



Ruszają „FLORIANY 2026 DZIENNIKA WSCHODNIEGO” – nasz plebiscyt.
SZUKAMY NAJLEPSZYCH STRAŻAKÓW OCHOTNIKÓW I JEDNOSTEK OSP

ZGŁASZAJCIE KANDYDATÓW

PIĄTEK-CZWARTEK
29 MAJA-4 CZERWCA 2026

Cena 5,90 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 22 (7954)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

Następny numer ukaze się
w piątek 5 czerwca 2026 r.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

„LUDZIE
PIJĄ
NORMALNIE”
Życie
w nocnej
prohibicji

Na Stokrotce: „Stokrotnie przepraszamy”. Ekspedientka w Vegas mówi: „O 23.00 już pan pocałuje kłamekę. Nawet lane piwo wydajemy najpóźniej do 22.59”. Pracownik monopolowego na Czubach rozkłada towar: „Mnie ta zmiana odpowiada”. Właściciel Żabki w złości: „Interes zamkną uczciwym, a kombinatory tylko zacierają ręce”. Za nami pierwszy weekend obowiązywania nocnej prohibicji w Lublinie.

Stoję na Bocianie. Na tyłach garaży L4 Alkoholowy 24h. Na wejściu trzy kartki: „Piwo z beczki do buteleczki”, „Sklep czynny – 6.00-23.00”, „Nocna prohibicja w Lublinie!”. Mieszkańcy Czubów przez lata mawiali, że to sklep czynny „świętek-piątek”. Ale to już przeszłość.

- Mnie ta zmiana odpowiada – mówi pracownik sklepu. Rządziej będzie pracował w trudnych warunkach.

NIEZADOWOLONY WŁAŚCICIEL

Na podobny temat rozmawiam z ekspedientem w innym monopolowym na obrzeżach Lublina.

- Właściciel też zadowolony? – pytam.

- A gdzie tam! Raczej nie jest zadowolony – uśmiecha się chłopak.

• DOKOŃCZENIE NA STRONY 2



Przemysław Czarnek nieraz spotykał się z przedstawicielami afrykańskiego świata w Polsce, nie tylko akceptując ich obecność w naszym kraju, ale i gratulując naukowych osiągnięć. W ostatnich dniach dołączył do „chóru sprzeciwu”...

SZCZUCIE DLA SZCZUCIA, A W TLE REFERENDUM

Mrok afery o „Afryce” w Lublinie

3,5 procent studentów lubelskich uczelni to Afrykanie. Jakies 0,7 procent mieszkańców Lublina pochodzi z Afryki. A jednak marszałek Krzysztof Bosak, posłuszni mu Konfederaci, a niespodziewanie nawet Przemysław Czarnek z Prawa i Sprawiedliwości wmawiają światu, że starego Lublina już nie ma. Że Lublin upada. Że Lublin staje się „czarny” i przestaje być „biały”.

Wiadomo, że to gra na referendum o odwołanie prezydenta Krzysztofa Żuka. Środowiska Konfederacji i PiS próbują płynąć na fali Krakowa, w którym mieszkańcy usunęli ze stanowiska niebudzącego chyba niczyjej sympatii Aleksandra Miszalskiego. 45-latek, w przeciwieństwie do Jacka Majchrowskiego,

swojego poprzednika, nie znalazł bowiem żadnego sensownego pomysłu na rządzenie stolicą Małopolski, a i sporo w niej zdążył napsuć, nie wyczuwając zupełnie nastrojów społecznych, więc po zaledwie dwóch lat został zmuszony do abdykacji.

Ale argumenty organizatorów referendum w Krakowie były niezwykle merytoryczne. Bliskie krakowskiej

rzeczywistości. Wyłuskowane przez społeczników. A nie marionetki sterowane przekazami dnia z partyjnych central. Nagłaśniane przez zwykłych ludzi. A nie anonimowe konta z najbardziej śmierdzących szambem zakamarków mediów społecznościowych.

• DOKOŃCZENIE NA STR. 12-13
• NA STR. 2 – NASZ KOMENTARZ



Kongres Trójmorza za nami

Przez dwa dni w lubelskim Centrum Spotkania Kultur dyskutowano w ramach kolejnej, corocznej odsłony Kongresu Trójmorza. - To tu od wieków bije serce zjednoczonej Europy - mówił prezydent Karol Nawrocki, w specjalnym nagraniu witającym uczestników debaty. W roli gościa honorowego forum nad Bystrycę zawiązał Andrzej Duda, były prezydent RP (na zdjęciu z marszałkiem Jarosławem Stawińskim).

STRONY 4-5



Strażacy i druhowie uhonorowani

Dwa tygodnie po ugaszeniu ogromnego pożaru w Puszczy Solskiej strażacy, leśnicy i przedstawiciele służb spotkali się na uroczystej odprawie podsumowującej akcję. W Łukowej w powiecie biłgorajskim odbyły się powiatowe obchody Dnia Strażaka połączone z wręczeniem odznaczeń i podziękowań za udział w akcji gaszenia pożaru Puszczy Solskiej.

STRONA 6



Rajd Nadwiślański na drogach Lubelszczyzny

Dziś i jutro (piątek – sobota) zawodnicy samochodowych mistrzostw Polski znów będą rywalizować na trasach województwa lubelskiego. Ceremonia startu i miejski odcinek specjalny umiejscowiono w Puławach. Metę i wręczenie nagród tym razem ulokowano na Placu Zamkowym w Lublinie, w sobotę ok. godz. 17.

STRONY 8-9

NASZ KOMENTARZ

Panie Bosak, co z panem jest nie tak?

„Mieszkańcy Lublina, co z wami jest nie tak, że wybieracie władze, które zasiedlają wasze piękne miasto cudzoziemcami?” – pyta wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak z Konfederacji. Odpowiem panu Bosakowi jako mieszkanka Lublina. Nasze miasto jest rzeczywiście piękne, a za pozostałe słowa – bezmyślne, obraźliwe i zwyczajnie głupie – powinien nas pan przeprosić.

29 i 30 maja w Lublinie odbywa się Africa Day Festival 2026 (o czym szerzej na str. 13). W programie m.in. spotkania biznesowe, imprezy kulturalne, pokazy mody, parada flag narodowych. To trzecia edycja festiwalu, który w ubiegłym roku okazał się strzałem w dziesiątkę. Było barwnie, międzynarodowo i wielokulturowo. Przyjaźnie, radośnie, pozytywnie.

No i to bardzo nie spodobało się politykom skrajnej prawicy. Swoją frustrację, agresję i wrogość zaczęli z siebie wylewać w komentarzach pod filmem z ubiegłorocznej imprezy. Do tego rozniecającego się ognia nienawiści paliwa lotniczego dołał sam wicemarszałek Sejmu z Konfederacji Krzysztof Bosak, pytając co z nami – mieszkańcami Lublina – jest nie tak, że „wybieracie władze, które zasiedlają wasze piękne miasto cudzoziemcami”.

Większej zachęty do niczym nieskrępowanej fali brutalnej agresji nie trzeba było. Jeśli jesteście ciekawi, jak od słowa do słowa rodzi się nienawiść jednego człowieka do drugiego człowieka, jak ta nienawiść się rozrasta, jak od słów coraz bliżej jej do czynów – to jest książkowy przykład.

Jeden z działaczy lubelskiej Konfederacji prędko zapewnił pana Bosaka, że tutejsi „narodowcy z kibicami” już dawno opowiedzieli się przeciwko „temu, co się w Lublinie dzieje”. I stało się mrocznie i groźnie, bo to zabrzmiało jak GROŹBA. I już nie czuję tak bezpiecznie jak kiedyś „w naszym pięknym mieście”. W Europejskiej Stolicy Młodzieży 2023 i w Europejskiej Stolicy Kultury 2029.

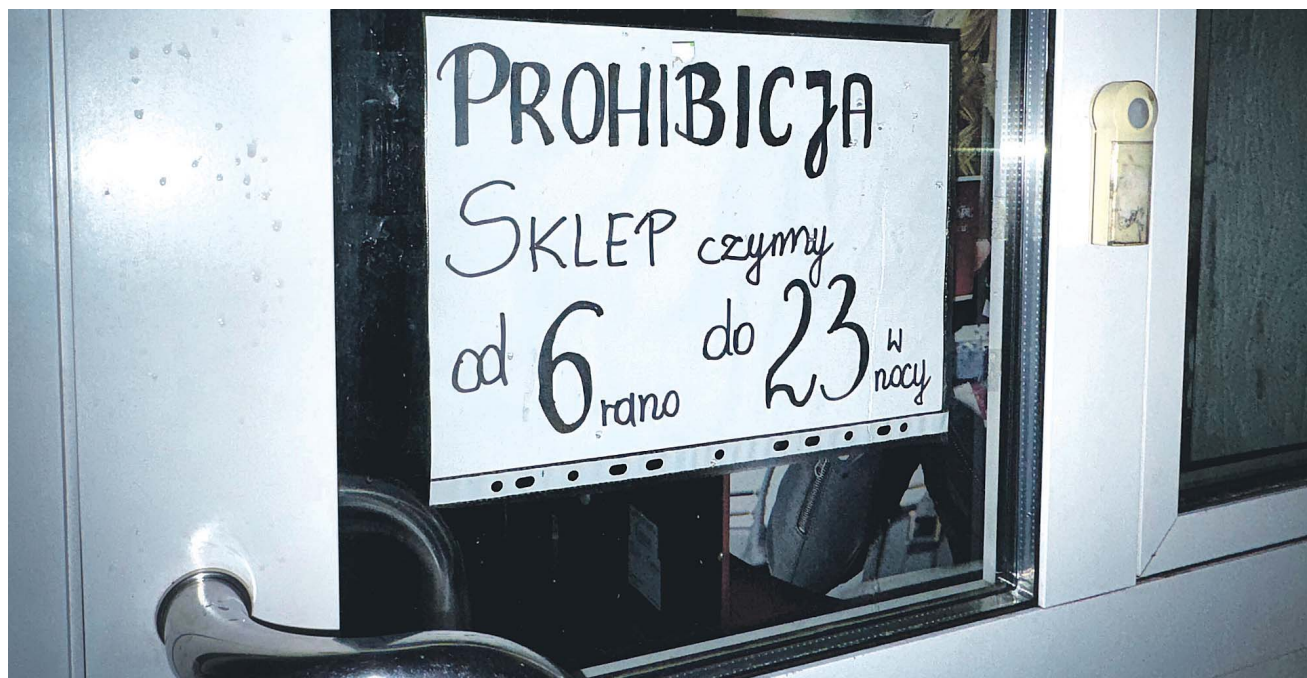
Co z panem jest nie tak, panie Bosak, że będąc dorosłym, rozgarniętym facetem, pełniącym jedną z najważniejszych funkcji w państwie, podjudzasz pan do nienawiści, szczuje jednych ludzi na drugich, kpi i obraża? Robi pan to bez wiedzy, bez zastanowienia i przede wszystkim bez żadnej odpowiedzialności za swoje słowa. Bez refleksji o konsekwencjach.

Za jednym zamachem obraził pan mieszkańców Lublina, władze Lublina i cudzoziemców, którzy mieszkają w Lublinie. A wszystko to w imię pana narodowych uprzedzeń, niechęci i IDEOLOGII, na której buduje pan swój polityczny kapitał i zdobywa poklask. Wszystko dla popularności, poparcia, sławy. Dla głosów i dla władzy.

Ale są granice, których nie można przekraczać. Pan to zrobił w słowach bezmyślnych, nieprawdziwych, głupich i bardzo szkodliwych. I za to powinien pan nas wszystkich – mieszkańców Lublina, władze Lublina i cudzoziemców, którzy mieszkają w Lublinie – szczerze przeprosić.

Ale raczej nie mam złudzeń.

Magdalena Bożko-Miedzwiecka – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m.in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród SalusPublica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polskich.



Życie w nocnej prohibicji. „Ludzie piją normalnie”

FOT. MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ

• DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W tej chwili ograniczenie obejmuje około siedemdziesiąt lubelskich punktów sprzedaży alkoholu. Od nowego roku ta liczba się podwoi.

Ruszam w trasę, przejeżdżam obok Orłenu i Circle K. Dwa lata temu Ministerstwo Zdrowia zapowiadało wprowadzenie ogólnopolskiego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych od 22.00 do 6.00, ale nic takiego jednak się nie stało. Choć sondaż IBRiS dla Polskiej Agencji Prasowej wykazywał, że aż 68 procent respondentów, w tym 80 procent kobiet i 57 procent mężczyzn, popierało takie rozwiązanie.

Test oka podpowiada mi, że na stacjach Orłenu i Circle K w Lublinie nikt z powodu wprowadzenia nocnej prohibicji specjalnie nie dramatyzuje. Na wejściu tylko lapidarny napis: „Na mocy uchwały Rady Miasta Lublin obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach 23.00-6.00”.

STOKROTNIE PRZEPRASZAMY

Mniej beznamiętnie do sprawy podchodzą w Stokrotce, która przy Nadbystrzyckiej od poniedziałku do soboty otwarta jest od 6.00 do 23.45. Tam przy informacji o nocnej prohibicji znajduje bowiem dopisek: „Stokrotnie przepraszamy”. Ale umówmy się, że to bardziej sympatyczna gra słowna niż wyrażenie skruchy.

Kilkanaście kroków od Stokrotki działa Ćwiartek Alkohole 24h. Niegdyś był to Melanż. Pan Maciej w sekcji opinii na Google pisze: „Gdy brakuje czegoś w nocy, zawsze się podskoczy”. Dominik zachwala: „Sklep otwarty o każdej porze”. Bartizard dodaje: „Godzina 23.50, zostałem bez napoju, ale elegancko można się zaopatrzyć i to się ceni”. Jerzy opisuje: „Jak każdy sklep alkoholowy w zaludnionej dzielnicy, jest potrzebny w każdej chwili i momencie na wypadek niespodziewanych sytuacji”.

No więc na Ćwiartku wiszą dwie kartki: „Prohibicja nocna w Lublinie!!!” i „Sklep czynny 6.00-23.00”.

Państwo znowu wie lepiej, o której dorosły człowiek może kupić piwo. Jeszcze chwila i będą aplikacja sprawdzać, czy obywatel ma pozwolenie na kebabą po 23:00 – narzeka jeden z klientów.

CO BYŁO W VEGAS...

Vegas na Okopowej. Późno w nocy bywa tu młyn, tu kupuje się wódę i piwo na popijawę przed klubem Helium i na placu Lecha Kaczyńskiego, gdzie straż miejska najczęściej wystawia mandaty za spożywanie alkoholu w miejscach publicznych. Przed sklepem informacja o zmianie godzin otwarcia od 23 maja 2026 roku: 8.00-23.00. Zniknęło świecące 24h.

Przed wejściem jednak stójczek: „Świeże piwo rozlewane do butelek typu PET: Wniosek Urlopowy, Jurajska Poma-

rańcza, Poutnik Jasny Lager, Litovel Cerny Citron, Zwierzyniec Witbier, Sycylijskie Wakacje, Perła Chmielowa”.

Ludzie zastanawiają się, czy to nie próba obejścia systemu. Mechanizm wygląda bowiem zwykle tak, że monopolowy po 23.00 formalnie sprzedaje „piwo na wynos” jako produkt gastronomiczny, piwo jest nalewane „na świeżo” do butelki PET, a przedsiębiorca argumentuje, że nie jest to klasyczna sprzedaż detaliczna alkoholu, jak w markecie, tylko usługa gastronomiczna podobna do sprzedaży piwa „z kranu”.

Wchodzę do Vegas.

- Piwka rozlewane napiję się po 23.00?

- Nie, nie ma szans – mówi ekspedientka.

- Myślałem, że to jakiś sposób na nocną prohibicję.

- O 23.00 już pan pocałuje klamkę. Lane piwo wydajemy najpóźniej do 22.59. Żadnych paragonów po 23.00 na pewno nie wydamy – ucina kobieta.

AL CAPONE

Sklep monopolowy w erze nocnej prohibicji nie może mieć lepszej nazwy niż Al Capone. Sieć w Polsce i Lublinie działa oczywiście zupełnie legalnie, ale siłą rzeczy nawiązuje do dziedzictwa amerykańskiego gangstera włoskiego pochodzenia, który na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku wykorzystał prohibicję obowiązującą w Stanach Zjednoczonych do zbudowania przestępczego imperium.

Al Capone, na styku Alei Krańskich i Nałęczowskiej, w kompleksie wieżowców CZ Office Park zachęca szyldem: „Alkohole 8-24”. Przed wejściem, obok reklamy Harnasia i Okocimia w zabójczo dobrych cenach, już jednak właściwe godziny otwarcia: od poniedziałku do soboty – 8-23, w niedzielę – 10-23.

Żabka na Śródmieściu. Od 1 stycznia 2027 roku zakaz sprzedaży alkoholu obowiązywać będzie od 22.00.

- Ja tam ten pomysł popieram. Mniej nocnych awantur pod sklepem, a i człowiek spokojniej zmianę zamknie. Jak ktoś nie zdąży kupić małpki do 23:00, to świat mu się naprawdę nie zawali. Ludzie i tak przyjdą rano po hot doga i kawę – mówi właścicielka franczyzy.

PILI, PIJĄ I BĘDĄ PIĆ

Żabka w mniej reprezentacyjnym rejonie miasta - Teraz klient zamiast przyjąć po dwa piwa legalnie, pojedzie pół miasta po bimmer od kolegi. Interes zamknął uczciwym, a kombinatorzy tylko zacierają ręce – narzeka zirytowany właściciel.

„Kultowy” monopolowy na wyjeździe z Lublina.

- Tracie utarg? – pytam.

- A wie pan, że nie aż tak?

- Nie aż tak?

- Zauważyłem, że więcej ludzi przyszło na chwilę przed zamknięciem. Stała klientela, jak to mówię. Pili, piją i będą pić normalnie. I wczoraj, i dzisiaj, i pewnie jutro – mówi przedsiębiorca.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin. Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin POLSKA PRESS GRUPA „Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

„Homofobiczny atak” na Galerię Labirynt

LUBLIN Do wandalizmu doszło po zamknięciu galerii w poniedziałek 25 maja. - Kilku młodych chłopców, uczniów w godzinach popołudniowo-wieczornych zachowywało się bardzo agresywnie przed budynkiem Galerii Labirynt. Oklejali go homofobicznymi i ksenofobicznymi naklejkami. Pluli na niego. Zarejestrowało to nasze kamery. Ci młodzi chłopcy nie zaatakowali budynku, żeby go fizycznie zniszczyć. To był atak ideologiczny na instytucję i na godność człowieka. Nie godzimy się na choćby najmniejsze przejawy agresji czy przemocy wobec naszej instytucji – opowiada nam **Barbara Sawicka** (na zdjęciu), dyrektorka Galerii Labirynt. Zajście zgłoszono na policję.

- Ten atak był skierowany w instytucję, która z natury rzeczy jest tolerancyjna dla wszystkich, prowadzi dialog, od lat skupia wokół siebie środowiska LGBTQ+, pozostaje otwarta na różne narodowości. Zachowanie tych młodych ludzi nas bulwersuje. Nie możemy pozostać obojętnymi, bo zlekceważenie jednego takiego ataku może przerodzić się w coś zupełnie znacznie gorszego – mówi Sawicka.

Galeria Labirynt działa przy ulicy Popiełuszki 5. Pozostaje ważnym punktem na mapie kulturalnego Lublina. Wystawiający się w niej artyści są jednak zaangażowani w życie polityczne kraju i komentują najróżniejsze palące problemy społeczne, więc galeria, szczególnie w optyce prawi-



FOT.: MICHAŁ ZYSZKIEWICZ

cowych i konserwatywnych środowisk, bywa uznawana za jedną z najbardziej kontrowersyjnych instytucji kultury w Polsce.

Kilka lat temu głośno było chociażby o interwencyjnej wystawie zbiorowej „Jesteśmy ludźmi” powstałej w reakcji na słowa pre-

zydenta **Andrzeja Dudy** o osobach LGBT+. Dla wielu odbiorców i artystów Galeria Labirynt stanowi symbol otwartości, wolności słowa, przestrzenią ważnego oporu społecznego.

- Dyrektorką Galerii Labirynt jestem od niedawna, ale na pewno w przeszłości zdarzały się wystawy, które budziły negatywne emocje. Nie znaczy to jednak, że podobne akty agresji są jakkolwiek wytłumaczalne. I przyznam szczerze, że nie znajduję konkretnego powodu, dla którego ci chłopcy dopuścili się, czego się dopuścili. Nie chcę tego łączyć ani z burzą wokół Africa Day Festival 2026, ani szumem wokół artystów. Tak naprawdę żaden powód nie jest wystarczający, żeby młodzi ludzie, w ogóle jacykolwiek ludzie,

w ten sposób się zachowywali – tłumaczy Barbara Sawicka.

Mówi, że z Galerii Labirynt udało się już zerwać wlepki.

- Zmyśliśmy też ślady po ślinie. Bo nasze drzwi i ich okolice zostały naprawdę soczyście oplute. Uważam, że w tym zakresie nie ma „niewielkiej szkodliwości”. Jesteśmy instytucją kultury. Za tymi gestami idzie coś więcej. To nie jest czysty wandalizm, tylko ideologiczny akt. Problem z tym, co galeria prezentuje. A przecież zawsze można wejść w dialog. Można rozmawiać. I zapraszamy do tej rozmowy. Ale na pewno nie będziemy akceptować agresywnych, przemocowych zachowań – puentuje dyrektorka Sawicka.

JAN MAZUREK

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Dzień Bociana Białego. Energetycy i przyrodnicy wspólnie dbają o bezpieczeństwo ptaków

31 maja obchodzimy Dzień Bociana Białego. Na Lubelszczyźnie ptak, który od wieków jest symbolem polskiej wsi, wciąż ma dobre warunki do życia. Przybywa gniazd, także w miejscach, gdzie wcześniej ich nie było. O bezpieczeństwo bocianów dbają jednak nie tylko mieszkańcy i przyrodnicy, ale też energetycy.

Bocian biały od pokoleń zajmuje wyjątkowe miejsce w polskim krajobrazie. Jego obecność w pobliżu gospodarstwa była traktowana jak dobry znak, a charakterystyczne klekotanie nieodłącznie kojarzy się z wiosną i wsią. Dawniej ptaki najczęściej budowały gniazda na dachach stodół, kominach i zabudowaniach gospodarskich.

Dziś ten obraz wygląda nieco inaczej. Wraz ze zmianami w budownictwie bociany coraz rzadziej wybierają tradycyjne miejsca lęgowe. Obecnie w ponad 70 procentach przypadków zakładają gniazda na słupach elektroenergetycznych.

To właśnie dlatego coraz większą rolę w ochronie tych ptaków odgrywa współpraca energetyków i przyrodników.

- Bocian biały od lat jest nieodłącznym elementem krajobrazu wschodniej Polski, dlatego jego ochrona jest dla nas ważnym elementem codziennej pracy w terenie. Montujemy specjalne platformy nad słupami energetycznymi, odciążamy gniazda i zabezpieczamy miejsca, które mogą stanowić zagrożenie zarówno dla ptaków, jak i dla infrastruktury elektroenergetycznej - mówi Jacek Drozd, prezes zarządu PGE Dystrybucja.

Na obszarze działania PGE Dystrybucja zamontowano już blisko 30 tysięcy platform pod bocianie gniazda. W samym oddziale białostockim jest ich ponad 12,9 tysiąca. Tylko w 2025 roku w całej spółce zamontowano około 1,2 tysiąca nowych platform, odciążono



936 gniazd z nadmiaru materiału i wykonano kolejne zabezpieczenia techniczne.

Takie prace prowadzone są zimą – od połowy października do końca lutego – zanim bociany wrócą z migracji. Platformy pozwalają unieść gniazdo ponad przewody, ograniczyć ryzyko zwarcia i awarii sieci, a przede wszystkim chronić ptaki przed porażeniem prądem.

Choć energetycy przygotowują miejsca lęgowe, ostatnie słowo zawsze należy do samych bocianów.

- Zdarza się, że mimo przygotowanej platformy ptak wybiera sąsiedni słup. Wtedy każda sytuacja wymaga indywidualnej oceny i dostosowania

zabezpieczeń - podkreślają pracownicy odpowiedzialni za działania w terenie.

Na Lubelszczyźnie wiadomości są jednak dobre.

- O ile w zachodniej Polsce obserwujemy spadek liczebności bociana białego, o tyle we wschodniej części kraju - także na Lubelszczyźnie, populacja pozostaje stabilna, a w ostatnich czterech latach zauważyliśmy nawet wzrost liczby gniazd. Pojawiają się one również w miejscach, w których wcześniej bocianów nie było. To znak, że region nadal zapewnia tym ptakom bardzo dobre warunki do życia - mówią specjaliści ze Stowarzyszenia „Szansa dla Bociana”.

Przyrodnicy zwracają uwagę, że w naszym regionie wciąż nie brakuje terenów szczególnie cennych dla bocianów - mokradeł, łąk, podmokłych dolin i miejsc wypasu zwierząt. To właśnie tam ptaki mają łatwy dostęp do pożywienia.

- Lubelszczyzna nadal jest dla bocianów bardzo dobrym miejscem do życia. Wspólnie z rejonami energetycznymi wskazujemy miejsca, gdzie trzeba podnieść gniazdo ponad przewody na specjalnych platformach albo zamontować odstraszcza na słupach średniego napięcia, żeby ograniczyć ryzyko porażenia prądem. Współpracujemy też podczas interwencji, gdy w gnieździe dochodzi do sytuacji zagrażających

życiu - dodają przedstawiciele stowarzyszenia.

Ważnym elementem tej współpracy jest także obrączkowanie młodych ptaków. W ubiegłym roku, przy wsparciu sprzętowym i organizacyjnym PGE Dystrybucja, udało się zaobrączkować 530 piskląt w 223 gniazdach na terenie 33 gmin i 16 powiatów. Czterem ptakom założono nadajniki GPS.

Dzięki temu wiadomo więcej o ich migracjach - i o zagrożeniach, z jakimi mierzą się po opuszczeniu Polski. Szacuje się, że nawet 80 procent młodych bocianów nie przeżywa pierwszej wędrówki. Trzy młode ptaki wyposażone w nadajniki w ubiegłym sezonie zginęły podczas przelotu przez Turcję - dwa po kolizjach z liniami energetycznymi, jeden po zderzeniu z ciężarówką.

Zdarza się jednak, że dorosłe bociany coraz częściej skracają trasę migracji. Jeden z ptaków objętych monitoringiem zimował w okolicach bułgarskiego Sredca, nie lecąc dalej do Afryki.

- Współpracujemy z ornitologami i lokalnymi organizacjami także przy interwencjach związanych z ratowaniem bocianów. Każdego roku nasi pracownicy pomagają przy obrączkowaniu i reagują tam, gdzie pojawia się zagrożenie. To działania wymagające dużego zaangażowania, ale przynoszą realne efekty i poprawiają bezpieczeństwo ptaków - podsumowuje Jacek Drozd.

Wszystko wskazuje na to, że Lubelszczyzna pozostaje dla bociana białego miejscem przyjaznym i bezpiecznym - a charakterystyczny klekot jeszcze długo będzie wpisany w krajobraz regionu.



FOT. FACEBOOK.COM/FILHARMONIA LUBELSKA

Wolta w filharmonii

W kwietniu ujawniliśmy sprawę nieprawidłowości w lubelskiej filharmonii. Pokłosiem naszej publikacji była m.in. rezygnacja kierownika artystycznego, który był głównym antybohaterem tego tekstu. Złożył on wypowiedzenie, przesyłając stosownego maila. W jego miejsce powołany został p.o. kierownika, **Karol Wiewiórka**. To jednak najprawdopodobniej nie kończy sprawy, bo w miniony piątek do sekretariatu dyrektora wpłynęło kolejne pismo. **Kierownik E.** oświadcza, że jego wypowiedzenie było skutkiem... błędu. Chce wrócić na swoje stanowisko.

Takiego zaskakującego zwrotu akcji w sprawie nie spodziewał się nikt. Ostatnio temat filharmonii ucichł. PIP kończy swoją kontrolę – wciąż nie znamy choćby cząstkowych wniosków z działań inspektorów. Wiemy natomiast, że w filharmonii jako zastępca dyrektora zatrudniona została **Elżbieta Kędzierska**. 29 kwietnia Jawni Lublin informował, że pani Kędzierska została przysłana do instytucji przez Urząd Marszałkowski, by „posprzątać” bałagan. Wcześniej w UMWL pełniła inne role – pikanterii sprawie dodaje fakt, że jako szefowa Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego w urzędzie była m.in.

odpowiedzialna za wybór dyrektora **Dominika Mielko**.

To właśnie na Mielkę i byłego (a może niekoniecznie byłego) kierownika artystycznego spadł ciężar zarzutów po naszym kwietniowym tekście „Whiplash po lubelsku”.

Wedle naszych nieoficjalnych ustaleń Mielko z Kędzierską faktycznie zaczęli porządkować sytuację w instytucji. Do pracy przywróconych zostało kilku byłych pracowników, których zwolnienie budziło wątpliwości. Wraz z związkami zawodowymi miało zostać wypracowane wspólne stanowisko, informujące opinię publiczną o zażegnanej kryzysie w funkcjonowaniu FL. Czy do tego dojdzie? Tego nie wiemy. Szczególnie, że życie nie znosi próżni, a w piątek przypomniał o sobie kierownik E., którego personaliów nie publikujemy na jego wyraźne żądanie.

E. w swoim piśmie stwierdza, że złożone wcześniej wypowiedzenie nie ma skutków prawnych, ponieważ:

- nie zostało sygnowane kwalifikowanym podpisem elektronicznym;
- zostało złożone pod wpływem błędu co do rzeczywistej sytuacji;
- zostało złożone w stanie kryzysu psychicznego.

Pełna treść oświadczenia byłego kierownika artystycznego: www.dziennikwschodni.pl

ADRIAN MAŃKO

Rodzinie zmarłego

śTP

Jarosława Kowalika

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia składają:

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

Brygada świętuje w Lu

Dziś, w piątek 29 maja br., o godz. 13.00 na Placu Litewskim w Lublinie odbędzie się uroczystość święta 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. mjr. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”. Obchody będą miały wyjątkowy charakter, gdyż wpisują się w jubileusz 10-lecia obchodów Terytorialsów w regionie. Jak zwykle uczestnicy będą mogli skosztować wojsko-

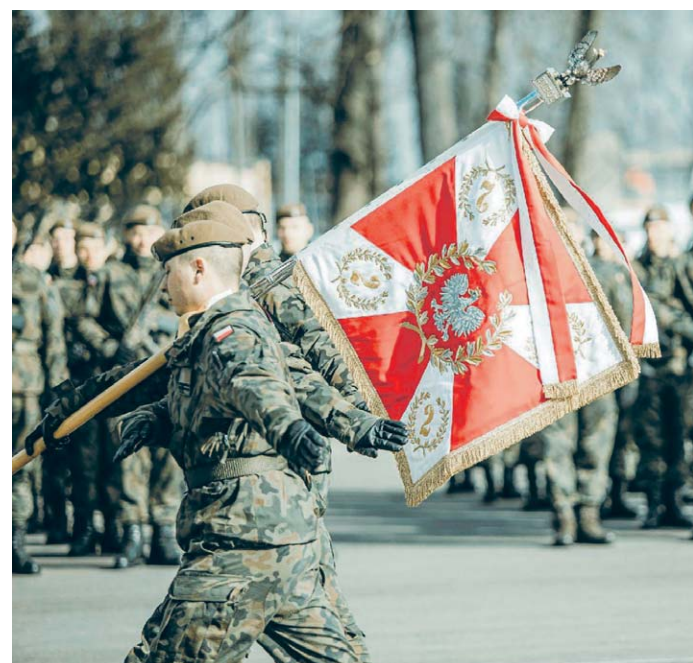
W programie uroczystości z okazji święta 2 Lubelskiej Brygady OT znalazły się m.in. przysięga wojskowa nowych ochotników, promocja podoficerska absolwentów kursu SONDA oraz defilada pododdziałów 2 LBOT. Zostaną również wręczone odznaczenia, wyróżnienia i listy gratulacyjne dla żołnierzy.

Tegoroczne święto 2 LBOT ma wyjątkowy charakter, gdyż wpisuje się w obchody 10-lecia obecności terytorialsów na Lubelszczyźnie. – Miniona dekada była czasem intensywnego rozwoju brygady, budowania zdolności oraz służby na rzecz mieszkańców naszego regionu. Żołnierze 2 LBOT wielokrotnie wspierali mieszkańców podczas sytuacji kryzysowych i przedsięwzięć realizowanych wspólnie

z lokalnymi samorządami oraz służbami – mówi kpt. **Marta Gaborek**, oficer prasowy 2 LBOT.

Największą siłą brygady są ludzie. W szeregach 2 LBOT służą studenci, nauczyciele, strażacy, ratownicy, medycy, informatycy i przedstawiciele wielu innych zawodów. Obecnie średnia wieku żołnierza 2 LBOT wynosi 33 lata, kobiety stanowią 22 proc. stanu brygady, a ponad 27 proc. żołnierzy to uczniowie i studenci. Przez 10 lat zmieniały się wyzwania, sprzęt i charakter działań, ale niezmiennie pozostały zaangażowanie, gotowość i odpowiedzialność żołnierzy wobec mieszkańców regionu.

2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej im. mjr. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora” została utworzona na podstawie zaakceptowanej przez Ministra Obrony Narodowej 25 kwietnia 2016 roku



„Koncepcji utworzenia Wojsk Obrony Terytorialnej (Etap I 2016 – 2017)” oraz decyzji Ministra Obrony Narodowej z 12 maja 2016 roku w sprawie sformowa-

nia Brygad Obrony Terytorialnej. To właśnie wtedy rozpoczęła się budowa 2 LBOT – brygady tworzonej od podstaw przez ludzi gotowych do służby na rzecz

TRAGEDIE NA DROGACH

Rowerem pod ciężarówkę

POWIAT BIŁGORAJSKI Wtorkowy wieczorny wypadek w miejscowości Tereszpól Zygmunty zakończył się dramatycznie dla 10-letniej rowerzystki. Dziewczynka z obrażeniami ciała została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala. Do wypadku doszło ok. godz. 19.25. Dyżurny biłgorajskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zderzeniu samochodu dostawczego marki Iveco z dzieckiem jadącym na rowerze.

Jak wstępnie ustalili policjanci pracujący na miejscu, 10-letnia dziewczynka z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zjechała na przeciwny pas ruchu i wjechała wprost pod nadjeżdżające Iveco. Za kierownicą auta siedział 48-letni mężczyzna. Badanie alkomatem wykazało, że był trzeźwy.

Śmiertelny wjazd quadem w płot

POWIAT BIALSKI Kierowca quada z niewyjaśnionych przyczyn wjechał w ogrodzenie. Poniósł śmierć na miejscu. Do zdarzenia doszło w poprzedni piątek (22 maja) przed godz. 17 w miejscowości Stara Bordzistówka.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący quadem mężczyzna z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i pobocze. Po tym uderzył w ogrodzenie posesji - informuje bialska policja.

Na miejsce zostały wysłane służby ratunkowe i policja. Niestety pomimo udzielonej pomocy, życia mężczyzny nie udało się uratować i zginął na miejscu. IC

„Po pijaku” wjechał

W minioną sobotę wczesnym rankiem mieszkaniec w ogrodzenie miejscowego kościoła uderzył

Radosław Szczęch

Do zdarzenia doszło o godz. 4 nad ranem. Kierujący infiniti jadąc od strony Górki Lubartowskiej próbował pokonać zakręt przy kościele w Leszkowicach. Wszedł w niego zdecydowanie zbyt szybko – nie tylko ze względu na obowiązujące w tym miejscu ograniczenie prędkości, ale także swoje umiejętności, a przede wszystkim ze względu na pokaźną dawkę promili w organizmie. Auto wpadło prosto w ceglane ogrodzenie kościoła, staranował je i wjechał na teren świątyni. Zatrzymał się dopiero na jednym z drzew rosnących kilka metrów od budynku.

- To dobrze, że to drzewo tam rośnie, bo inaczej samochód uderzyłby w kościół, a wtedy mógłby nawet wjechać do środka. To jest drewniany budynek obłożony cegłą. Straty dla parafii byłyby bardzo wysokie – mówi nam ks. **Grzegorz Opoka**, proboszcz parafii pw. Józefa Oblubieńca NMP i św. Jana Chrzyciela w Leszkowicach.

Na miejsce przyjechała policja, straż i karetka pogotowia. Zanim przyjechali, kierowca zdołał wyjść z samochodu. Ratownicy zabrali

poszkodowanego i jednocześnie sprawcę zdarzenia do szpitala na badania. Nic poważnego mu się nie stało. Kontakt z nim był jednak utrudniony. Okazało się, że 22-letni mieszkaniec gminy Firlej był pijany. Badanie wykazało 1,5 promila.

Za swoją szarżę kierowca będzie musiał odpowiedzieć karnie. Na razie zatrzymano mu prawo jazdy. Konsekwencje sobotniej szarży w Leszkowicach na tym się jednak nie skończą. Za prowadzenie auta w stanie nietrzeźwości sąd może go skazać nawet na 3 lata więzienia. Kodeks za taki czyn przewiduje również dłuższy zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoką grzywnę. 22-latek odpowie również za spowodowanie kolizji.

Mężczyzna wyszedł już ze szpitala. Parafia czeka obecnie na rzeczoznawcę, który wyceni szkody. Poza zniszczonym przesłaniem ogrodzenia i zrytym trawnikiem, kamienie wzbite w powietrze porysowały rynnę kościoła. Na razie żadnych zbiórek na odbudowę ogrodzenia nie ogłoszono. Parafia liczy na to, że koszty pokryje sam poszkodowany, osobiście lub z pomocą ubezpieczyciela.

blinie

oczysty apel z okazji „Zapora”. Tegoroczne ecności lubelskich wej grochówki.



FOT. Z LBOIT

regionu i jego mieszkań- ców.

Jak zwykle podczas tego rodzaju uroczystości nie zabraknie wojskowej kuchni z gorącą grochówką. PP

Wirus w Nałęczowie

KILKADZIESIĄT ZACHO- ROWAN Komunikat: trzydziestu pacjentów i kilku członków personelu uzdrowiskowego szpitala kardiologicznego w Nałęczowie z potwierdzonym zakażeniem rotawirusem! Puławski sanepid tymczasowo zamyka placówkę i zarządza jej głęboką dezynfekcją.

Szpital kardiologiczny w Nałęczowie to część sanatoryjnego kompleksu Uzdrowiska Nałęczów, w którym na co dzień przebywa ok. 200 osób – pacjentów z całego kraju oraz personel. W połowie kwietnia pojawiły się tutaj pierwsze, potwierdzone przypadki zachorowań wynikających z zakażenia rotawirusem. Ten wywołuje objawy silnego zatrucia pokarmowego, biegunkę, wymioty, ból brzucha i gorączkę. Przenosi się drogą pokarmową oraz kropelkową, wystarczy kontakt z osobą zakażoną.

Z uwagi na zagrożenie zwłaszcza dla starszych pacjentów, w tym osobach po zabiegach, puławski sanepid już kilka tygodni temu zaczął uruchamiać procedury reżimu sanitarnego, w tym dezynfekcji kluczowych obszarów placówki. Te nie przynosiły jednak skutku. Co kilka dni notowano kolejne zachorowania.

Do tej pory wiemy już o 30 pacjentach z potwierdzonym zakażeniem oraz 4 osobach personelu szpitalnej kuchni.

- W szpitalu, tuż po potwierdzeniu pierwszych przypadków zachorowań, przeprowadziliśmy kontrolę i została wydana decyzja o wprowadzeniu reżimu sanitarnego w całym obiekcie, badaniu personelu w kierunku rotawirusa oraz szkolenia zakresie zagrożeń rotawirusowych – mówi **Jolanta Gill** z PSSE w Puławach.

- Gdy to nie przyniosło rezultatów, pojawiły się kolejne zakażenia, przeprowadziliśmy kolejne kontrole. Zakażony personel został odsunięty od pracy oraz nakazano kolejne procesy dezynfekcji pomieszczeń i urządzeń. Zalecono również izolację pacjentów. Okazało się, że cztery osoby pracujące w szpitalnej kuchni miały rotawirusa. Natychmiast zostały odsunięte od pracy – dodaje rzecznik puławskiego sanepidu.

W poprzedni czwartek (21 maja) dyrektor stacji podjął decyzję o głębokiej dezynfekcji wszystkich pomieszczeń szpitala, wypisaniu do domów wszystkich pacjentów przebywających w nałęczowskim obiekcie oraz zakazie przyjmowania no-

wych. Ten proces wciąż trwa. Pacjenci z rotawirusem nie są obejmowani kwarantanną, wracają do miejsc zamieszkania. Pracownicy sanepidu przypominają o tym, że rotawirus nie stanowi zagrożenia życia i nie ma nic wspólnego z hantawirusem, czy gorączką krwotoczną Ebola.

- Do 1 czerwca wypisani do domów zostaną wszyscy pacjenci, obowiązuje również zakaz przyjmowania nowych. Uznaliśmy, że w przypadku tak dużej liczby zachorowań to jedyny sposób, by uchronić pacjentów przed ryzykiem zachorowania. Rotawirus może być niebezpieczny szczególnie dla osób starszych, w tym pacjentów po zabiegach – tłumaczy **Jolanta Gill**. – Ponownie otwarcie placówki będzie wymagało zgody Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Puławach, a tę wydamy po kolejnej kontroli i przeprowadzonej dezynfekcji – dodaje nasza rozmówczyni.

Na razie puławski sanepid nie ma żadnych informacji świadczących o tym, by ogniska rotawirusa miały pojawiać się w innych placówkach w gminie Nałęczów, czy na terenie powiatu puławskiego. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

alarm24@dziennikwschodni.pl

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA PUŁAWY

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania miasta Puławy „Orlika” – obszar I

Na podstawie art. 17 pkt. 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), art. 67 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688 z późn. zm.) i art. 39, art. 40 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.) oraz **uchwałą Nr LII/472/22** Rady Miasta Puławy z dnia 24 listopada 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Puławy „Orlika” zmienionej uchwałą **Nr XXIV/196/26** Rady Miasta Puławy z dnia 18 marca 2026 r.,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Puławy „Orlika” – obszar I wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Granice opracowania planu miejscowego przedstawia załącznik graficzny Nr 1 do uchwały **Nr XXIV/196/26** Rady Miasta Puławy z dnia 18 marca 2026 r.

Projekt ww. planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie w dniach **od 08.06.2026 r. do 30.06.2026 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Puławy, przy ul. Lubelskiej 5, 24100 Puławy w pok. 221, w godz. 8.00 – 15.00, na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Puławy oraz na stronie internetowej www.pulawy.eu w zakładce Planowanie przestrzenne - Dokumenty planistyczne w opracowaniu.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie ww. planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 11.06.2026 r. o godz. 15.00 w sali konferencyjnej (parter)** Urzędu Miasta Puławy przy ul. Lubelskiej 5, 24-100 Puławy.

Zgodnie z art. 8g i art. 8i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) można wnieść uwagi do projektu planu, które należy składać w formie pisemnej **na formularzu** pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego **w formie:**

- **papierowej** - osobiście w Wydziale Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Puławy (pok. nr 1 na parterze) lub listownie **na adres: Urząd Miasta Puławy, ul. Lubelska 5, 24-100 Puławy,**

- **elektronicznej** - za pomocą skrzynki ePUAP: /UM_Pulawy/skrytka, poczty elektronicznej na adres e-mail: um@um.pulawy.pl, e-doręczny - adres: **AE:PL-87900-65594-EWGSJ-11.**

Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej UM Puławy w zakładce: Karty usług/wnioski/ Katalog usług/Wydział planowania przestrzennego/wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.

Składający uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi dotyczące prognozy oddziaływania na środowisko można składać w formie:

- pisemnej na adres: Prezydent Miasta Puławy ul. Lubelska 5, 24-100 Puławy;

- ustnie do protokołu w pok. Nr 221 Urzędu Miasta Puławy;

- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@um.pulawy.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym).

Termin składania uwag: do dnia 14.07.2026 r.

Realizując obowiązek informacyjny, określony w art. 13 rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) informuję, iż:

- Administratorem Państwa danych osobowych jest Prezydent Miasta Puławy z siedzibą w Puławach, Urząd Miasta Puławy, 24-100 Puławy, ul. Lubelska 5;
- Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Puławy możliwy jest pod numerem tel. nr 81 458 61 07 lub adresem e-mail: iod@um.pulawy.pl;
- Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratrze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz do wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego;
- Dane osobowe mogą podlegać ujawnieniu następującym odbiorcom:
 - stromom postępowania administracyjnego,
 - uprawnionym uczestnikom postępowania,
 - organom oraz jednostkom uzgadniającym,
 - organom wyższego stopnia;
- Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do prowadzenia czynności urzędowych lub postępowania na następne archiwizowane zgodnie z kategorią archiwalną jednolitego rzeczowego wykazu akt.
- W zakresie swoich danych osobowych mają Państwo prawo żądania:
 - dostępu do danych,
 - sprostowania danych jeśli są nieprawidłowe oraz do ich uzupełnienia jeśli są niekompletne,
 - usunięcia danych, w sytuacji, gdy ich przetwarzanie nie następuje w celu wywiązania się
 - z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej,
 - ograniczenia przetwarzania, gdy kwestionuje Pani/Pan prawidłowość danych lub gdy uważa Pani/Pan, iż przetwarzamy je niezgodnie z prawem, a sprzeciwia się Pani/Pan usunięciu danych lub Administrator Danych Osobowych nie potrzebuje już danych osobowych do celów przetwarzania, ale są niezbędne Pani/Panu, do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń;
- Organem nadzorczym nad administratorem danych osobowych jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, do którego przysługują prawo wniesienia skargi za każdym razem, gdy w Państwa ocenie dane będą przetwarzane w sposób nieprawidłowy.
- Podanie danych osobowych w zakresie wynikającym z przepisów prawa jest obowiązkowe.
- Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji dotyczących Pani/Pana danych osobowych, w tym profilowaniu.
- Administrator nie będzie przetwarzać danych osobowych do celu innego niż cel, w którym dane osobowe zostały zebrane.

Prezydent Miasta Puławy
/-/ mgr inż. Paweł Maj

in992

wał w ogrodzenie kościoła

kańcy Leszkowic w gminie Ostrówek usłyszeli huk. Okazało się, było rozpedzone auto. Za jego kierownicą siedział pijany 22-latek.



Pijany kierowca zniszczył ogrodzenie kościoła. Było krok od tragedii

FOT. POLICJA

Samorządowcy odznaczeni

W przeddzień Dnia Samorządu Terytorialnego w ogrodach Pałacu Prezydenckiego uroczystość wręczano odznaczenia państwowe dla zasłużonych samorządowców z całej Polski. Gospodarzem wydarzenia był prezydent **Karol Nawrocki**. Wśród wyróżnionych znalazł się marszałek województwa lubelskiego **Jarosław Stawiarski**, który otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Podczas uroczystości uhonorowano też **Henryka Karwana** – starostę tomaszowskiego (Złotym Krzyżem Zasługi), a **Renata Ciepłowicz** – sekretarz miasta Chełm, **Wiesław Muszyński** – burmistrz Włodawy oraz **Dariusz Kozłowski** – wójt gminy Telatyn, otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi.

Podczas uroczystości prezydent podkreślał znaczenie samorządów dla rozwoju kraju i przypomniał, że Dzień Samorządu Terytorialnego upamiętnia pierwsze demokratyczne wybory samorządowe z 27 maja 1990 roku. – Dziękuję wam drodzy państwo za to, że jesteście wśród tych, którzy odpowiadają za rozwój, za pielęgnowanie polskiej wolności i polskiej demokracji – mówił **Karol Nawrocki**. Jak zaznaczył, to właśnie lokalne wspólnoty i samorządy przez ponad 35 lat współtworzyły rozwój gospodarczy Polski. IC

PRZYPOMNIJMY

Pożar wybuchł 5 maja i objął ponad 1150 hektarów lasu. Akcja trwała tydzień. W działania zaangażowano niemal 4 tys. osób z PSP, OSP, policji, Lasów Państwowych, Wojsk Obrony Terytorialnej i Straży Granicznej. Był to jeden z największych pożarów lasów w historii Polski. Podczas akcji gaśniczej jedna osoba zginęła. – Udało się ochronić wszystkie zabudowania mieszkalne. Żaden z mieszkańców nie został bezpośrednio dotknięty skutkami pożaru i to jest wielki sukces wszystkich podmiotów uczestniczących w akcji – podkreślał podczas odprawy Wiesław Leśniakiewicz, podsekretarz stanu w MSWiA.

W kulminacyjnym momencie do działań skierowano siły i środki z połowy kraju. Nad pożarem pracowało 13 statków powietrznych – śmigłowce policji, Lasów Państwowych i samoloty Dromader. Wykonano ponad tysiąc zrzutów wody. – To absolutnie zdecydowało o tym, że udało się ograniczyć pożar – podkreślał nadbryg. **Wojciech Kruczek**, komendant główny PSP. W akcji uczestniczyło blisko 3 tys. osób, w tym około 900 strażaków PSP, 1600 druhów OSP, policjanci, żołnierze i leśnicy. Nad lasami pracowały 2 policyjne śmigłowce Black Hawk, siedem śmigłowców i cztery samoloty gaśnicze typu Dromader. Komendant przyznał, że akcja należała do najtrudniejszych w ostatnich latach. Ogień bardzo szybko objął korony drzew, a silny wiatr powodował błyskawiczne rozprzestrzenianie się pożaru. – Był to pożar wierzchołkowy. Ze względu na dużą dynamikę i porywistość wiatru rozprzestrzeniał się bardzo szybko ponad głowami ratowników, co powodowało ogromne niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia – mówił komendant główny PSP.

Najtrudniejszy był drugi dzień działań. Porywy wiatru dochodziły wtedy do 70 km/h. Strażacy skupili się na obronie miejscowości Józefów oraz niedopuszczeniu do przeniesienia się ognia przez drogę wojewódzką na kolejne kompleksy leśne. Do akcji skierowano 643 pojazdy i ponad 3,1 tys. strażaków PSP i OSP. Wsparcia udzielały też policja, wojsko i leśnicy. Szczególną rolę odegrało lotnictwo gaśnicze.



Obchody Dnia Strażaka w Łukowej z udziałem Ministra Kierwińskiego



FOT. MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ

STRAŻACY I DRUHOWIE UHONOROWANI PO POŻARZE PUSZCZY SOLSKIEJ

„To był czas bohaterów”

Dwa tygodnie po ugaszeniu ogromnego pożaru w Puszczy Solskiej strażacy, leśnicy i przedstawiciele służb spotkali się na uroczystej odprawie podsumowującej akcję. W Łukowej w powiecie biłgorajskim odbyły się powiatowe obchody Dnia Strażaka połączone z wręczeniem odznaczeń i podziękowań za udział w akcji gaszenia pożaru Puszczy Solskiej. W naradzie uczestniczyli między innymi minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i administracji Wiesław Leśniakiewicz, wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, komendant główny PSP nadbryg. Wojciech Kruczek oraz komendanci wojewódzkiej i powiatowych jednostek PSP, a także samorządowcy i strażacy z całego regionu.

Uroczystości miały wyjątkowo emocjonalny charakter. Już na początku uczczono minutą ciszy pamięć pilota **Andrzeja Gawrona**, który zginął podczas akcji gaśniczej. Pośmiertnie został odznaczony Złotą Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”. Odznaczenie odebrał jego syn, **Maciej Gawron**. Później wręczono odznaczenia funkcjonariuszom PSP i druhom OSP za szczególne zaangażowanie podczas akcji gaśniczej. Złożono także podziękowania cywilom, którzy pomagali w akcji w inny sposób – dostarczali ciepłe posiłki i przekąski.

Podczas uroczystości wyświetlono film pokazujący przebieg pożaru. Strażacy wspominali, że sytuacja zmieniała się z minuty na minutę. – Ogień nie czekał, przeskakiwał, wyprzedzał strażaków i zmuszał ich do decyzji podejmowanych natychmiast – relacjonowano.

Pożar szybko przeszedł w pożar wierzchołkowy. Silny wiatr powodował kolejne przerzuty ognia. Strażacy jechali wąskimi drogami leśnymi często nie wiedząc, czy będą mogli zawrócić. – Najmniejszy błąd kierowcy mógł kosztować spalenie auta,

zdrowie i życie strażaków – podkreślano w materiale.

Strażacy zaznaczali, że gaszenie było wyjątkowo trudne także ze względu na palące się pod ziemią korzenie i torfowiska. Jeszcze po opanowaniu ognia konieczne było dokładne sprawdzanie pogorzeliiska kamerami termowizyjnymi.

„BOHATEROWIE DNIA CODZIENNEGO”

Komendant powiatowy PSP w Biłgoraju bryg. **Tomasz Taradyś** dziękował wszystkim uczestnikom akcji i podkreślał rolę współpracy różnych środowisk. – To nie sprzęt stanowi o sile straży pożarnej, ale człowiek. Wasze umiejętności, determinacja, szybkość działania i odpowiedzialność są tym, co naprawdę ratuje ludzkie życie i mienie – mówił.

Szczególne podziękowania skierował także do mieszkańców, kół gospodyń wiejskich i lokalnych przedsiębiorców, którzy wspierali strażaków podczas wielodniowej akcji.

Minister Kierwiński mówił, że majowy pożar zapisał się w historii polskiego pożarnictwa jako jedna z najtrudniejszych akcji ostatnich lat. – To było siedem dni i nocy walki o ludzkie życie, mienie i przyrodę. Jak zawsze sprzaliśmy temu zadaniu – podkreślał. Wspominał moment, gdy po

pierwszej dobie wydawało się, że sytuacja jest opanowana, ale później silny wiatr gwałtownie rozprzestrzenił ogień. – Moduły GFFF mówiły wtedy: „mamy ostatnią linię obrony”. Wiedzieliśmy, że jeśli jej nie utrzymamy, straty będą znacznie większe – relacjonował.

Kierwiński zaznaczył, że największe wrażenie zrobiła na nim współpraca wszystkich służb i instytucji. – Nie było żadnej dyskusji, żadnego oglądania się na innych. Każdy wiedział, że w chwili próby musi dać z siebie wszystko – mówił. Dodał też, że nawet najnowocześniejszy sprzęt nie zastąpi odważnych ludzi. – Nawet najbardziej zaawansowane wozy i śmigłowce nie zastąpią

PLANY I PROFILAKTYKA

Wnioski z akcji mają zostać wykorzystane do budowy nowego systemu walki z wielkimi pożarami lasów. Straż pożarna zapowiedziała przygotowanie długofalowej strategii rozwoju lotnictwa służb podległych resortowi. Już kilka dni po zakończeniu działań odbyły się ćwiczenia śmigłowców policji i grup ratownictwa wysokościowego Akademii Pożarniczej. Strażacy testowali m.in. mobilne zbiorniki na wodę, które mają skrócić czas lotów śmigłowców podczas akcji gaśniczych. Kolejne ćwiczenia zaplanowano na Dolnym Śląsku i Warmii oraz

determinacji i bohaterstwa człowieka. To było kluczowe w każdej godzinie tej akcji.

„SŁUŻBY ZADZIAŁAŁY PERFEKCYJNIE”

Po uroczystości minister został zapytany o wnioski po pożarze Puszczy Solskiej i przygotowanie służb na podobne zagrożenia w przyszłości.

– Mam pewność, że służby podległe MSWiA zadziałały tutaj w sposób perfekcyjny. Jakość współpracy i zaangażowania była na najwyższym poziomie – powiedział. Jak dodał, jednym z najważniejszych kierunków będzie dalszy rozwój modułów GFFF przeznaczonych do walki z pożarami w trudno dostępnych terenach. – Gdy rozpo-

Mazurach. We wrześniu w Poznaniu ma się też odbyć konferencja poświęcona gaszeniu pożarów terenów nieurbanizowanych.

– Zmienia się klimat, mamy coraz więcej susz i pożarów. Takie zdarzenia będą coraz bardziej prawdopodobne – alarmował komendant główny PSP. Strażacy i leśnicy zapowiadają także analizę dróg pożarowych, punktów czerpania wody oraz systemów łączności używanych podczas akcji. Wszystko po to, by w przyszłości szybciej reagować na podobne zagrożenia.

czynialiśmy kadencję, były dwa takie moduły. Dziś jest ich siedem albo osiem i będziemy tworzyć kolejne – zapowiedział.

Minister mówił także o modernizacji służb mundurowych. – Trwa największy w historii program modernizacji służb podległych MSWiA, wart prawie 13 miliardów złotych. Ale są rzeczy, których nie da się przeliczyć na pieniądze. Jedną z nich jest poczucie dumy z bycia strażakiem – podkreślił.

„PŁONEŁO NASZE ROZTOCZE”

Starosta biłgorajski **Andrzej Szarlip** przyznał, że pożar był dla mieszkańców regionu traumatycznym doświadczeniem. – Płonęła Puszcza Solska, płonęło nasze Roztocze. To były lasy, o które pokolenia mieszkańców dbały przez lata – mówił. Podkreślał jednak, że dzięki ogromnemu wysiłkowi służb udało się ochronić ludzi i zabudowania. – Nie spłonął żaden budynek w Józefowie i nie ucierpiała ludność cywilna – zaznaczył.

Obchody zakończył występ młodzieżowej drużyny pożarniczej z Pisklaków, która wykonała utwór poświęcony pilotowi i strażakom uczestniczącym w akcji.

Solidarności
Square

TWOJA INWESTYCJA

300 m
od Starego Miasta

TBV[®]

81 533 55 44

tbv.pl

Celniczka z Kukuryk zatrzymana

Funkcjonariuszka służby celno-skarbowej z przejścia granicznego w Kukurykach oraz pięć innych osób usłyszało poważne zarzuty. Śledczy twierdzą, że grupa miała organizować nielegalny wywóz na Białoruś części samochodowych i maszyn objętych unijnymi sankcjami. W mieszkaniu celniczki zabezpieczono setki tysięcy złotych w gotówce. Śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Regionalną w Lublinie dotyczy działalności zorganizowanej grupy przestępczej działającej od czerwca 2025 roku do kwietnia 2026 roku. Według śledczych proceder odbywał się głównie na drogowym przejściu granicznym w Kukurykach. Wśród zatrzymanych znalazła się 29-letnia funkcjonariuszka Służby Celno-Skarbowej **Magdalena W.** oraz pięć innych osób, m.in. właściciele firm transportowych i pracownicy agencji celnych.

– Wszystkim przedstawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, wywozu na Białoruś towarów objętych zakazami lub ograniczeniami w eksporcie oraz przestępstw skarbowych – poinformowała rzeczniczka Prokuratury Regionalnej w Lublinie **Beata Syk-Jankowska**. Według ustaleń śledczych grupa miała wywozić na Białoruś m.in. części samochodowe, maszyny i części do maszyn objęte unijnymi sankcjami. Podejrzani mieli

posługiwać się podwójną dokumentacją przewozową. Polskim służbom przedstawiano dokumenty wskazujące, że transport dotyczy legalnych produktów spożywczych, takich jak słodycze, kawa czy piwo. Drugi komplet dokumentów – okazywany już po stronie białoruskiej – zawierał prawdziwy wykaz przewożonych towarów. Prokuratura twierdzi, że funkcjonariuszka celna miała przyjmować łapówki w zamian za brak kontroli transportów.

– Magdalena W. usłyszała także zarzut przyjęcia korzyści majątkowych w łącznej kwocie co najmniej 162,5 tys. zł – przekazała rzeczniczka prokuratury. Podczas przeszukania mieszkania kobiety zabezpieczono 385 tys. zł oraz 1990 euro w gotówce. Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu funkcjonariuszki. Wobec pozostałych podejrzanych zastosowano m.in. poręczenia majątkowe, dozory policji oraz zakazy opuszczania kraju.

Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej grozi do 8 lat więzienia, a za przyjmowanie korzyści majątkowych przez funkcjonariusza publicznego nawet do 10 lat. Śledztwo prowadzi Podlaski Wydział Terenowy Biura Inspekcji Wewnętrznej Ministerstwa Finansów pod nadzorem Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

ISMENA CIEŚLA

Zaryczą silniki w

Dziś i jutro zawodnicy samochodowych mistrzostw Polski znów będą rywalizować na torze Metę i wręczenie nagród tym

Radosław Szczęch

10. Rajd Nadwiślański, druga runda tegorocznych Rajdowych Mistrzostw Polski, to w większości szybkie asfaltowe odcinki specjalne wytyczone na lokalnych drogach Lubelszczyzny. Na zawodników czeka ponad 112 kilometrów tras w trzech powiatach: puławskim, lubelskim i kraśnickim. Na liście startowej znalazło się 70 załóg, w tym liderzy tegorocznego cyklu: **Adrian Rzeźnik** i **Kamil Kozdroń**, wiceliderzy - **Łukasz Byśkiniewicz** i **Łukasz Jastrzębski** oraz zajmujący obecnie trzecie miejsce **Jarosław** i **Marcin Szejowie**. Wszyscy pojadą na skodach fabiach RS rally 2.

Ryk spalinowych silników będzie można usłyszeć już dziś (29 maja). Ceremonię startu zaplanowano na godz. 17 w centrum Puław. Kilka minut później rozpocznie się rywalizacja na miejskim odcinku specjalnym wytyczonym tradycyjnie ulicami Centralną i Piłsudskiego. Tego samego dnia zawodnicy mistrzostw Polski przejadą odcinkiem od Olesina w gminie Kurów przez Kaleń, Bronice i Olszowiec do Markuszowa.

Jutro (30 maja) – drugi, razem ostatni dzień rajdu. Tego dnia sportowe samochody pognają z Garbowa przez Gutanów, Czesławice do miejscowości Sadurki. Rywalizacja przeniesie się również nieco na południe, gdzie wytyczono odcinek specjalny w okolicach Bobów Książęcych. „Rajdówki” popędzą również z centrum Urzędowa do Zadworza (szczegóły w ramce o zmianach organizacji ruchu).

Miłośnicy motorsportu, poza możliwością oglądania rywalizacji w ramach RSMP, będą mieli okazję popatrzeć na nieco starsze samochody ścigające się w kategorii historycznej. Wiadomo już, że pojawią się m.in. porsche 911 SC, lancia delta integrale, ford escort RS crosworth, a także równie znane i lubiane subaru impreza GC8, mitsubishi lancer evo VI, VW golf 2 GTI czy BMW M3 e30.

Bazę serwisową rajdu utworzono na parkingu stadionu piłkarskiego Motor Lublin Arena przy ul. Stadionowej 1. Z kolei ceremonia mety i rozdanie nagród odbędzie się na Placu Zamkowym w Lublinie – początek w sobotę o godz. 17.05.

Poprzedni Rajd Nadwiślański wygrali **Jakub Matulka** i **Damian Syty** w skodzie fabii RS rally2.

HARMONOGRAM RAJDU

Zanim kierowcy przejadą odcinki specjalne na czas, będą zapoznawać się z nimi jeżdżąc zgodnie z przepisami ruchu drogowego. Te przejazdy rozpoczyna się już w czwartek:

● **OS Kurów** (godz. 11-13) ● **Garbów** (godz. 13-15) ● **Boby** (godz. 15-17) ● **Urzędów** (godz. 17-19).

W piątek zaplanowano odcinek testowy, a więc z prędkością rajdową, po zamkniętej trasie w gminie Jastków (godz. 8-10). Pierwszy odcinek specjalny w **Puławach** przewidziano w godz. 17.05-17.42, a kolejny w godz. 19.05-19.37. Pomiędzy nimi zaplanowano pierwszy **OS Kurów** (17.45-19), a ten drugi nieco później (godz. 19.40-20.50).

Wszystkie auta do bazy serwisowej w **Lublinie** wrócą przed 23.30.

W sobotę rajd rozpocznie się **OS-em Boby** (godz. 10:20-10:52), następnie zawodników czeka **OS Urzędów** (godz. 10.55-12:10). Od godz. 12.55 do 13.37 „rajdówki” znów pojawią się przy **Motor Arenie** na serwis i tankowanie.

Na koniec rajdu kolejne przejazdy **OS-ami Boby** (15-15.32) i **Urzędów** (15:35-16:50).

Meta na Placu Zamkowym od godz. 17.05 do 17.35.

Auta sportowe w trakcie najbliższego weekendu będzie można spotkać m.in. na drodze wojewódzkiej z Puław do Markuszowa, na S17 z Markuszowa do Lublina, na S19 (Kraśnik-Lublin), lubelskiej al. Solidarności, al. Jana Pawła II, ul. Lubelskiego Lipca 80, ul. Muzycznej, ul. Głębokiej i innych.

SM – życie z chorobą tysią

– To może być stwardnienie rozsiane – takie słowa usłyszała pacjentka z Lublina po nagłym pogorszeniu wzroku. Jeszcze kilkanaście lat temu wielu pacjentów z SM może prowadzić aktywne życie, pracować, podróżować i planować przyszłość. Kluc

Katarzyna Nakonieczna

Gdy usłyszymy, że ktoś w naszym otoczeniu ma stwardnienie rozsiane, bardzo często przed oczami staje nam wizja postępującej niepełnosprawności, która sprawia, że osoba chora wcześniej lub później będzie zmuszona poruszać się na wózku. SM kojarzy nam się z nieuchronnymi niedowładami, potrzebą pomocy ze strony innych, a także wizją krótszego życia z wieloma ograniczeniami. Na szczęście, z punktu widzenia dzisiejszej medycyny, to tylko stereotypy. Miałam okazję się o tym przekonać podczas 7. Ogólnopolskiej Konferencji „SM – i co z tego?“, która co roku organizowana jest w Gdańsku. W wydarzeniu uczestniczyli eksperci z całej Polski, zarówno fizjoterapeuci, psycholodzy, dietetycy, a także ponad tysiąc pacjen-

tów z tą diagnozą oraz ich bliskich. Warto podkreślić, że SM to przewlekła choroba układu nerwowego o podłożu autoimmunologicznym, w wyniku której dochodzi do uszkodzenia osłonki mielinowej otaczającej włókna nerwowe mózgu i rdzenia kręgowego.

Zdarza się, że osoba chora przez dłuższy czas nie zdaje sobie sprawy z toczącego się w organizmie procesu. Pierwsze symptomy nie zawsze muszą być niepokojące. Alarmującym sygnałem (który przeważnie kończy się hospitalizacją) okazuje się pierwszy rzut. U części pacjentów pierwszym, wyraźnym objawem SM są zaburzenia widzenia związane z pozagałkowym zapaleniem nerwu wzrokowego.

DIAGNOZA

– Zanim zorientowałam się, że niewiele widzę na lewe

oko, minęło trochę czasu – opowiada nam 28-letnia Joanna z Lublina. – Mrużenie i wysilanie oka łatwo się zgania na zmęczenie, przepracowanie. Dopiero prosty test, polegający na przysłonięciu prawego oka, pokazał mi, że tym drugim nie widzę liter, twarzy, nie odróżniam kolorów. Oczywiście, w tego typu przypadku, lekarzem pierwszego kontaktu był okulista. Gdy okazało się, że problem nie dotyczy gałki ocznej, zostałam pilnie przekierowana do neurologa. Czy pani wie, że ma dziwne odruchy? To wygląda mi na SM – powiedziała neurologka podczas badania na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Wtedy po raz pierwszy usłyszałam o podejrzeniu tej choroby. Wtedy też po raz pierwszy miałam wykonane badanie rezonansem magnetycznym. Słowa o licznych i rozsianych zmianach demielinizacyj-

nych brzmiały jak kompletna abstrakcja – wspomina pacjentka.

Mówi się, że SM to choroba młodych ludzi. Najczęściej diagnozowana jest między 20. a 40. rokiem życia, przy czym 70 proc. chorych to kobiety. W Polsce zmagają się z nią ponad 60 tys. osób, a nową diagnozę każdego roku słyszy ponad 2,5 tysiąca Polaków. Co ciekawe, największą zachorowalność odnotowuje się w krajach o klimacie umiarkowanym. Szczególnie w Europie Północnej i Ameryce Północnej.

Po dziś dzień lekarze nie są w stanie wskazać, co jest przyczyną stwardnienia, dlatego z pozoru zdrowa osoba w sile wieku, właśnie na nią zapada. Mówi się, że czynnikiem wpływającym może być niedobór witaminy D3, przebyte infekcje wirusowe w okresie dojrzewania, wirus EBV. Są to jednak

tylko niektóre przypuszczenia.

Fizycznie SM może objawiać się na wiele sposobów, każdy pacjent ma inną historię. Nie bez powodu mówi się, że to choroba tysiąca twarzy. Wśród najczęstszych objawów wymieniane jest przewlekłe zmęczenie, zaburzenia równowagi, niedowład, ból, zaburzenia widzenia czy problemy poznawcze. Lekarze, jako charakterystyczny objaw, w szczególności zwracają uwagę na narastające zmęczenie, które występuje niezależnie od ilości snu czy codziennych aktywności.

– Nawet 85 proc. pacjentów na różnych etapach choroby może doświadczać zmęczenia. To jest zmęczenie, które pojawia się w najmniej oczekiwanych momentach, jest wszechogarniające. Badania pokazują, że nie jest zależne od stopnia

niepełnosprawności, czy zmian w rezonansie. Większość pacjentów uznaje, że jest to najbardziej dyskryminujący czynnik – mówi prof. Waldemar Broła, kierownik Zakładu Neurologii Collegium Medicum w Kielcach.

PROGRAM LEKOWY

Zła wiadomość jest taka, że SM na dziś nie da się wyleczyć. Chorej osoby nie uzdrowi dieta, czy sport, choć oczywiście zdrowy styl życia może przyczynić się do lepszego stanu pacjenta.

Jest jednak dobra informacja – mamy nowoczesne leki, które są w stanie wyhamować proces demielinizacyjny i spowolnić rozwój choroby.

– Nasze możliwości diagnostyczne, a przede wszystkim terapeutyczne są kompletnie inne niż 20 lat temu. W przeszłości diagnoza stwardnienia rozsianego była właściwie wyrokiem i brakiem możliwości

ZNAKIEM RAJDOWYCH EMOCJI

Rajdzie Nadwiślańskim

trasach województwa lubelskiego. Ceremonia startu i miejski odcinek specjalny umiejscowiono w Puławach. Wrazem ulokowano na Placu Zamkowym w Lublinie.



FOT. RAJDNADWISLANSKI.PL

KIBICU – ZADBAJ O SWOJE BEZPIECZEŃSTWO

Samochody rajdowe na odcinkach specjalnych osiągają wysokie prędkości znacznie przekraczające 100 km/h, co oznacza minimalny margines błędów oraz wysokie ryzyko zwłaszcza na zakrętach. Jednocześnie są to miejsca widowiskowych nawrotów, które kibice lubią najbardziej. Organizatorzy imprezy, kierując się doświadczeniem

i obowiązującymi przepisami, dla publiczności wyznaczyli specjalne bezpieczne strefy. Bezwzględnie zabronione jest wchodzenie na jezdnię, przechodzenie lub przebieganie na jej drugą stronę przed samochodami, czy przebywanie w oznakowanych żółtym kolorem obszarach wyłączonych – to najczęściej wewnętrzne i zewnętrzne części zakrętów. Nie

wolno również przechodzić przez fotokomórki na metach lotnych, zaśmiecać trasy, spożywać alkoholu w strefach dla kibiców. Porządku na trasie będą pilnować organizatorzy w samochodach oznakowanych literami "C" (60 min przed startem), "B" (45 minut), "A" (30 min.) a także "000", "00" i "0" oznaczające odpowiednio 20, 15 i 10 minut do startu.

ZMIANY W ORGANIZACJI RUCHU

W piątek tymczasowego zamknięcia dróg lokalnych mogą spodziewać się mieszkańcy okolic Jastkowa w powiecie lubelskim, gdzie wytyczono 4,5 km odcinek testowy. Tego samego dnia utrudnienia w ruchu także w Puławach – od godz. 15 do 22 z ruchu wyłączona zostanie ul. Centralna od skrzyżowania z al. Partyzantów do końca oraz ul. Piłsudskiego od centrum handlowego "Yeti" do wysokości ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej. Od godz. 15.50 do 22 w piątek wyłączone z użytku zostaną również wybrane drogi lokalne w gminach Kurów, Markuszów i Nałęczów. Chodzi tutaj głównie o okolice Płonek, Kalenia, Olszowca, Bronic Kolonii, Bronic, Zabłocia oraz wioski Łany koło Markuszowa. **W sobotę** już od godz. 7 do 16 rajd zamknięcia dróg mogą spodziewać się mieszkańcy gmin Garbów, Jastków i Nałęczów. Z ruchu wyłączona zostanie trasa rajdu oraz

wszystkie kolidujące z nią skrzyżowania. Rajdówki będą pędzić od Garbowa w stronę Kolonii Gutanów i Gutanowa, Psich Górek, Żabich Duków, Czesławic, Marianki Ożarowskiej do Sadurek. Od godz. 8.50 do 17.50 zamknięte zostaną wybrane drogi lokalne w gminie Urzędów w powiecie krańskim. Zamknięta dla ruchu trasa rajdu wytoczona została z Urzędowa, gdzie rajdówki objadą centrum miasteczka (Rynek, Kościuszki, Podwalna) i skierują się w stronę ul. Dzikowskiego, ul. Zakościelne, przetrną Rankowskie i skierują na wschód w stronę wioski Góry, gdzie po kilku ostrych nawrotach dotrą do Skorzyc, Popkowic i Zadworza. Organizatorzy rajdu w wybranych godzinach proszą mieszkańców o powstrzymanie się od ruchu oraz zapewnienie opieki nad dziećmi. W radzie wypadku podali numer alarmowy: 601-100-777.

ąca twarzy

nie lat temu taka diagnoza dla wielu osób oznaczała wyrok. Dziś lekarze podkreślają, że znowu są szybka diagnoza i dostęp do nowoczesnego leczenia.

jakiegokolwiek pomocy. Było tylko leczenie objawowe. W tej chwili pacjent, który otrzymuje diagnozę, ma zupełnie inne możliwości. My proponujemy naszym chorym, żeby normalnie żyli, zakładali rodziny, nie zmieniali swoich planów życiowych. Jest to możliwe – mówi neurolog prof. **Monika Adamczyk-Sowa**.

Podobnego zdania jest prof. **Konrad Rejdak**, kierownik Katedry i Kliniki Neurologii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. – Teraz młodzi ludzie traktują dostęp do leczenia jako pewne dobrodziejstwo. Dzisiaj mamy ogromny wybór leków – różne mechanizmy działania, różne formy podawania, więc możemy dobrać terapię odpowiednią dla konkretnej osoby. Ktoś, kto miał bardzo silne reakcje niepożądane, czasami nie był w stanie tego zaakceptować, a kiedyś nie było innych leków, więc

mogło się to bardzo źle kojarzyć. Teraz po prostu łatwo zmieniamy terapię. Wypytujemy o wszystkie niuanse, żeby jak najszybciej zidentyfikować problem i dostosować leczenie do konkretnej osoby – podkreśla profesor.

Chorzy na SM leczą się w programie lekowym. Metoda terapii jest dobierana indywidualnie, w zależności m.in. od stanu pacjenta, jego wieku, czy planów dotyczących założenia rodziny. Leki na stwardnienie są bardzo drogie, ale pacjenci w ramach refundacji dostają je całkowicie za darmo. W ramach programu lekowego chorzy minimum raz na 3 miesiące spotykają się z lekarzem prowadzącym, mają też regularnie wykonywane badania, a raz do roku kontrolny rezonans magnetyczny głowy.

– Od 15 lat mamy leki, które potrafią w sposób wyraźny wpłynąć na przebieg

choroby. To fakt, który zmienił sposób leczenia, zmienił życie pacjentów. W krótkiej perspektywie mamy grupę leków, które mają inny mechanizm działania niż te, które obecnie stosujemy. Najważniejsze jest to, że te leki wykazały skuteczność nawet we wtórnie postępującym SM – mówi neurolog prof. **Krzysztof Selmaj**, dyrektor Centrum Neurologii w Łodzi. – Badania nad SM trwają cały czas, jest to jeden z najbardziej gorących tematów we współczesnej medycynie. W dalszej perspektywie wszyscy chcielibyśmy mieć leki, które mogą naprawiać zmiany, które powstają w stwardnieniu rozsianym. Chodzi o remielinizację, czyli odtworzenie mieliny – zaznacza.

Pomimo codziennych wyzwań, obaw o przyszłość refundacji leków, pacjenci również starają się optymistycznie patrzeć w przyszłość.

– Diagnoza zmieniła moje nastawienie do życia, ale od początku nie chciałam, aby przekreślała moje cele, plany i marzenia. O tym, że może tak być, najlepiej utwierdzają mnie stowarzyszenia dla chorych na SM, czy wydarzenia takie jak miniona konferencja. To doskonała platforma do wymiany doświadczeń i poznania ludzi, którzy najlepiej nas rozumieją – mówi 28-letnia pacjentka.

Przypomnijmy, że 30 maja corocznie obchodzimy Światowy Dzień Stwardnienia Rozsianego. Z tej okazji w różnych miastach w Polsce odbywa się szereg wydarzeń edukacyjnych i wspierających osoby z diagnozą. W Lublinie okazją do tego jest sobotni (30.05) bieg charytatywny nad Zalewem Zemborzyckim, zorganizowany przez Fundację Wstawaj Alicja.

FAKTY I MITY O STWARDNIENIU ROZSIANYM (SM)

MIT: SM oznacza szybki wózek inwalidzki.
FAKT: Wiele osób z SM przez długie lata funkcjonuje samodzielnie, pracuje i prowadzi aktywne życie.
MIT: SM dotyczy tylko osób starszych.
FAKT: SM najczęściej diagnozuje się u młodych dorosłych między 20. a 40. rokiem życia.
MIT: Każdy chory na SM ma takie same objawy.
FAKT: SM nazywa się „chorobą tysiąca twarzy”, ponieważ u każdej osoby może przebiegać inaczej.
MIT: SM jest chorobą zakaźną.
FAKT: Nie można zarazić się SM przez kontakt z chorą osobą. To choroba autoimmunologiczna układu nerwowego.
MIT: SM jest chorobą dziedziczną.
FAKT: SM nie jest bezpośrednio dziedziczne. Istnieje jedynie niewielka predyspozycja genetyczna zwiększająca ryzyko zachorowania.
MIT: Kobieta z SM nie powinna mieć dzieci.
FAKT: SM nie wyklucza ciąży

ani macierzyństwa. Wiele kobiet z SM rodzi zdrowe dzieci, choć ciężę warto planować wspólnie z neurologiem.
MIT: Osoby z SM nie mogą pracować.
FAKT: Wiele osób z SM pracuje zawodowo i rozwija swoje kariery. Czasem potrzebne są jedynie odpowiednie warunki pracy lub leczenie objawów zmęczenia.
MIT: Dieta lub suplementy mogą całkowicie wyleczyć SM.
FAKT: Zdrowa dieta może wspierać organizm, ale nie zastępuje leczenia farmakologicznego. Nie istnieje dieta, która leczy SM.
MIT: SM zawsze prowadzi do ciężkiej niepełnosprawności.
FAKT: Przebieg choroby jest bardzo indywidualny. U części osób choroba rozwija się wolno i przez wiele lat nie powoduje dużych ograniczeń.
MIT: Przy SM nie da się normalnie żyć.
FAKT: Wiele osób z SM podróżuje, uprawia sport, zakłada rodziny i realizuje swoje plany życiowe.

Były premier Ma



• **Wołodimir Zełenski, prezydent Ukrainy, nadał Samodzielnemu Centrum Operacji Specjalnych „Północ” imię „Bohaterów UPA”. Jak pan ocenia taki sposób uhonorowanie osób związanych z UPA i OUN? Czy Polska powinna mocniej reagować na takie działania ze strony Ukrainy?**

- To decyzja dotycząca ludzi, którzy dokonali tyle zła, że nigdy czegoś takiego nie powinno mieć miejsca. Wymaga to bardzo mocnej reakcji władz polskich. Mam nadzieję, że również na najwyż-

szym poziomie będą tutaj interwencje, ponieważ oczywiście my nie jesteśmy w stanie kształtować polityki historycznej naszego sąsiada. Ani jednego, ani drugiego, ani trzeciego. Bo wiemy, co się dzieje w Niemczech. Wiemy, co się dzieje na Ukrainie. Wiemy, co się dzieje w Rosji. Ale nie może być tak, żebyśmy pozostawili tego typu głosy bez reakcji po naszej stronie. UPA, OUN, wszyscy, którzy brali udział w rzezi wołyńskiej, są dla nas zbrodniarzami, formacjami ludobójczymi.

• **Czy wobec tego Polska powin-**

na uzależnić dalszą pomoc dla Ukrainy od kwestii historycznych? Wielu uważa, że to jawny brak szacunku wobec tego, co Polska zrobiła dla Ukrainy.

- Oczywiście, że to jest jawny brak szacunku i to jest coś, co absolutnie nie może mieć miejsca. Nie możemy tego pozostawić bez jakiegokolwiek reakcji. Widzimy bardzo dokładnie, że na skłóceniu nas z Ukraincami najbardziej skorzystałaby Rosja. W związku z tym musimy uważać, żeby nie zacząć pomagać Rosji, jak to się mówi, żeby nie strzelić sobie po prostu

w stopę. Niestety, polityka międzynarodowa jest bardzo skomplikowana i odbywa się na wielu płaszczyznach. Musimy z całą mocą, bardzo zdecydowanie reagować na takie sytuacje, o których mnie tutaj państwo poinformowaliście, czyli na uhonorowywanie zbrodniarzy. Ale jednocześnie nie możemy pośrednio wspierać Rosji.

• **Podczas pierwszego dnia Samorządowego Kongresu Trójmorza w Lublinie prezydent Andrzej Duda i profesor Przemysław Czarnek mówili o tym, że Polska powinna budować**

Bijące serce Europy

- To tu od wieków bije serce zjednoczonej Europy – mówił prezydent Karol Nawrocki podczas Samorządowego Kongresu Trójmorza w Lublinie. Wydarzenie organizowane przez marszałka Jarosława Stawiarskiego ściągnęło do miasta byłego prezydenta Andrzeja Dudę, byłego premiera Mateusza Morawieckiego i przedstawicieli wielu krajów Unii Europejskiej.

Jan Mazurek

Trójmorze to inicjatywa gospodarczo-polityczna skupiająca trzynaście państw Unii Europejskiej położonych między Morzem Bałtyckim, Morzem Czarnym i Morzem Adriatyckim. Jej członkami są Polska, Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Węgry i Grecja.

Za jednego z ojców konceptu Trójmorza uznawany jest **Andrzej Duda**, prezydent Polski w latach 2015-2025.

- Jak się zaczęło Trójmorze? Przypomnę rok 2021. Na pierwszym Samorządowym Kongresie w moim przemówieniu opowiadałem państwu o prezydencie Dudzie i chorwackiej prezydent Kolidzie Grabar-Kitarović, którzy spotkali się w Nowym Jorku we wrześniu 2015 roku. Pan prezydent później poprosił mnie w swoim przemówieniu, że tak naprawdę spotkali się trochę wcześniej, podczas wizyty pani prezydent w Krakowie, w Willi Dejusza. I tam pani prezydent Chorwacji zaproponowała zacieśnienie współpracy dotyczącej między innymi Chorwacji, Polski i innych krajów, powrotu do idei Trójmorza – mówił **Jarosław Stawiarski**.

Opowiadał, że idea Trójmorza nawiązuje do tradycji Polski z czasów Jagiellonów i dawnych koncepcji współpracy państw Europy Środkowo-Wschodniej. Do tej wizji nawiązywali później twórcy ugody hadziackiej i **Józef Piłsudski**, który chciał stworzyć sojusz państw między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem

Czarnym. Plany te przerwały II wojna światowa i śmierć Piłsudskiego. Aż do inicjatywy powrócił prezydent Lech Kaczyński, proponując współpracę gospodarczą, energetyczną i polityczną państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

- Pomysł ten wspierał kontynuował prezydent Andrzej Duda. Nie jesteśmy konkurencją dla Unii Europejskiej. Kochamy Europę. Bo my jesteśmy Europą – przekonywał marszałek Stawiarski, gospodarz Samorządowego Kongresu Trójmorza.

MALOWNICZA PODRÓŻ PREZYDENTA DUDY

- Widzę, jak przez dekadę rozwinęła się inicjatywa Trójmorza. Nasza część Europy jest uznawana za jedną z najbardziej atrakcyjnych i bezpiecznych części świata. Nawet mimo wojny wywołanej rosyjską agresją przeciwko Ukrainie. Ale wierzę, że Trójmorze ma przed sobą przyszłość. Mam nadzieję, że państwa bałkańskie dołączą do Unii Europejskiej i że w przyszłości pełnoprawnym uczestnikiem Trójmorza stanie się także Ukraina – opowiadał Duda.

Prezydent Duda mówił o budowaniu Europy Środkowej na osi północ-południe. - Pamiętam, jak żartowałem kiedyś do pani prezydent Chorwacji: „Wsiądźmy do samochodu i pojedźmy z Krakowa do Budapesztu przez Słowację”. To była podróż malownicza, ale kompletnie nieprzystająca do nowoczesnej gospodarki. Kręte drogi, brak bezpieczeństwa, brak szybkiej komunikacji. Wciąż nie ma pełnego połączenia



notą i wyznawanych wartości – puentował prezydent Polski.

GŁĘBOKI KRZYSZ CYWILIZACYJNY

Kontrowersyjne przemówienie wygłosił **Przemysław Czarnek**, kandydat Prawa i Sprawiedliwości na premiera w przyszłych wyborach parlamentarnych.

- Europa Zachodnia przeżywa głęboki kryzys cywilizacyjny, od dwudziestu pięciu lat poddawana jest bowiem presji ideologii genderowej. Ta ideologia doprowadziła już do wprowadzenia w szesnastu państwach Unii Europejskiej tak zwanych małżeństw homoseksualnych. Można chować głowę w piasek i udawać, że nic się nie dzieje, ale rzeczywistości nie da się zakryć. W błyskawicznym tempie upada cywilizacja Zachodu. W wielu wielkich miastach Europy Zachodniej cywilizacja chrześcijańska i łacińska jest wypierana przez cywilizację muzułmańską. Widzą to nasi rodacy mieszkający na Zachodzie. Coraz częściej patrzą na Polskę i na Europę Środkową jak na ostatnie miejsce, w którym można jeszcze normalnie wychować dzieci i wnuki – grzmiał Czarnek.

W bardziej merytorycznym uderzał premier Mateusz Morawiecki, z którym rozmowę publikujemy powyżej. Podczas Samorządowego Kongresu Trójmorza występowali również między innymi ambasadorowie kolejno Bułgarii, Chorwacji, Czech i Austrii: Margarita Ganeva, Tomislav Vidošević, Břetislav Dančák, dr Hannes Schreiber.

ekspresowego między Polską a Budapesztem, ale Via Carpatia to zmieni. I właśnie Trójmorze stało się impulsem do realizacji projektów, o których od dziesięcioleci rozmawiali politycy i eksperci, ale które nigdy nie wychodziły poza etap koncepcji. Pojawiały się zarzuty, że Trójmorze ma być alternatywą dla Unii Europejskiej. To było całkowite nieporozumienie. Naszą intencją było wzmacnianie spójności Unii. Trójmorze miało pomóc w lepszej koordynacji inwestycji infrastrukturalnych. Żebyśmy budowali wspólne połączenia razem i w tym samym czasie, a nie kończyli autostrady po dwóch stronach granicy w różnych miejscach stwierdził 54-letni polityk.

Ze sceny padło pytanie, czy Trójmorze jest również próbą budowania wspólnej pamięci historycznej Europy Środkowo-Wschodniej? - To trudne, bo Europa Zachodnia często postrzega Rosję zupełnie inaczej niż my. Dla wielu jest ona symbolem romantyzmu, wielkiej kultury, biznesu i tanich surowców. My pamiętamy Sybir, okupację i imperializm. Zawsze powtarzałem naszym partnerom z regionu: kiedy

byliśmy razem, potrafiliśmy przeciwstawić się rosyjskiej dominacji. Gdy byliśmy podzieleni, byliśmy kolejno podporządkowywani. Dlatego wspólnota interesów bezpieczeństwa jest dla naszej części Europy tak ważna. Głęboko wierzę, że Trójmorze jest trwałym projektem, niezależnie od zmian politycznych – podsumował prezydent Duda.

SERCE EUROPY W LUBLINIE

Kilkuminutowe przywitanie uczestników Samorządowego Kongresu Trójmorza w Lublinie nagrał prezydent **Karol Nawrocki**.

- Miesiąc temu podczas szczytu Inicjatywy Trójmorza w Dubrowniku dyskutowaliśmy o strategicznych wyzwaniach stojących przed naszym regionem: o bezpieczeństwie energetycznym, konkurencyjności, a także o inwestycjach infrastrukturalnych, które krok po kroku zdejmują z naszych państw historyczne brzemienie podziałów i zapóźnień. Wchodząc w kolejne dziesięciolecie potwierdziliśmy, że inicjatywa Trójmorza to projekt atrakcyjny, żywy, dynamiczny i niezbędny dla stabilności,

odporności i rozwoju całej Unii Europejskiej. Projekt, który już dziś stanowi siódmą gospodarkę świata, a Polska jako część tej wspólnoty chce i będzie silnym głosem naszych wspólnych interesów – mówił Nawrocki.

PREZYDENT NAWROCKI CHWALIŁ LUBLIN

- Nie ma lepszego, bardziej symbolicznego miejsca do prowadzenia rozmów o zacieśnianiu współpracy niż Lublin. To tu od wieków bije serce zjednoczonej Europy. To tu zawarto Unię Lubelską, prekursorski akt, który stworzył unikalną w skali ówczesnego świata wspólnotę wolnych obywateli i narodów. To tu od stuleci krzyżowały się szlaki handlowe, a przez Europę przenikały się kultury, języki i tradycje, tworząc przestrzeń otwartości i dialogu. To tutaj materializuje się również to, co dla Trójmorza najważniejsze – Via Carpatia, prawdziwy kręgosłup regionu, który łącząc nasze państwa gospodarczo, przy okazji łączy też ludzi. Tutaj powstały takie inicjatywy jak sieć Uniwersytetów Trójmorza czy sieć turystyczna Trójmorza, które jest wspól-

FOT. MICHAŁ ZYSZKIEWICZ

teusz Morawiecki: Jawny brak szacunku

współpracę międzynarodową przede wszystkim na osi Północ-Południe, a nie Wschód-Zachód. Czy zgadza się pan z taką wizją rozwoju Polski?

- Jako osoba, która dość mocno interesuje się sprawami gospodarczymi, nie powiedziałbym, że Europa Zachodnia całkowicie upada. Byłoby to zupełnie przedwczesne. Raczej moi koledzy mieli na myśli to, że jest tam stagnacja, że nie ma nowego paliwa dla wzrostu gospodarczego i w tym sensie sytuacja jest tam niewesoła. Ale pamiętajmy, że to są cały czas jedne

z najbogatszych państw świata. Właściwie najbogatsze państwa świata, obok części krajów Dalekiego Wschodu i Stanów Zjednoczonych. W związku z tym ani nie powinniśmy się do nich odwracać plecami, ani się na nie obrażać, ponieważ osiemdziesiąt procent naszego eksportu trafia do Europy Zachodniej. Te zależności handlowe, inwestycyjne, biznesowe, finansowe i kapitałowe trzeba oczywiście dostrzegać. Co nie znaczy, że nie należy wykorzystywać osi Północ-Południe, która do tej pory była w niewystarczają-

jącym stopniu odzwierciedlona w sile politycznej Unii Europejskiej. I w tym kontekście mogę powiedzieć, że to właśnie Polska i państwa flanki wschodniej wykorzystują duże budżety zbrojeniowe do umacniania naszego bezpieczeństwa. Powinniśmy cały ten segment dóbr podwójnego zastosowania we właściwy sposób wpruć w mechanizm gospodarczy. To jest wielkie zadanie dla nas, żeby te setki miliardów złotych wykorzystać dla wzrostu gospodarczego, a nie tylko do kupowania broni z zagranicy.

● **Chcieliśmy jeszcze zapytać o program SAFE. Rząd zapowiada podpisanie około czterdziestu kontraktów jeszcze do końca tygodnia. Czy zmienił pan swoją krytyczną opinię na temat tego programu?**

- Nie tylko nie zmieniłem zdania, ale jeżeli słyszę, że wielkie kontrakty zbrojeniowe mają być podpisywane w ciągu kilku dni, to włosy mi się na głowie jeżą. Jak można skomplikowane projekty, programy, zakupy zbrojeniowe, współpracę, offsety, transfery technologii negocjować w ciągu

tygodnia, dwóch czy trzech? To jest zupełnie niepoważne. Tak może robić tylko ktoś, kto kompletnie nie orientuje się w realiach świata biznesowego. To oznacza, że będziemy po prostu ogrywani przez tych, którzy będą się cieszyć, że za kredyty, które my pożyczamy, podpisujemy zamówienia wiążące nas przez kolejne lata. Jest to absolutnie niepoważne. Apeluję do rządzących: przestańcie marnować pieniądze Polaków. Zajmijcie się promocją polskiego biznesu zbrojeniowego.

ROZMAWIĄŁ JAN MAZUREK

R E K L A M A

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRASNOSTAWSKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025r. poz. 1691)

Starosta Krasnostawski zawiadamia, że

w dniu 28.05.2026r. na wniosek Zarządu Powiatu Krasnostawskiego reprezentowanego przez Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Krasnymstawie

została wydana decyzja Nr:AB.6740.136.2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Rozbudowa drogi powiatowej Nr 3118L Felicjan – Bobrowe – Wielobycz od km 2+204 do km 5+073”.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Krasnostawskiego w obrębie ewidencyjnym 0003 Bobrowe, 0016 Olesin, 0021 Wielobycz oraz 0020 Wielkopole, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków.

I. Działki wchodzące pod inwestycję:

- **obręb ewidencyjny 0003 Bobrowe, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków:**
działka nr 353, 86/2, 573,
- **obręb ewidencyjny 0016 Olesin, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków:**
Działka nr 434,
- **obręb ewidencyjny 0021 Wielobycz, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków:**
Działka nr 373,

II. Działki dzielone pod inwestycję:

- **obręb ewidencyjny 0003 Bobrowe, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków:**
 1. działka nr 574 wg projektu podziału na działki nr 574/1, 574/2,
 2. działka nr 551/1 wg projektu podziału na działki nr 551/4, 551/5,
 3. działka nr 546 wg projektu podziału na działki nr 546/1, 546/2,
 4. działka nr 545/1 wg projektu podziału na działki nr 545/4, 545/5,
 5. działka nr 542 wg projektu podziału na działki nr 542/1, 542/2,
 6. działka nr 541 wg projektu podziału na działki nr 541/1, 541/2,
 7. działka nr 537 wg projektu podziału na działki nr 537/1, 537/2,
 8. działka nr 536 wg projektu podziału na działki nr 536/1, 536/2,
 9. działka nr 533 wg projektu podziału na działki nr 533/1, 533/2,
 10. działka nr 532/1 wg projektu podziału na działki nr 532/3, 532/4,
 11. działka nr 532/2 wg projektu podziału na działki nr 532/5, 532/6,
 12. działka nr 527/1 wg projektu podziału na działki nr 527/3, 527/4,
 13. działka nr 526 wg projektu podziału na działki nr 526/1, 526/2,
 14. działka nr 519 wg projektu podziału na działki nr 519/1, 519/2,
 15. działka nr 477 wg projektu podziału na działki nr 477/1, 477/2,
 16. działka nr 476 wg projektu podziału na działki nr 476/1, 476/2,
 17. działka nr 475 wg projektu podziału na działki nr 475/1, 475/2,
 18. działka nr 474 wg projektu podziału na działki nr 474/1, 474/2,
 19. działka nr 473 wg projektu podziału na działki nr 473/1, 473/2,
 20. działka nr 472 wg projektu podziału na działki nr 472/1, 472/2,
 21. działka nr 468 wg projektu podziału na działki nr 468/1, 468/2,
 22. działka nr 467 wg projektu podziału na działki nr 467/1, 467/2,
 23. działka nr 458/2 wg projektu podziału na działki nr 458/4, 458/5,
 24. działka nr 413 wg projektu podziału na działki nr 413/1, 413/2,
 25. działka nr 412 wg projektu podziału na działki nr 412/1, 412/2,
 26. działka nr 411 wg projektu podziału na działki nr 411/1, 411/2,
 27. działka nr 410 wg projektu podziału na działki nr 410/1, 410/2,
 28. działka nr 409 wg projektu podziału na działki nr 409/1, 409/2,
 29. działka nr 72/6 wg projektu podziału na działki nr 72/9, 72/10,
 30. działka nr 701/1 wg projektu podziału na działki nr 701/2, 701/3,
 31. działka nr 73/1 wg projektu podziału na działki nr 73/2, 73/3,
 32. działka nr 178 wg projektu podziału na działki nr 178/1, 178/2,
 33. działka nr 179 wg projektu podziału na działki nr 179/1, 179/2,
 34. działka nr 309/1 wg projektu podziału na działki nr 309/3, 309/4,
 35. działka nr 309/2 wg projektu podziału na działki nr 309/5, 309/6,
 36. działka nr 310 wg projektu podziału na działki nr 310/1, 310/2,
 37. działka nr 315/3 wg projektu podziału na działki nr 315/4, 315/5,
 38. działka nr 322 wg projektu podziału na działki nr 322/1, 322/2,
 39. działka nr 323 wg projektu podziału na działki nr 323/1, 323/2,
 40. działka nr 327 wg projektu podziału na działki nr 327/1, 327/2,
 41. działka nr 330/1 wg projektu podziału na działki nr 330/3, 330/4,
 42. działka nr 330/2 wg projektu podziału na działki nr 330/5, 330/6,
 43. działka nr 331 wg projektu podziału na działki nr 331/1, 331/2,
 44. działka nr 337 wg projektu podziału na działki nr 337/1, 337/2,
 45. działka nr 338 wg projektu podziału na działki nr 338/1, 338/2,

- 46. działka nr 339 wg projektu podziału na działki nr 339/1, 339/2,
- 47. działka nr 340 wg projektu podziału na działki nr 340/1, 340/2,
- 48. działka nr 341 wg projektu podziału na działki nr 341/1, 341/2,
- 49. działka nr 342 wg projektu podziału na działki nr 342/1, 342/2,
- 50. działka nr 343 wg projektu podziału na działki nr 343/1, 343/2,
- 51. działka nr 181/3 wg projektu podziału na działki nr 181/4, 181/5,
- 52. działka nr 352/2 wg projektu podziału na działki nr 352/7, 352/8,
- 53. działka nr 408/2 wg projektu podziału na działki nr 408/3, 408/4,
- **obręb ewidencyjny 0016 Olesin, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków:**

- 54. działka nr 389 wg projektu podziału na działki nr 389/1, 389/2,
- 55. działka nr 390 wg projektu podziału na działki nr 390/1, 390/2,
- 56. działka nr 391 wg projektu podziału na działki nr 391/1, 391/2,
- 57. działka nr 392 wg projektu podziału na działki nr 392/1, 392/2,
- 58. działka nr 393 wg projektu podziału na działki nr 393/1, 393/2,
- 59. działka nr 394 wg projektu podziału na działki nr 394/1, 394/2,
- 60. działka nr 395 wg projektu podziału na działki nr 395/1, 395/2,
- **obręb ewidencyjny 0020 Wielkopole, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków:**

- 61. działka nr 82 wg projektu podziału na działki nr 82/1, 82/2,
- 62. działka nr 83 wg projektu podziału na działki nr 83/1, 83/2,
- **obręb ewidencyjny 0021 Wielobycz, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków:**

- 63. działka nr 375 wg projektu podziału na działki nr 375/1, 375/2,
- 64. działka nr 376 wg projektu podziału na działki nr 376/1, 376/2,
- 65. działka nr 377 wg projektu podziału na działki nr 377/1, 377/2,,
- 66. działka nr 378 wg projektu podziału na działki nr 378/1, 378/2,
- 67. działka nr 379 wg projektu podziału na działki nr 379/1, 379/2, 379/3,

- 68. działka nr 380 wg projektu podziału na działki nr 380/1, 380/2,
- 69. działka nr 381 wg projektu podziału na działki nr 381/1, 381/2, 381/3,
- 70. działka nr 382/2 wg projektu podziału na działki nr 382/3, 382/4,

III. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:

- **obręb ewidencyjny 0003 Bobrowe, jednostka ewidencyjna 060603_2 Gorzków:**
Działka nr 86/1 (przebudowa innych dróg publicznych).

Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję wg przedłożonych projektów podziału.

Zakres inwestycji obejmuje: wycinkę drzew, karczowanie pni, roboty rozbiórkowe, roboty ziemne, wykonanie nawierzchni jezdni, wykonanie poboczy, wprowadzenie stałej organizacji ruchu, wykonanie urządzeń bezpieczeństwa ruchu, roboty wykończeniowe.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Krasnostawskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025r. poz. 1691) w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie - doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie umieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędzie Gminy Gorzków oraz na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędzie Gminy Gorzków.

OGŁOSZENIE o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688), art. 6e ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), art. 39 w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), oraz uchwały Rady Gminy Batorz nr XL/276/2024 z dnia 29 stycznia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów związanych z lokalizacją elektrowni wiatrowych,

ZAWIADAMIAM

o rozpoczęciu konsultacji społecznych oraz o możliwości składania uwag i zapoznania się z niezbędną dokumentacją projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe,

w dniach od 12 czerwca 2026 r. do 12 sierpnia 2026 r. (włącznie), w siedzibie Urzędu Gminy Batorz, w godzinach urzędowania, oraz na stronie BIP <https://ugbatorz.bip.e-zets.eu>

Spotkanie otwarte nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 30 lipca 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Batorz, Batorz Pierwszy 52A, o godz. 16.00. Spotkanie otwarte odbędzie się również za pomocą środków porozumiewania się na odległość w dniu 30 lipca 2026 r. o godz. 16.00, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego, za pośrednictwem platformy komunikacyjnej, udostępnionej pod adresem: <https://meet.google.com/gao-kgiq-eq> Dyżur projektanta odbędzie się po spotkaniu otwartym, oraz w dniach 29 i 31 lipca 2026 r. w godz. 15.00-17.00, pod nr tel. 533 339 102.

Równocześnie w związku trwającym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, zainteresowani mogą składać uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko sporządzonej na potrzeby planu. Zgodnie z art. 8g ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej udostępnionym na ww. stronie BIP lub w formie dokumentu elektronicznego. Składając uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu. Uwagi należy składać na adres: Urząd Gminy Batorz, Batorz Pierwszy 52a, 23-320 Batorz lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w tym na adres e-mail: sekretariat@batorz.gmina.pl, w terminie w terminie do dnia 12 sierpnia 2026 r. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag jest Wójt Gminy Batorz.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Batorz: <https://ugbatorz.bip.e-zets.eu>

Wójt Gminy Batorz
Krzysztof Baran

in993

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820 691 770 012, 691 770 019

Szczucie dla szczucia. Mrok

• **DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**

I w Lublinie opozycja względem prezydenta Żuka, który przy dobrych wiatrach może dobrać nawet do ćwierćwiecza u władzy, w ostatnich miesiącach też naprawdę nieraz udowodniała, że zajmuje się realnie istotnymi sprawami. Przewodniczący **Robert Derewenda** jeździ po mieście i nagłaśnia historie niewyremontowanych ulic. Radni PiS jesienią przedstawili „szóstkę dla Lublina”, a teraz skutecznie krytykują tempo prac nad planem ogólnym. Poseł **Michał Moskał** aktywnie działa wokół szpitala wojskowego. Marszałek **Jarosław Stawiarski** z wicemarszałkami i radnymi Sejmiku Województwa pompują pieniądze w region, starając się przy tym funkcjonować poza strefą partykularnych partyjnych interesów. **Rafał Mekler** z Konfederacji, jeden z najzagorzalszych uczestników dyskusji o „Afryce” w Lublinie, do tej pory mógł autentycznie imponować nie tylko retoryczną sprawnością, ale też argumentacyjną precyzją i brakiem choćby śladowego hołdowania nurtom populistycznym w nagłośnieniu żywotnych problemów: firm transportowych, których samochody i kierowcy utknęli na Białorusi, protestów rolników przeciwko umowie UE-Mercosur, systemu kaucyjnego. W przypadku awantury o Afrykanów w Lublinie ten sam Mekler postanowił jednak zagrać inną talią kart. Wraz z kolegami z Konfederacji i środowisk narodowców w social mediach, które żywią się polaryzacją i nienawiścią, podnieśli historyczne larum. Ich zdaniem Lublin znalazł się na prostej drodze do stania się połączeniem „Mogadisu i Bagdadu”.

LIDER DAŁ ZNAK

Sygnal do ataku dał marszałek **Krzysztof Bosak**, który spytał: „Mieszkańcy Lublina, co z wami jest nie tak, że wybieracie władze, które zasiedlają wasze piękne miasto cudzoziemcami?”. Prawicowi działacze i wspierający ich internauci wyciągnęli odcięty program „Studenci zagraniczni w Polsce i w Lublinie” z kanału UMCS-u z... 3 stycznia 2026 roku. **Wiktoria Herun**, zastępczyni dyrektora Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów Urzędu Miasta Lublin i koordynatorka programu „Study in Lublin”, mówi w nim, że kiedy studenci z Afryki, Indii czy Bangladeszu przyjeżdżali tu sami, a teraz zdarza im

się przybywać z rodzinami. I że miasto Lublin pomaga im się osiedlić. Pozbawione kontekstu słowa Herun nie brzmiały przy tym wystarczająco kontrowersyjnie, żeby rozgrzać do czerwoności żądnych sensacji odbiorców przekazu Konfederacji. Ale Herun jest Ukrainką. Ukrainką zatrudnioną w urzędzie miasta. Nic, że przyjechała tu z Łucka w 2005 roku jako siedemnastolatka. Nic, że skończyła UMCS i mówi językiem polskim bez najmniejszych naleciałości. Nic, że jest jedną z matek projektu „Study in Lublin”, o którym nikt z tych święcie oburzonych krytyków przez ostatnie kilkanaście lat nie słyszał, a jeśli jakimś cudem słyszał – raczej chwalił niż krytykował.

OBEJRZYJ, POSŁUCHAJ, A POTEM KOMENTUJ

Czy to źle, że Herun jest Ukrainką? Nie. Czy to dobrze, że Herun nie posiada polskiego obywatelstwa, a pracuje w urzędzie miasta? Moim zdaniem nie do końca. Ale nie ja piszę prawo. A prawo stanowi, że obcokrajowiec może pracować w polskim urzędzie bez polskiego obywatelstwa. Przez osiem lat rządów PiS, który w jakiejś części podłączył się pod panikę pod tytułem „Ukraina mebluje nam Lublin”, tego nie ukrócił. Wprost przeciwnie, rozszerzał to prawo w tym właśnie kierunku. Z ręką na sercu: czy widzieliście w całości ten dwunastominutowy wywiad z podcastu „Studenci zagraniczni w Polsce i w Lublinie”, którego udzieliła Herun? Podejrzewam, że nie, skoro przez pół roku wykręcił tysiąc wyświetleń, z czego ponad trzy czwarte w minionych dniach.

Otóż, nie ma w nim ani nic specjalnie ciekawego, ani kontrowersyjnego. Urzędniczka odpowiedzialna za umiędzynarodowienie studenckiego miasta opowiada o... umiędzynarodowianiu studenckiego miasta. Z pasją, bo z pasją. Ale tak to w życiu bywa: jedni w swoją robotę emocjonalnie angażują się bardziej, inni mniej. Ona akurat bardziej. Herun, wbrew prawicowej narracji o jakimś makiawelicznym planie „wypłukania polskości z Polski i Lublina”, mówi o tym, że jednym z głównych zadań programu „Study in Lublin”, za który odpowiada, jest dbanie o to, żeby zagraniczni studenci uczyli się polskiego, integrowali się z polską kulturą, szanowali polskie zwyczaje, rozumieli Polskę jako Polskę.



I rozumiem, że przy odpowiedniej dozie sceptycyzmu wściekłość budzi jej wypowiedź o studentach z „Afryki, Indii i Bangladeszu”, którzy przyjeżdżają z rodzinami i którym miasto Lublin miałoby dokładać się do mieszkań. O ile tak to w ogóle można interpretować. Ale właśnie, czy można?

ZGODNY CHÓR REKTORÓW

Wiceprezydent **Tomasz Fulara** na konferencji prasowej stwierdził, że nic takiego nie miało, nie ma i nie będzie miało miejsca. Lublin do żadnych mieszkań się nie dokłada. Radny **Tomasz Gontarz** z Prawa i Sprawiedliwości złożył w tej sprawie interpelację i należy traktować to jako drugi etap weryfikacji słów Fulary, więc wszyscy z niecierpliwością czekamy na odpowiedź magistratu. Bo do tej pory nikt jakoś nie słyszał, żeby program „Study in Lublin” temu służył. Albo żeby którakolwiek z lubelskich uczelni dopłacała do studiów obywatelom z Zimbabwe czy innego kraju Afryki. Że nic takiego się nie dzieje, głośno mówili profesor **Beata Piskorska**, prorektor do spraw studentów i umiędzynarodowienia na KUL, profesor **Radosław Dobrowolski**, rektor UMCS, profesor **Maria Mazur**, rektor Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji i docent **Henryk Stefanek**,

kanclerz i prezydent Akademii Wincentego Pola.

Herun w podcaście UMCS chodziło więc najpewniej o słuźenie zagranicznym studentom dobrą radą. A wydaje mi się, że politycy Konfederacji powinni doskonale rozumieć, co to znaczy zostać skrzywdzonym przez „wrywanie słów z kontekstu”. Od wielu lat bronią się rękami i nogami przed sklejeniem ich z przesadzonymi, krzywdzącymi gębami „onuc”, „faszystów”, „nazistów”. Bo wcale nimi nie są. Tak jak Herun jest Ukrainką z pochodzenia, ale już wcale nie musi być „Ukrainką, która odbiera nam polskość”.

0,33 PROCENTA

Mariusz Sagan, dyrektor Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów Urzędu Miasta Lublin wyliczał, że studenci z innych krajów zostawiają w Lublinie niemal pół miliarda złotych rocznie. Studentów jest tu 60 tysięcy. Studentów zagranicznych – trochę ponad 8 tysięcy. Tych z Afryki – jakieś 2 tysiące. Zaledwie 3,5 procent wszystkich studiujących. 95 procent z nich po studiach wraca do krajów, z których przyjechali lub przylecieli. Ewentualnie rusza na zachód Europy.

Swoją drogą, polecam wyszukać filmik „Study in Poland 2026 – The Truth Nobody Is Telling” na YouTube o tym, jak wymagająca, wielopoziomą procedurą

jest zdobycie pozwolenia na studiowanie w Polsce z perspektywy młodego człowieka z Afryki. I tak właśnie powinno to wyglądać w scenariuszu, w którym w Polsce żyć chce ktoś z radykalnie odważnego kręgu kulturowego. A jaki procent mieszkańców Lublina stanowią obywatele krajów Afryki? 0,33 procenta. Śmiesznie mały.

Ze zdziwieniem przyjąłem też, że do szumu wokół „Afryki” w Lublinie przyłączył się **Przemysław Czarnek**, kandydat na premiera PiS i profesor uczelniany KUL. – Lublin ani żadne inne miasto w Polsce nie potrzebuje programu masowego sprowadzania migrantów z Afryki razem z rodzinami. Tym bardziej szkokie fakt, że koordynuje to Ukrainka zatrudniona przez samorząd. Polacy mają prawo pytać: kto dał mandat do zmieniania struktury społecznej miasta bez zgody mieszkańców? Europa Zachodnia już pokazała, czym kończy się masowa imigracja – wzrostem przestępczości, napięć i utratą bezpieczeństwa. Otwartość uczelni nie może oznaczać masowej i trwałej imigracji – napisał Czarnek.

I trudno się w nim nie zgodzić, że „Europa Zachodnia” już pokazała, czym kończy się masowa imigracja. **Angela Merkel** kompromitująca przestrzeliła ze słynną diagnozą „Damy radę” (Wir schaffen das). Tak, nie daliśmy rady, jako Europa. Z da-

nych Eurostatu wynika, że w minionym roku ponad 900 tysięcy osób zostało uznanych za nielegalnie przebywających w Unii Europejskiej. Zaledwie 110 tysięcy faktycznie odesłano poza UE.

Szwecja miała najwyższy poziom śmiertelnej przemocy z użyciem broni palnej w UE. W Niemczech wzrosła liczba brutalnych przestępstw, przestępstw z użyciem noża, podejrzanych cudzoziemców. Liczba zatrzymań nielegalnych migrantów we Francji wzrosła do około 150 tysięcy i było to wzrost o niemal 19 procent rok do roku. Francuskie MSW i Interstats pokazują wzrost części kategorii przestępstw: brutalnych napaści, prób zabójstw, przemocy seksualnej, przestępczości narkotykowej. To paskudne oblicze nijak niekontrolowanej migracji. Stracenięcej polityki otwartych granic. Sytuacji, w której ludzie nieprzystosowani do życia w europejskiej cywilizacji odraewują w najbardziej bestialski z możliwych sposobów: próbując odegrać się za swoją „niedolę” na niczego niewinnych gospodarzach.

Problem w tym, że w Lublinie nic takiego się nie dzieje. Jeszcze raz, jaki procent mieszkańców Lublina stanowią obywatele krajów Afryki? 0,33 procent. Śmiesznie mały.

ROZDWOJENIE CZARNKA

Kiedy niedawno pisałem reportaż „Zalew Zemborzyc-

afery o „Afryce” w Lublinie

ki piękniejszy od Bałtyku!” o społeczności obywateli Zimbabwe w Lublinie, przy baobabie na Placu Litewskim spotkałem Lovemore’a Moyo Ngundu. 60 lat na karku. Zawód: TIR-owiec. Najbardziej w Polsce ceni sobie, że wszyscy zajmują się swoimi sprawami, nikt go nie zaczepia, o nic nie pyta. Prowadzi harmonijne, spokojne życie, chce zebrać kilkadziesiąt tysięcy, kupić ciężarówkę i traktor, wrócić do rodzinnego Zvishavane. Lovemore przyjechał tu z córką, która kształci się na lekarce.

Albo **Tinashe Chaurura**, kolejny z moich rozmówców. Jego mama w Zimbabwe jest znaną dyplomatką. Studenci z Afryki, przypominam, stanowią 3,5 procenta wszystkich lubelskich studentów. Zazwyczaj są to ludzie z bogatszych rodzin. Takich, które stać na wysłanie dzieci do dalekiego kraju i płacenie czesnych za ich edukację.

I Czarnek doskonale to wie. To fragment artykułu z Radia Maryja: „Studenci z ośmiu krajów afrykańskich, korzystający z możliwości kształcenia w języku angielskim na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zasiedli przy wigilijnym stole z ministrem edukacji i nauki, prof. Przemysławem Czarnkiem”. A to fragment ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej: „- Warto pomagać, trzeba pomagać. Trzeba pomagać mądrze tam na miejscu, również zajmując się problemami, które realizujemy tutaj w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Centrum Badań Wolności Religijnej – powiedział minister Czarnek podczas konferencji. Jak podkreślał szef MEiN, edukacja to dla osób z Afryki szansa na lepszą przyszłość. Zdobyta wiedza studenci i doktoranci będą dzielili się w swoich krajach. – Cieszę się bardzo z tych 16 doktorów, bo oni, pobierając naukę tutaj, wracają do swoich krajów i tam na miejscu służą swoją wiedzą. Tego serdecznie gratuluję – podkreślił minister”.

Mało tego, Czarnek w wielu wywiadach jasno opowiadał się za migracją, z którą mamy do czynienia w Lublinie. Czyli migracją legalną, migracją kontrolowaną, migracją akademicką, migracją umiędzynarodawiającą środowisko studenckie.

SASIN W OW CZYM PĘDZIE

Jackek Sasin, inny prominentny polityk PiS, pisze

jednak: „Lubelska migracja akademicka szokuje! Urzędniczka sama przyznaje, że „studenci” z Afryki przyjeżdżają całymi rodzinami, a miasto musi im szukać mieszkań na wynajem. Ile kosztuje polskiego podatnika ten program „asymilacji” i utrzymania tych rodzin? Kto na tym zarabia i kto za to płaci?”.

Poniżej zamieszcza zrzut ekranu z informacją o tym, że pijany obywatel Zimbabwe potrafił pieszą, po czym chciał przekupić rejestrującego zdarzenie dziennikarza. Można też przywoływać obrzydliwy przypadek niejakiego Thasibo S., któremu prokuratura zarzucała usiłowanie zabójstwa partnerki, ale ostatecznie Sąd Okręgowy w Lublinie nie uznał tej narracji i skazał Zimbabweńczyka na cztery lata pozbawienia wolności.

Czy to świadczy o tym, że każdy Afrykanin jest złym, niebezpiecznym człowiekiem?

Nie.

Niedawno Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Tomasza B., Krzysztofa B. i Piotra B. za bestialskie pobicie dwóch mężczyzn, których następnie podpalili żywcem, wszystko nagrywając telefonem, śmiejąc się i żartując, a na koniec przed wymiarem sprawiedliwości nie wyrażając choćby cienia skruchy.

Czy to świadczy o tym, że każdy Polak jest złym, niebezpiecznym człowiekiem?

Nie.

„KIBICE” - COŚ Z WAMI NIE TAK?

Rafał Mekler pod wpisem Bosaka o „mieszkańcach Lublina, z którymi coś jest nie tak” wrzucił zdjęcie z manifestacji, na której „narodowcy z kibicami wyrazili swoje zdanie na temat tego, co się w Lublinie dzieje”. Którzy kibice? Ci Motoru Lublin, którzy oklaskują gole **Mbaye Jacquesa Ndiaye**, skrzydłowego z Senegalu, którego trybuny polubiły, choć wciąż porozumiewa się z otoczeniem głównie po francusku, a na pytanie o ulubioną polską potrawę wskazuje „spaghetti bolognese”? Czy fani Bogdanki LUK Lublin, której liderem jest **Wilfredo León**, reprezentant Polski, mąż Polki, ojciec polskich dzieci, posiadacz polskiego paszportu, człowiek od lat porozumiewający się po polsku, choć rodem i sercem z Kuby? Czy w nakręcaniu narracji pod referendum, budowaniu rewolucyjnego

frontu, który ma zdmuchnąć z powierzchni ziemi administrację prezydenta Żuka naprawdę trzeba sięgać do najmroczniejszych piwnic, stosować najbrudniejsze chwyt? Kiedy dojdziemy do mierzenia kształtu czaszek? Przypomnijmy sobie znaczenia pseudonaukowych słów: „kranio-metria”, „frenologia”?

W tym tempie myślę, że stanie się to prędzej niż później. A szkoda, bo mieszkańcy Lublina zasługują na ciekawszą, mniej furiacką dyskusję o swoim mieście. Taką jak do tej pory. Zresztą, chciałbym przytoczyć dwie bardzo wyważone opinie z profilu „Dziennika Wschodniego” na Facebooku.

OTWÓRZCIE UMYSŁY!

Pani Agnieszka napisała: „Jestem Lublinianką, urodziłam się w Lublinie, tu spędziłam większość dzieciństwa, tu mieszkam. W przeciwieństwie do niektórych komentujących mam za sobą doświadczenie życia na emigracji (USA i Niemcy), doktoryzowałam się w Niemczech. Odkąd w 2010 roku wróciłam na stałe do Lublina, z radością obserwuję, że stał się międzynarodowym ośrodkiem akademickim (niezorientowanym przypominam, że Lublin to: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Przyrodniczy, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Politechnika Lubelska i parę prywatnych szkół wyższych). Czemu, do cholery, mielibyśmy mieć coś przeciwko temu, że przyjeżdżają tu studiować młodzi ludzie z całego świata? Bardzo niepokoi mnie nagonka ksenofobów na miasto, które od lat jest w praktyce multi-kulti i jakoś nie wynikają z tego problemy. Ktoś najwyraźniej ma polityczny interes w tym, żeby nagle rozkręcać ksenofobię tam, gdzie jej dotąd nie było”.

Pani Anna zaś tak: „A zobaczcie to teraz w lustrze. Spróbujcie zabronić polskiej parady w Chicago! Spróbujcie zabronić organizacji Polish Heritage Day na przykład w Hatfield, w UK! Michał Siewniak, burmistrz Welwyn Hatfield, jest z Lublina i właśnie z polską szkołą zorganizowali taką imprezę. Odwalcie się od mniejszości narodowych, że chcą mieć swój dzień, że chcą propagować swoją kulturę w obcym kraju. Od nadmiaru wiedzy nikt jeszcze nie umarł. Otwórzcie umysły, bo to brzmi jakby mówił ma-

MOST MIĘDZY AFRYKĄ, A POLSKĄ

Na stronie internetowej miasta Lublin czytamy, że w dniach 29-30 maja w Lublinie odbędzie się Africa Day Festival 2026. Wydalenie ma stać się „mostem między Afryką a Polską” i „miejszem wyjątkowych spotkań kultur, inspirujących doświadczeń oraz odkrywania bogactwa afrykańskiej tradycji i współczesnej kultury”. Program prezentuje się następująco:

29 maja, godz. 17:00 – Oficjalne Otwarcie Festiwalu w Chatce Żaka

Wieczór inauguracyjny wypełnią występy artystyczne (w tym koncert grupy Lublin Djembe), przemówienia ambasadorów i przedstawicieli środowisk akademickich, a także rozmowy poświęcone współpracy międzynarodowej.

30 maja, godz. 10:00 – Forum Biznesowe Afryka – Polska (ul. Spokojna 2, sala 252)

Panel ekspercki „Strengthening Africa – Poland Partnerships: Trade, Tourism,

and Education” poświęcony będzie rozwojowi współpracy handlowej, turystyce, edukacji oraz roli afrykańskiej diaspory w budowaniu innowacji i międzynarodowych partnerstw.

30 maja, godz. 14:00 – Otwarte Święto Kultury na Placu Litewskim

W programie parada afrykańskich flag narodowych, koncerty, warsztaty oraz pokazy mody inspirowane kulturą Afryki.

Africa Day Festival jest tu organizowany od 2024 roku.

REKOMENDACJE UNIwersYTETU MEDYCZNEGO

Równie entuzjastycznie Africa Day Festival 2026 przedstawia lubelski Uniwersytet Medyczny. Obszerne fragment zaproszenia na wydarzenie: „Africa Day Festival 2026 to święto różnorodności, dialogu międzykulturowego i współpracy międzynarodowej, łączącej kulturę, edukację, innowację oraz biznes. Organizowany przez Fundację Abraham D. Ministery festiwal zgromadzi przedstawicieli środowisk dyplomatycznych, akademickich i biznesowych, a także afrykańską diasporę mieszkającą w Polsce.

Piątek. Oficjalna ceremonia otwarcia w Chatce Żaka na UMCS. Uczestnicy wysłuchają przemówień, poznają prezentacje krajów afrykańskich oraz zobaczą występy artystyczne łączące muzykę, taniec i poezję. Wieczorem odbędzie się Afrykańska Gala Bankietowa – wyjątkowe spotkanie łączące kulturę, smak i dyplomację. To przestrzeń rozmów, nawiązywania relacji i wspólnego świętowania w rytmie muzyki na żywo oraz afrykańskiej kuchni.

Sobota. Rozpocznie się od Forum Współpracy Afryka – Polska na UMCS. Eksperci, naukowcy i przedsiębiorcy będą rozmawiać o kulturze, innowacjach, edukacji i możliwościach współpracy gospodarczej. Spotkanie zakończy się networkingowym lunchem inspirowanym afrykański-

mi smakami. Po południu festiwal przeniesie się na Plac Litewski, który zamieni się w tętniące życiem centrum Afryki. O godzinie 14.00 wyruszy Parada Flag Afrykańskich – symbol jedności i różnorodności kontynentu. Następnie rozpoczyna się główne obchody Dnia Afryki: koncerty, pokazy tańca, moda, występy młodzieży oraz afrykańska wioska kultury, w której będzie można spróbować tradycyjnych potraw, zobaczyć rękodzieło i spotkać artystów.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie ma

charakter publiczny i bezpłatny. Africa Day Festival 2026 to nie tylko święto kultury, ale także przestrzeń dialogu, współpracy i wzajemnego zrozumienia między społecznościami. Festiwal zakończy się uroczystą ceremonią zamknięcia, podsumowującą dwa dni spotkań, emocji i inspirujących rozmów. Africa Day Festival 2026 ma szansę stać się jednym z najważniejszych wydarzeń międzynarodowych w Lublinie, celebracją różnorodności, otwartości i współpracy ponad granicami”.

larz akwarelista!!! Taką mowę nienawiści już przerabialiśmy między 1939-45”.

Śmiem przy tym sądzić, że Africa Day Festival 2026, który wywołał tę całą histerię wokół „Afryki” w Lublinie, na ulicach sto-

licy Lubelszczyzny, tak jak rok temu i jeszcze rok wcześniej, będzie mniej zauważalny niż Parada Pułaskiego w Nowym Jorku, Parada Dywizjonu 303 i Konstytucji 3 Maja w Chicago czy Parada Polskości w Wilnie.

I tak, wiem, w Lublinie będzie to święto „czarnych”, a nie „białych”. Czarnych, więc gorszych niż białych, tak? Ale czy szczucie dla szczucia ma sens? Nawet jeśli w końcu poskutkuje referendum?

Wojenka o wojskowy szpital

Wokół Zakładu Medycyny Pola Walki i Katastrof w 1. Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Lublinie wybuchła polityczna awantura. Dziennikarze Onetu piszą o prowizorze, braku sprzętu i walce o miliony w wojskowej służbie zdrowia. Michał Moskal, poseł Prawa i Sprawiedliwości, odpowiada: „MON nie dał ani złotówki, a teraz próbuje przejąć szpital i wymienić kierownictwo na swoich ludzi”.

Jan Mazurek

Zakład Medycyny Pola Walki i Katastrof w 1. Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Lublinie otwarty został w styczniu 2026 roku. Władze placówki chwaliły się, że będzie służył do szkolenia personelu medycznego i wojskowego w zakresie ratownictwa pola walki i reagowania kryzysowego, przygotowywania lekarzy, pielęgniarek i ratowników medycznych do udzielania pomocy w ekstremalnych warunkach, między innymi pod ostrzałem czy w przypadku masowych katastrof. W Zakładzie miała znaleźć się profesjonalna infrastruktura treningowa: sale szkoleniowe wiernie odwzorowujące realia pola walki, wykorzystujące efekty specjalne, choćby hałas, dym, ograniczone oświetlenie. Szpital miał tym samym zwiększyć zdolności obronne wschodniej flanki NATO.

ONET ATAKUJE

Idylliczny obraz Zakładu Medycyny Pola Walki i Katastrof zaburzył jednak artykuł Edyty Żemły i Marcina Wyrwała w Onecie. Dziennikarze pisali, że zamiast nowoczesnego centrum szkoleniowego powstała prowizorska infrastruktura ulokowana w adaptowanych szpitalnych piwnicach, z ograniczonym wyposażeniem i niewielką kadrą bez doświadczenia bojowego. Wskazywali że sam szpital w odpowiedziach udzielonych na pytania Onetu przyznał, że placówka nie osiągnęła jeszcze pełnej gotowości szkoleniowej: brakuje specjalistycznego sprzętu, a program kursów jest dopiero opracowywany.

Żemła i Wyrwał podkreślali również, że wokół projektu toczy się szerszy konflikt dotyczący wpływów i pieniędzy w wojskowej służbie zdrowia.

Według rozmówców Onetu, MON i Departament Wojskowej Służby Zdrowia próbują budować alternatywę wobec Wojskowego Instytutu Medycznego, który od lat prowadzi szkolenia z medycyny pola walki, dysponuje doświadczoną kadrą i nowoczesnymi symulatorami. W tle znajdują się wielomilionowe środki na szkolenia medyczne związane z przygotowaniem państwa do sytuacji kryzysowych i wojennych, a krytycy projektu z Lublina twierdzą, że powstał on w pośpiechu i bardziej służy walce o finansowanie i polityczne wpływy niż realnemu budowaniu wysokich standardów szkolenia.

LEKARZE ALARMUJĄ

W kolejnej części tej opowieści dziennikarze Onetu relacjonowali, że wokół 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie narósł kolejny konflikt po kontrowersjach związanych z Zakładem Medycyny Pola Walki i Katastrof. Tym razem chodziło o planowaną przez komendanta płk. Aleksandra Michalskiego – już odwołanego ze stanowiska – likwidację wewnętrznego Banku Krwi i Pracowni Immunologii Transfuzjologicznej i przekazanie ich zadań Wojskowemu Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Lekarze mają alarmować, że może to wydłużyć czas dostępu do krwi podczas operacji i zagrozić bezpieczeństwu pacjentów, szczególnie w sytuacjach kryzysowych lub wojennych. Według Żemły i Wyrwała, sprawie towarzyszą oskarżenia o konflikty personalne, naciski na personel, działania odwetowe wobec pracowników kontaktujących się z mediami i zarzuty, że decyzje dyrekcji mogą być motywowane prywatnymi ambicjami i walką o wpływy w wojskowej służbie zdrowia.

MOSKAL: TO ROZGRYWKI WICEMINISTRA TOMCZYKA

Sprawą tą zajął się poseł Michał Moskal z Prawa i Sprawiedliwości, który twierdzi, że wszystkim winny jest wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk, który pod koniec 2025 roku zapowiadał konieczność ukonstytuowania Zakładu Medycyny Pola Walki i Katastrof w 1. Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Lublinie.

- Sama zapowiedź była oczywiście bardzo optymistyczna, bo rozwój takich miejsc należy traktować jako coś potrzebnego i ważnego. Problem polega na tym, że Ministerstwo Obrony Narodowej nie poradziło sobie z zapewnieniem jakiegokolwiek finansowania. Od momentu deklaracji ministra Tomczyka nie wydarzyło się w tej sprawie absolutnie nic. Zakład udało się stworzyć wyłącznie dzięki wysiłkowi kierownictwa szpitala, które wykorzystało własne oszczędności i własnymi siłami podjęło się tego przedsięwzięcia. Oczywiście towarzyszą temu różne problemy: braki sprzętowe, brak

dotychczasowych gratyfikacji dla personelu. Ale wynikają one z tego, że MON nie przekazał żadnych dodatkowych pieniędzy. Tymczasem w ostatnich miesiącach i dniach pojawiły się publikacje Onetu krytykujące działalność szpitala. Minister Tomczyk zapowiedział kontrole – mówi nam poseł Moskal.

- Zmiana nastawienia ministra Tomczyka wynika z dwóch rzeczy. Po pierwsze, obecny rząd i obecne kierownictwo MON po prostu nie radzą sobie z zadaniami, które przed nimi stoją. Widzimy problemy budżetowe, kryzys w ochronie zdrowia i próbę przerwania tego chaosu także na szpitalach wojskowych. Po drugie, mamy do czynienia z polityką. Z moich informacji wynika, że całe to zamieszanie miało służyć zmianie kierownictwa szpitala wojskowego w Lublinie i zastąpieniu obecnych władz ludźmi przychylnymi ministrowi Tomczykowi. I tak też się stało. To pokazuje pewną logikę działania: najpierw medialne oskarżenia, potem zapowiedź kontroli, a następnie wnioski personalne. Tymczasem ja dwa tygodnie temu skierowałem interpelację do MON i do dziś nie otrzymałem odpowiedzi. Chciałbym najpierw zobaczyć wyniki kontroli i dowiedzieć się, czy w ogóle stwierdzono jakiegokolwiek nieprawidłowości. Mam wrażenie, że chodzi raczej o polityczne rozgrywki niż o realne problemy szpitala – stwierdza polityk Prawa i Sprawiedliwości.

Spytaliśmy posła Moskała, jak jego zdaniem należałoby rozwiązać ten konflikt wokół szpitala.

- Przede wszystkim tu nie powinno być żadnego konfliktu. Jeśli są jakieś wątpliwości dotyczące funkcjonowania szpitala, to naturalnym miejscem do dyskusji jest choćby sejmowa Komisja Obrony Narodowej. Można tam rozmawiać merytorycznie o problemach i potrzebach takich placówek. Natomiast z tego, co wiem, większość zarzutów wobec szpitala jest po prostu wymyślona. Prawdziwym problemem jest to, że minister zapowiada pewne działania, a później ich nie realizuje. I tak dobrze, że placówka, mimo ograniczonych środków, rozwija się i samodzielnie otwiera nowe inwestycje. Zakład Medycyny Wojskowej i Katastrof miał służyć nie tylko mieszkańcom Lublina czy wojsku, ale także szkolić medyków z innych placówek w Polsce. Tymczasem pojawiły się absurdalne zarzuty, że personel nie ma doświadczenia frontowego czy wojskowego. Ale przecież ci ludzie nie mają walczyć na froncie. Ich zadaniem jest przygotowanie do pracy w szpitalach i ratowania pacjentów trafiających z sytuacji kryzysowych czy wojennych – podsumował Michał Moskal z PiS.



Wojenka o wojskowy szpital w Lublinie. Moskal: - To rozgrywki wiceministra Tomczyka

FOT. MICHAŁ MOSKAL (NADESKANE)

Repu

CHEŁM Tomasz Sakiewicz w Chełmie. Sęk w tym, Urzędnicy kategorycznie z

Kamil Pomorski

WKrajowym Rejestrze Sądowym pojawiła się nowa organizacja związana personalnie ze środowiskiem Telewizji Republiki. Stowarzyszenie Przyjaciół Republiki zostało wpisane do rejestru 13 maja, a jako jego siedzibę wskazano Chełm, ul. I Pułku Szwolężerów 15A. To nie jest adres przypadkowego lokalu. Pod wskazanym adresem nie mieści się jednak żaden prywatny wieżowiec czy biuro poselskie, lecz Pokoje Gościnne „Stadion” – obiekt należący do miejskiej infrastruktury i zarządzany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Chełmie. Szybko wyszło na jaw, że obecność medialnych gigantów w tym miejscu to czysta fikcja, która istnieje wyłącznie na papierach w KRS. Właśnie ten adres stał się osią sprawy. Bo choć stowarzyszenie zostało tam zarejestrowane, z odpowiedzi miejskich instytucji wynika, że nie miało do tego miejsca żadnego formalnego tytułu.

NAZWISKA Z REPUBLIKI, ADRES Z CHEŁMA

Stowarzyszenie nie jest anonimową inicjatywą lokalną. Prezesem zarządu jest Tomasz Sakiewicz, prezes i redaktor naczelny Telewizji Republiki. W zarządzie znaleźli się także m.in. Michał Rachoń, dyrektor programowy stacji, Beata Olechowska oraz Łukasz Kozłowski. W radzie organizacji zasiadają osoby związane z mediami Sakiewicza. Cele statutowe stowarzyszenia obejmują m.in.

LUBLIN Śluby c
w tr

Jan Mazurek

Miało zakłada, że roboty budowlane w Trybunale Koronnym rozpoczną się na przełomie 2026 i 2027 roku. Budynek opuściło już Biuro Obsługi Prawnej. Przed rozpoczęciem remontu tą samą drogą podążą pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego i Wydziału Sportu i Turystyki. Zlikwidowana zostanie portiernia Wydziału Organizacji Urzędu. Wiceprezydent Tomasz Fulara informował, że USC już rozpoczął przygotowania związane z zabezpieczeniem majątku ruchomego: całego wyposażenia i znajdujących się tam dzieł sztuki.

Na początku maja radny Konrad Wcisło złożył interpelację dotyczącą przeniesienia Urzędu Stanu Cywilnego na czas prac, które potrwać przez ponad dwa najbliższe lata.

Republika zameldowana bez umowy

Michał Rachoń i czołowe twarze Telewizji Republika założyli stowarzyszenie, i jako jego oficjalną siedzibę wskazali... miejski hotelik, że ani władze miasta, ani zarządca budynku nie mają pojęcia, dlaczego prawnicy publicyści „wprowadzili się” właśnie do nich. Zaprzeczają, by podpisali jakiegokolwiek dokumenty, a dyrekcja obiektu przeciera oczy ze zdumienia. Czy to zwykły błąd urzędnika wypełniającego sądowe formularze, czy też początek lokalnej, politycznej burzy?

promowanie niezależności mediów, wspieranie dziennikarzy i osób tworzących media, animowanie debaty publicznej, edukację obywatelską oraz wspieranie lokalnych społeczności. Sama nazwa organizacji nawiązuje do programu „Przyjaciele Republiki”, emitowanego na antenie Telewizji Republika.

MOSIR: NIE UBIEGALI SIĘ O WYNAJEM

Najbardziej konkretna odpowiedź przyszła z MOSiR. W piśmie podpisanym przez p.o. dyrektora **Dominika Małysa** ośrodek jednoznacznie zaprzeczył, by stowarzyszenie Przyjaciół Republiki nie ubiegało się o wynajem powierzchni biurowej ani pokoi gościnnych. Nie prowadziemy współpracy z tym podmiotem – poinformował Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Chełmie. MOSiR wskazał również, jakie podmioty faktycznie wynajmują pomieszczenia w obiekcie „Pokoje Gościnne Stadion” przy ul. Szwoleżerów 15A. Są to: Młodzieżowy Klub Lekkoatletyczny, Miejski Szkolny Związek Sportowy, Chełmskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, Polski Związek Niewidomych oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Harcerstwa.

Na tej liście nie ma Stowarzyszenia Przyjaciół Republiki.

RATUSZ: ŻADNEJ UMOWY NIE MA

Podobne stanowisko przekazał Urząd Miasta Chełm. Magi-



FOT. MOSIR CHEŁM

strat poinformował, że miasto ani żadna z podległych mu jednostek nie zawierały ze stowarzyszeniem umów dotyczących korzystania z pomieszczeń. – Miasto Chełm ani żadna z jednostek organizacyjnych podległych miastu nie zawierały ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Republiki umów najmu, użyczenia ani żadnej innej formy przekazania pomieszczeń na potrzeby prowadzenia działalności przez wskazane stowarzyszenie – przekazał **Kacper Jasyk** z Urzędu Miasta Chełm.

Ratusz zaznaczył jednocześnie, że miasto i jego jednostki mogą wynajmować pomieszczenia stowa-

rzyszeniom, fundacjom oraz podmiotom prywatnym na zasadach komercyjnych. W tym przypadku jednak – jak wynika z odpowiedzi – takiej umowy nie było.

ADRES BEZ LOKALU?

Sprawa jest nietypowa, bo adres siedziby organizacji w rejestrze publicznym nie powinien być wyłącznie przypadkowym wskazaniem miejsca. Co do zasady podmiot rejestrujący stowarzyszenie powinien dysponować adresem, pod którym może odbierać korespondencję i prowadzić sprawy organizacyjne. Tymczasem w tym przypadku

mamy trzy fakty: stowarzyszenie wpisano do KRS pod adresem miejskiego obiektu, MOSiR zaprzecza współpracy i wynajmowi, a miasto zaprzecza zawarciu jakiegokolwiek umowy. Nie wiadomo więc, czy doszło do pomyłki, czy wskazano adres bez wcześniejszego uzgodnienia.

Gdyby chodziło o niewielkie lokalne stowarzyszenie, sprawa mogłaby pozostać techniczną niejasnością. Ale w tym przypadku znaczenie mają nazwiska oraz medialno-polityczne tło. Organizacja jest związana z osobami rozpoznawalnymi w ogólnopolskiej debacie

publicznej, a jej nazwa i skład władz bezpośrednio odsyłają do środowiska Telewizji Republika.

Dlatego pytanie o adres nie jest wyłącznie formalnością. Dotyczy korzystania z miejskiej infrastruktury, jawności działania podmiotów publicznych i zasad, według których organizacje mogą posługiwać się adresem należącym do miejskiego obiektu.

WIĘCEJ PYTAŃ NIŻ ODPOWIEDZI

Na obecnym etapie wiadomo jedynie, że zarówno MOSiR, jak i Urząd Miasta Chełm twierdzą, że Stowarzyszenie Przyjaciół Republiki nie ma umowy na korzystanie z pomieszczeń przy ul. I Pułku Szwoleżerów 15A. Nie wiadomo natomiast, dlaczego właśnie ten adres znalazł się w dokumentach rejestrowych stowarzyszenia. To pytanie pozostaje kluczowe. Bo jeśli miejski obiekt został wskazany bez wiedzy i zgody zarządcy, sprawa wymaga wyjaśnienia. Jeśli zaś istniała jakakolwiek inna podstawa do użycia adresu, powinna zostać jasno przedstawiona. Na razie adres przy stadionie stał się adresem zagadki. I dopóki Stowarzyszenie Przyjaciół Republiki nie wyjaśni, skąd wziął się w jego dokumentach, sprawa będzie budzić uzasadnione pytania.

Na razie adres przy stadionie stał się adresem zagadki. I dopóki Stowarzyszenie Przyjaciół Republiki nie wyjaśni, skąd wziął się w jego dokumentach, sprawa będzie budzić uzasadnione pytania

„Śluby cywilne w Pałacu Czartoryskich?”

cywilne odbywają się w Trybunale Koronnym. Ten jednak do końca 2028 r. będzie remontowany, a do ponownego użytku oddany zostanie dopiero w pierwszym kwartale 2029 r. Gdzie w tym czasie przeniosą się ceremonie zawarcia małżeństwa? Wiele wskazuje, że do Pałacu Czartoryskich.



Śluby cywilne w Pałacu Czartoryskich? „Prestiż”

FOT. CENTRUM INSPIRACJI TURYSTYCZNEJ W LUBLINIE

Najważniejsze pytanie brzmiało: gdzie odbywać będą się śluby cywilne?

- Czasowa relokacja referatu małżeństw nie spowoduje dodat-

kowych trudności i nie ograniczy dostępności do usług Urzędu Stanu Cywilnego – odpowiedział **Andrzej Wojewódzki**, sekretarz miasta Lublin. - Zapewnienie reprezenta-

cyjnego charakteru lokalizacji na potrzeby organizacji ceremonii ślubów i złotych godów jest istotnym kryterium analizy dotyczącej wyboru lokalizacji dla Urzędu Stanu Cywilnego. Mając na uwadze znaczenie i prestiż Trybunału Koronnego dla mieszkańców miasta, w procesie wyboru lokalizacji na czas remontu były brane pod uwagę tylko pomieszczenia spełniające kryteria wizerunkowe i reprezentacyjne, o optymalnej dostępności i wielkości.

Sekretarz Wojewódzki zasugerował, że śluby cywilne mogłyby odbywać się w Pałacu Czartoryskich, który znajduje się we wschodnim narożniku Placu Litewskiego. - Taki reprezentacyjny charakter posiada zabytkowy budynek Pałacu Książąt Czartoryskich, stanowiący własność gminy Lublin, oddany w użyczenie na rzecz Lubelskiego Towarzystwa

Naukowego w Lublinie. W wyniku wzajemnych uzgodnień pomiędzy Gminą Lublin a Lubelskim Towarzystwem Naukowym ustalono możliwość jego wykorzystania na cele gminne, jakim są reprezentacyjne pomieszczenia Urzędu Stanu Cywilnego, którego działalność wpisywałaby się w estetykę Pałacu Czartoryskich. Zmiana sposobu zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości gminnej pozwoli na funkcjonalne i harmonijne wykorzystanie walorów Pałacu Książąt Czartoryskich do realizacji zadań publicznych gminy Lublin, przy jednoczesnym zapewnieniu dotychczasowej siedziby i działalności Lubelskiego Towarzystwa Naukowego w Lublinie. Uruchomienie nowej lokalizacji dla ceremonii ślubnych, będzie poprzedzone stosowną akcją informacyjną – przekazał sekretarz miasta Lublin.

ZACZĘLI LUBOMIRSCY

Pałac Czartoryskich został wybudowany w drugiej połowie XVII wieku w stylu barokowym według projektu **Tylman z Gameren**. Początkowo należał do rodu Lubomirskich, a od 1731 roku do Czartoryskich. W XIX wieku mieściła się tam fabryka tabaki i tytoniu, później pałac wielokrotnie zmieniał właścicieli. Podczas II wojny światowej budynek został poważnie zniszczony, jednak po wojnie go odbudowano i przywrócono historyczny układ wnętrza. Od 1973 roku jest siedzibą Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Po remoncie Pałac Czartoryskich odzyskał reprezentacyjny charakter. I to najprawdopodobniej tam na czas renowacji Trybunału Koronnego odbywać będą się śluby cywilne, choć nie podjęto jeszcze w tej sprawie oficjalnych decyzji.



FOT. KMP LUBLIN

Śmiertelne ofiary w pogorzeli

Policjanci i prokuratura wyjaśniają okoliczności tragicznego pożaru domu w miejscowości Tomaszowice w gminie Jastków. W wyniku zdarzenia zginęły dwie osoby – 66-letni mężczyzna oraz 52-letnia kobieta. Do pożaru doszło w poprzedni czwartek (21 maja) wieczorem. Jak przekazuje policja, zgłoszenie wpłynęło do dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w Lublinie po godz. 20. – Ze zgłoszenia wynikało, iż pali się dom w miejscowości Toma-

szowice – informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji. Na miejsce natychmiast skierowano straż pożarną, policję oraz zespoły ratownictwa medycznego. Podczas akcji gaśniczej strażacy wynieśli z budynku dwie osoby. Mimo podjętych działań ratunkowych ich życia nie udało się uratować. Dogaszanie pogorzeli trwał przez wiele godzin. Policjanci zabezpieczyli teren, a ciała ofiar zostały przekazane do badań sekcyjnych.

IC

Wypadek na polu, śmigłowiec na ratunek

Do nieszczęśliwego wypadku doszło w ostatnią sobotę, 23 maja, w gminie Łaszczów w powiecie tomaszowskim. 25-latkę z poważnym urazem nogi do szpitala w Lublinie zabrał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zdarzenie miało miejsce w gospodarstwie rolnym. W godzinach popołudniowych, podczas wykonywanych prac, obsługując wóz paszowo-agregatowy, 25-latką popełniła błąd. Nieuważnie stanęła wkładając stopę do maszyny, między

elementy rozdrabniacza ślimakowego. Na miejsce wezwano pogotowie. Na terenie gospodarstwa wylądował śmigłowiec LPR. Ratownicy medyczni zabrali poszkodowaną z poważnymi obrażeniami nogi do szpitala w Lublinie. - Prowadzone w tej sprawie czynności pod nadzorem prokuratury wyjaśnia przyczyny i okoliczności tego nieszczęśliwego wypadku - informuje mł. asp. **Małgorzata Pawłowska**, rzecznik tomaszowskiej policji.

RS

Kilkadziesiąt martwych ptaków w fontannie

Lubelska policja poinformowała, że w fontannie przy ulicy Wallenroda znaleziono około trzydzieści martwych ptaków. Co kryje się za tym makabrycznym odkryciem?

Mieszkańcy osiedla Mickiewicza na LSM-ie od godziny 13 w niedzielę 24 maja obserwowali nietypowe działania służb przy fontannie, która znajduje się nieopodal słynnego placu zabaw z Rakietą. Na miejscu pojawili się policjanci i straż pożarna. Przyjechał samochód zarządzania kryzysowego. Fontanna została zabezpieczona.

- Około trzydzieści martwych ptaków ujawnionych dziś w fontannie przy placu zabaw na ulicy Wallenroda w Lublinie zostało zabezpieczonych do badań. Martwe ptaki trafiły do biegłego sądowego z dziedziny weterynarii. Pobrane zostały również próbki wody. Teren jest zabezpieczony przez patrol policji. Informację o martwych gołębiach otrzymaliśmy po godzinie 13:00 od Straży Miejskiej w Lublinie. Trwa ustalenie okoliczności. Kluczowe w tej sprawie będą wyniki badań wody oraz padłych ptaków – poinformowała Policja Lubelska.

JM

Park Bronowicki bliski otwarcia

LUBLIN Rewitalizacja zabytkowego Parku Bronowickiego wchodzi w ostateczny etap. Wykonawca prowadzi ostatnie roboty związane z zielenią, montażem i wyposażeniem. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, mieszkańcy ponownie korzystać z parku już na początku wakacji.

Adrian Mańko

W Parku Bronowickim prowadzimy końcowe prace związane z zielenią, montażem oświetlenia i elementów wyposażenia parku. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z harmonogramem, chcemy udostępnić park mieszkańcom na początku wakacji – zapowiada Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina ds. inwestycji i rozwoju.

Na terenie parku gotowe są już alejki granitowe oraz centralna pętla spacerowa. Trwa wykonywanie nawierzchni alejek mineralnych. Zakończono również budowę placu zabaw z wodnymi atrakcjami dla dzieci oraz montaż siłowni plenerowej. Powstały nowe wejścia do parku od strony ul. Bronowickiej i Fabrycznej, a przy skrzyżowaniu tych ulic urządzono reprezentacyjny plac z zielenią.

W najbliższym czasie zakończą się także prace przy montażu oświetlenia, monitoringu oraz odnawianiu zabytkowego ogrodzenia, które zostało odtworzone na wzór historycznego.

Dużą część inwestycji stanowią nowe nasadzenia. Wszystkie drzewa zostały już

posadzone, a realizacja zieleni jest zaawansowana w około 90 proc. W parku pojawiły się m.in. tulipanowce, sosny wejmutki, choiny kanadyjskie, klony, dęby, jesiony, ozdobne jabłonie i wiśnie. Posadzono także setki krzewów i roślin ozdobnych.

Jedną z największych atrakcji mają być rozległe łąki bylinowe o powierzchni 3,5 tys. metrów kwadratowych. Posadzono tam ponad 71 tys. roślin cebulowych i 20 tys. bylin. Pełny efekt nasadzeń będzie widoczny latem i wiosną przyszłego roku.

Park o powierzchni ponad 2,5 hektara odzyskał historyczny układ alejek nawiązujący do planu z początku XX wieku. W ramach inwestycji pojawiły się również nowe ławki, stojaki rowerowe i elementy małej architektury. Całość została zaprojektowana z myślą o dostępności dla dzieci, seniorów oraz osób z niepełnosprawnościami.

Rewitalizację prowadzi firma STRABAG. Koszt inwestycji to około 8,6 mln zł, z czego 7 mln zł stanowi dofinansowanie z funduszy unijnych. Projekt jest jednym z przedsięwzięć wpisanych do zwycięskiej aplikacji Europejskiej Stolicy Kultury Lublin 2029.



Park Bronowice przechodzi rewitalizację. FOT. STRABAG

Chełmskie czynszowe „drapacz nieba”

REWOLUCYJNY PROJEKT Chełm wkracza w nową erę architektury mieszkaniowej. Choć początki tego pomysłu rodziły się w latach 90., zapadła. Prezydent Jakub Banaszek oficjalnie zatwierdził koncepcję nowego osiedla, które ma stać się ratunkiem dla portfeli mieszkańców. Wyrosną spektakularne, dziesięciokondygnacyjne bloki – najwyższe tego typu obiekty mieszkalne w mieście. Kto dostanie klucze?



FOT. JAKUB BANASZEK/FB

Kamil Pomorski

Wizyta na rynku deweloperskim dla wielu młodych rodzin z Chełma kończy się dziś bolesnym zderzeniem ze ścianą. Brak zdolności kredytowej skutecznie blokuje marzenia o własnym „M”, nawet jeśli bieżące dochody pozwalają na regularne opłacanie rachunków. To właśnie z myślą o nich miasto powołało do życia nową strukturę, która po miesiącach zakulisowych prac projektowych naresz-

cie ujawnia swoje karty. **Jakub Banaszek**, prezydent Chełma, za pośrednictwem mediów społecznościowych ogłosił zatwierdzenie ostatecznej koncepcji budowy nowego osiedla mieszkaniowego. Inwestycja zostanie zrealizowana w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej (SIM).

PRZEPYCHANKA O JEDEN GŁOS

Droga do akceptacji tego projektu przypominała jednak polityczny thriller. Gdy

rok temu chełmscy radni zdecydowali o powołaniu nowej spółki – SIM Chełmski – na sali obrad wrzało. Sceptycy głośno pytali, po co miastu kolejny podmiot generujący koszty, skoro identyczne zadania z powodzeniem realizuje już Chełmskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Ostatecznie uchwałę o utworzeniu spółki SIM Chełmski przyjęto przewagą zaledwie jednego głosu. Choć początkowo na jej czele stała **Marta Twardowska-Król**, stery ostatecznie przejął nowy prezes

zarządu, **Michał Mulawa**. Niedługo potem prezydent Banaszek przekazał miejskiej spółce apartem działki zlokalizowane przy ulicy Synów Pułku na osiedlu Zachód, co otworzyło urzędnikom drzwi do deski kreślarskiej.

ARCHITEKTURA IDZIE W GÓRĘ

To, co najbardziej elektryzuje mieszkańców, to rozmach architektoniczny całego przedsięwzięcia. Przy ulicy Synów Pułku nie powstaną bowiem klasycz-

cki ia

dzi w końcową fazę. ntażem oświetlenia mieszkańcy będą mogli kacji.



alizację. Rozpoczął się jej ostatni

FOT. MIASTO LUBLIN

Zmarł w samochodzie

LUBLIN Martwy 56-latek został znaleziony w samochodzie zaparkowanym przy ulicy Hutniczej. W tym przypadku nie ma do czynienia z jakimś przestępstwem – słyszymy w lubelskiej Komendzie Miejskiej Policji. O sprawie pierwszy poinformował portal Lublin112.pl. W niedzielę, 24 maja, po godz. 15, służby otrzymały zgłoszenie o mężczyźnie, który nie dawał oznak życia. Na miejsce skierowano karetkę pogotowia i patrol policji, w aucie marki Mercedes odnaleziono ciało 56-letniego mieszkańca Lublina. Człowiek ten od około dwóch tygodni mieszkał w samochodzie zaparkowanym przy ulicy Hutniczej. Jak ustalono, zwłoki znajdowały się między siedzeniami pojazdu. Mimo szybkiej interwencji ratowników nie udało się go uratować. Policjanci pod nadzorem prokuratora przeprowadzili oględziny miejsca zdarzenia. Wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Decyzją prokuratora ciało zabezpieczono do sekcji

zwłok, która ma wyjaśnić dokładne przyczyny śmierci. - W tym przypadku nie ma do czynienia z jakimś przestępstwem. Najprawdopodobniej do jego śmierci nie przyczyniły się osoby trzecie. Zarządzona została jednak sekcja zwłok tego mężczyzny – informuje nas przedstawicielka biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. Z informacji przekazanych przez portal Lublin112.pl wynika, że mieszkańcy osiedla dobrze znali 56-latkę i wiedzieli o jego trudnej sytuacji życiowej. Według ich relacji mężczyzna miał problemy alkoholowe i konflikt z rodziną. Obowiązywał go również sądowy zakaz zbliżania się do bliskich. Samochód marki Mercedes, w którym nocował, miał udostępnić mu znajomy. Potwierdziliśmy, że służby już wcześniej otrzymywały zgłoszenia dotyczące 56-latka. Ten jednak odmawiał pomocy ze strony strażników miejskich.

JAN MAZUREK

Przybyło 89 źrebiąt

Wstadninie w Janowie Podlaskim kończy się sezon wyźrebień. Od początku roku urodziło się tam 89 koni, w tym 71 arabsów czystej krwi. Część młodych koni ma trafić na pokazy i tory wyścigowe, a od 7 do 10 sierpnia stadnina będzie gospodarzem Dni Konia Arabskiego. Prezes stadniny **Weronika Sosnowska**, cytowana przez Polską Agencję Prasową, podkreśla, że źrebięta już po około godzinie od narodzin stają na nogi i pobierają siarę. Po kilku dniach wychodzą z matkami na padoki, a po pół roku są

od nich odłączane. Problemem bywa nadawanie imion, te nie mogą się bowiem przez dwadzieścia pięć lat powtarzać i muszą zaczynać się na tę samą literę co imię matki. W stadninie trwa rozbudowa infrastruktury. Zakończył się remont części weterynaryjnej w Stajni Zegarowej, budowane są silosy na sianokiszonkę, a w planach są nowe obiekty dla bydła. Od 7 do 10 sierpnia odbędzie się tam Dni Konia Arabskiego wraz z aukcją Pride of Poland. Obecnie w Janowie Podlaskim jest 450 koni i 660 sztuk bydła.

JM

ze chmur”

ólach, a sceptyczni radni do końca kręcili nosami, klamka właśnie zkańców o umiarkowanych dochodach. Przy ulicy Synów Pułku cze do nowoczesnych lokali i kiedy ruszą pierwsze przetargi?

ne, niskie bloki, do jakich przywykli chełmianie. Będą to budynki dziesięciokondygnacyjne, które staną się nową wizytówką osiedla Zachód. Projekt ma unikalny charakter społeczny z kilku powodów. Będą to mieszkania na wynajem z opcją wykupu na niezwykle dogodnych warunkach finansowych. Nie będzie wymagana zdolność kredytowa w banku komercyjnym. Ofertę skrojono dla osób posiadających tzw. zdolność czynszową, czyli możliwość regularnego

płacenia umiarkowanych opłat. A formuła „not for profit” oznacza, że spółka SIM Chełmski nie działa dla komercyjnego zysku, co pozwala maksymalnie obniżyć koszty budowy i stawki najmu.

SZCZEGÓŁY JUŻ ZA CHWILĘ

Prezydent Banaszek nie kryje satysfakcji z faktu, że zaakceptowana wizualizacja i projekt wkrótce zamienią się w plac budowy. Wszystkie asy nie zostały jednak jeszcze odkryte.

Na ostateczne szczegóły dotyczące kryteriów naboru wniosków, liczby mieszkań oraz dokładnego harmonogramu prac budowlanych musimy chwilę poczekać. Prezydent Banaszek zapowiedział, że pełne szczegóły tej rewolucyjnej inwestycji ogłoszą wspólnie z prezesem Mulawą pod koniec maja. Wszystko wskazuje na to, że osiedle Zachód czeka spektakularna przemiana, która da upragniony dach nad głową setkom chełmskich rodzin.



FOT. NOSG

35 LAT NADBUŻAŃSKIEGO ODDZIAŁU STRAŻY GRANICZNEJ

Ułhówek na straży polskiej granicy

W Ułhówku w powiecie tomaszowskim świętowano z dwóch powodów – jubileuszu NOSG oraz otwarcia nowej placówki straży granicznej. Jej budowa rozpoczęła się jesienią 2024 roku i kosztowała 38 mln zł. Będzie strzec polskiej granicy z Ukrainą.

Radosław Szczęch

Nadbużański Oddział Straży Granicznej posiada dwadzieścia placówek, a najnowszą z nich oficjalnie otwarto dzisiaj w Ułhówku. Nowy obiekt wyposażony w nowoczesny sprzęt, pojazdy, komunikację do dziennej i nocnej obserwacji terenu jest już gotowy. Strażnicy do swojej dyspozycji otrzymali dwukondygnacyjny budynek administracyjny o powierzchni ponad 1,7 tys. mkw. Wewnątrz znalazły się strefy dla służby dyżurnej i kadry kierowniczej, pomieszczenia dla interesantów, sala konferencyjna, kancelaria, szatnia, siłownia, zaplecze techniczne, a także pokoje internatowe oraz pomieszczenia dla osób zatrzymanych (na 10 miejsc). Placówka posiada również garaż na 10 pojazdów SG, budynek gospodarczy m.in. z myjnią i hydrofornią, a także 70-metrową wieżę obserwacyjną.

Nowa placówka przy ul. Przemysłowej 5 zastąpiła tę z Lubyczy Królewskiej.

Swoim zasięgiem obejmuje w całości lub częściowo takie gminy jak Jarczów, Łaszczów, Ułhówek, Rachanie i wspomniana Lubycza. Od północy graniczy z rejonem zabezpieczanym przez placówkę w Chłopiatynie, od południa sąsiaduje natomiast z placówką SG w Hrebennem. Szefem w Ułhówku będzie doświadczony funkcjonariusz, dotychczasowy komendant z Lubyczy, ppłk **Jacek Kozak**.

Dlaczego doszło do zmiany lokalizacji placówki? – Ta w Ułhówku znajduje się znacznie bliższej odległości do granicy państwowej, co pozwoli na ograniczenie kosztów związanych z dojazdami do miejsca pełnienia służby oraz pozwoli na szybszą reakcję na zdarzenia graniczne związane np. z nielegalną migracją czy przemytem przez „zieloną granicę” – tłumaczy mjr SG, **Dariusz Sienicki**, dodając, że w korpusie oficerów awansowała 28 funkcjonariuszy, w korpusie chorążych – 92, natomiast w korpusie podoficerów kolejny stopień otrzymało 277 funkcjonariuszy.

PRZYPOMNIJMY...

Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie to największy oddział SG w Polsce. Strzeże nie tylko granic Rzeczypospolitej Polskiej lecz także granicy zewnętrznej Unii Europejskiej i Strefy Schengen. - Jesteśmy gwarantem bezpieczeństwa dla obywateli Unii Europejskiej przed przedostaniem się do Europy osób, których pobyt mógłby stanowić zagrożenie dla jej bezpieczeństwa i obronności – podkreśla mjr **Dariusz Sienicki**.

NOSG chroni 467,57 km granicy państwowej z Białorusią i Ukrainą. Służbę w tym oddziale pełni trzy tysiące funkcjonariuszy i pracowników. Dysponuje łącznie dwudziestoma placówkami, w tym siedmioma na granicy z Białorusią, jedenastoma na granicy z Ukrainą oraz dwoma znajdującymi się w głębi kraju.



Seria policyjnych zatrzymań w Kraśniku

To był policyjny strzał za trzy punkty. Dzięki rutynowej kontroli drogowej kraśnicka policja za jednym zamachem zatrzymała pijanego kierowcę, poszukiwaną do odbycia kary skazaną oraz właściciela nielegalnej amunicji.

Gdy w zeszłym tygodniu policjanci z kraśnickiej drogówki do kontroli zatrzymali mazdę, z pewnością nie spodziewali się skutków swojej decyzji. Kontrola była rutynowa, kierowca miał po prostu dmuchnąć w alkomat. 52-latek faktycznie to zrobił i szybko okazało się, że po pierwsze – jest po spożyciu alkoholu, a po drugie – prowadził mimo sądowemu zakazowi. W związku z tym został zatrzymany. Grozi mu do trzech lat więzienia.

Ale to nie wszystko. Policjanci zainteresowali się również jego 46-letnią pasażerką. Mieszkanca Kraśnika okazała się poszukiwaną nakazem

doprowadzenia do zakładu karnego skazaną za posiadanie środków odurzających. Na domiar złego, w trakcie zatrzymania miała przy sobie narkotyki. Mundurowi postanowili przyrzeć się również jej miejscu zamieszkania, a tam natrafili na 42-letniego znajomego skazanej. Jego również zatrzymano, bo wyszło na jaw, że znaleziona w mieszkaniu amunicja należała do niego, a zezwolenia mężczyzna nie posiadał. Grozi mu do 8 lat więzienia. Na domiar złego – w piwnicy trafiono na marihuanę, amfetaminę i tabletki extasy.

W toku postępowania ustalono, że to własność 46-latk. Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających grozi jej do 10 lat więzienia. Kobieta trafiła już za kratki, gdzie odbywa zasądzoną karę. Za najnowsze przewinienia przed sądem odpowie w najbliższym czasie.

RADOSŁAW SZCZĘCH



www.dziennikwschodni.pl

We Włodawie wyleją asfalt

W Urzędzie Miejskim we Włodawie podpisano umowę na modernizację drogi wewnętrznej, tzw. pasażu. Odcinek o długości około 217 metrów łączący al. Jana Pawła II z ul. Chełmską będzie godny naszych czasów. W ramach inwestycji zostanie wykonana nie tylko nowa nawierzchnia drogi. W planach remontu uwzględniono także przebudowę chodników i wjazdów na posesje prywatne. Powstaną nowe ścieżki rowerowe i oświetlenie uliczne, a poprawie będzie poddane również odwodnienie i kanalizacja deszczowa. Odtworzone zostaną bujne tereny zielone i odpowiednio oznakowanie drogowe. Inwestycja ma istotne znaczenie dla mieszkańców tej części miasta. Oni także chcą ułatwionego dojazdu i estetycznej przestrzeni.

- Systematycznie poprawiamy stan miejskiej infrastruktury drogowej i przestrzeni publicznej. Realizacja tej inwestycji wpłynie na bezpieczeństwo kierowców, pieszych i rowerzystów, a także poprawi estetykę oraz funkcjonalność tego obszaru miasta. Cieszę się, że po zakończeniu procedury przetargowej możemy przejść do realizacji zadania – mówi burmistrz Włodawy, **Wiesław Muszyński**. Prace rozpoczną się od usunięcia starej nawierzchni oraz części istniejącej infrastruktury. Planowane do zastosowania nowoczesne rozwiązania mają poprawić bezpieczeństwo i komfort użytkowników. Wykonawcą wyłonionym w postępowaniu przetargowym jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A. Całkowity koszt modernizacji ma wynieść 842.018,64 zł. Dodatkowo zadanie otrzymało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

KAROLINA SIDOR

500 razy w str

CHEŁM Podczas jubileuszu 25-lecia Państwowej Akademii Nauk o Lotnictwie w Chełmie, studentką pilotażu śmigłowcowego. To właśnie o ukończeniu pełnego szkolenia lotniczego w ścieżce pilotażu jednego z najważniejszych ośrodków kształce



Ośrodek Kształcenia Lotniczego PANS w Chełmie od lat jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów uczelni. Na zdjęciu: Anna Solarz, w towarzystwie prof. ucz. dr Beaty Fałdy - rektora uczelni oraz prof. ucz. dr hab. Józefa Zajęca - prorektora

FOT. PANS W CHEŁMIE

Kamil Pomorski
Liczba 500 nie jest tu wyłącznie porządkowym numerem dokumentu. To znak skali, doświadczenia i konsekwencji, z jaką chełmska uczelnia od lat buduje swoją lotniczą markę. Za tym numerem stoją setki absolwentów, tysiące godzin szkoleń, praca instruktorów i ambicje studentów, którzy swoją zawodową przyszłość związały z lotnictwem.

Ośrodek Kształcenia Lotniczego PANS w Chełmie od lat jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów uczelni. Symboliczna „500” potwierdza, że mó-

wimy o gremialnych sukcesach, systematycznie budowanym potencjale, a nie przypadkiem. Za każdą liczbą na liście zaświadczeń kryje się osobna historia: pierwszy lot, stres przed egzaminem, godziny w powietrzu, praca na symulatorach, odprawy, poprawiane błędy i moment, gdy student staje się pilotem. Wyróżnienie Anny Solarz jest więc także wyróżnieniem dla instruktorów, kadry technicznej i całej społeczności akademickiej, która przez lata budowała lotniczą specjalizację Chełma.

Podczas jubileuszu 25-lecia PANS w Chełmie moment wręczenia jubi-

leuszowego dokumentu miał szczególne znaczenie. Uczelnia świętowała ćwierć wieku istnienia, a jednocześnie pokazywała, że jej rozwój nie jest tylko historią budynków, kierunków i statystyk. To przede wszystkim historię ludzi, którzy dzięki niej znajdują własną drogę zawodową. Anna Solarz stała się więc symboliczną „pięćsetną” twarzą tego sukcesu. Jej droga – od pierwszych lotów zapoznawczych po zawodowe latanie śmigłowcem – dobrze pokazuje, czym może być nowoczesna uczelnia praktyczna: miejscem, które nie tylko uczy, ale naprawdę wnosi w przyszłość.

„W pełni wyposażone” auta dla uczniów

ZAMOŚĆ Dwa nowe Renault Clio trafiły do Centrum Kształcenia Zawodowego nr 1 w Zamościu. Samochody będą służyć uczniom do nauki jazdy i przygotowania do egzaminu na prawo jazdy kategorii B. Zakup w całości sfinansowało Miasto Zamość. Nowe auta kosztowały ponad 160 tys. zł. Oficjalnie przekazano je w miniony piątek (22 maja) podczas XVI Dnia Motoryzacji organizowanego przez Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Zamościu, który współpracuje z Centrum Kształcenia Zawodowego nr 1.

– W ostatnich latach bardzo mocno stawiamy i rozwijamy klasy

branżowe. Będziemy to robić nadal. Chcemy uczyć młodych ludzi zawodu, a jednocześnie pomagać spełniać im ich pasje, bo one dają sens życiu i sprawiają, że pracę wykonuje się z przyjemnością – mówi **Rafał Zwolak**, prezydent Zamościa. Jak podkreślają przedstawiciele miasta, zakup nowych pojazdów był konieczny. Dotychczas używane auta miały już ponad 15 lat i coraz częściej się psuły.

– Pan prezydent zdecydował się kupić te dwa auta, aby uczniowie mogli na nich w ramach zajęć odbyć kurs praktyczny do uzyskania prawa jazdy – wyjaśnia **Monika Żur**, dyrek-

tor Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Zamość. Z nowych samochodów korzystają uczniowie szkół zawodowych i technicznych, którzy w ramach nauki zdobywają także uprawnienia kierowcy.

– W swoich szkołach odbywają część teoretyczną, a nas praktyczną. Takich osób szkolimy około 60 rocznie. I muszę się pochwalić, że ze statystyk WORD wynika, iż mamy najwyższą w mieście zdawalność – podkreśla **Janusz Jasek**, dyrektor CKZ nr 1.

Jak dodaje, możliwość zdobycia prawa jazdy w szkole to dla wielu uczniów ogromne wsparcie finansowe. – Zrobienie prawa jazdy jest

w dzisiejszych czasach kosztowne, a dzięki możliwościom, jakie dajemy młodzieży, uczniowie mogą zdobyć te kwalifikacje i uprawnienia bezpłatnie – zaznacza **Monika Żur**.

Nowe Renault Clio wyposażono w silniki 1.0 przystosowane zarówno do benzyny, jak i gazu LPG, co ma ograniczyć koszty eksploatacji. Samochody mają też bogate wyposażenie, m.in. klimatyzację, poduszki powietrzne oraz systemy wspomagające kierowcę. Jak zdradzają nauczyciele, uczniowie już zdążyli ochrzcić nowe auta krótkim komentarzem: „W pełni wyposażone”.

ISMENA CIEŚLA



Nowe auta do nauki jazdy w zam

onę nieba

k Stosowanych w Chełmie uhonorowano jej przypadło PIĘĆSETNE zaświadczenie – symboliczne potwierdzenie rozwoju lotniczego w Polsce.

WZORCOWA DROGA ANNY SOLARZ

Droga Anny Solarz do lotnictwa zaczęła się nie w Chełmie, lecz w Aeroklubie Ziemi Lubuskiej. To tam latem 2022 roku wykonała pierwsze loty zapoznawcze – samolotem Cessna 152 i szybowcem Puchacz. Później rozpoczęła szkolenie praktyczne na samolocie Tecnam P2008 JC. Decyzja o kontynuowaniu nauki w Chełmie była efektem rekomendacji osób związanych z branżą lotniczą. Anna Solarz wybrała ścieżkę śmigłowcową, a szkolenie praktyczne realizowała na Robinsonie R44. – W Aeroklubie, w wakacje 2022 roku, wykonałam pierwsze loty zapoznawcze samolotem oraz szybowcem, a następnie rozpoczęłam szkolenie praktyczne na samolocie Tecnam P2008 JC. Po rekomendacjach wielu osób związanych z lotnictwem podjęłam decyzję o kontynuowaniu rozwoju w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Chełmie. Wybrałam ścieżkę pilotażu śmigłowcowego – wspomina Anna Solarz. Dla wyróżnionej studentki najważniejszym doświadczeniem okazała się praca z instruktorami. Jak podkreśla, szkolenie w Chełmie łączyło wiedzę praktyczną, teorię i dbałość o każdy szczegół. – Miałam zaszczyt szkolić się pod czujnym okiem czterech niezwykle doświadczonych instruktorów śmigłowcowych, którzy przekazali mi ogrom wiedzy praktycznej i teoretycznej. Szkolenie odbywało się na najwyższym poziomie, z dbałością o każdy element. Szczerze mówiąc, nie sądzę, by był

w Polsce równie dobry Ośrodek Kształcenia Lotniczego jak PANS w Chełmie – podkreśla. To nie jest tylko pochwała uczelni. To także pokazanie, jak ważne w szkoleniu lotniczym są relacje mistrz – uczeń, konsekwencja i odpowiedzialność. W lotnictwie błędy nie są abstrakcją, dlatego dobry ośrodek kształcenia musi uczyć nie tylko procedur, ale też pokory, przewidywania i chłodnej głowy. Symboliczne wyróżnienie zbiegło się z realnym zawodowym początkiem. Po uzyskaniu licencji w kwietniu 2026 roku Anna Solarz rozpoczęła pracę jako pilot śmigłowcowy. Jak przyznaje, pomogło jej nie tylko samo szkolenie, ale również wsparcie instruktorów, którzy rekomendowali jej kompetencje jednej z dużych firm śmigłowcowych w Polsce. – Dzięki temu po uzyskaniu licencji z ULC w kwietniu 2026 roku mogłam od razu rozpocząć pracę jako pilot zawodowy i zachować ciągłość w lataniu. Jestem niezwykle wdzięczna Uczelni za kształcenie, stworzenie tak wielu możliwości rozwoju oraz wsparcie w realizacji celu, jakim jest dalsza kariera i praca jako pilot śmigłowcowy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – mówi Anna Solarz. Jej historia pokazuje praktyczny sens kształcenia lotniczego w PANS: uczelnia nie tylko prowadzi studentów do egzaminów i licencji, ale pomaga im przejść z etapu szkolenia do zawodowego latania.



ojskiej szkole. Uczniowie: „W pełni wypasione”

FOT. UM ZAMOŚĆ/NADESLANE

Dobry kwartał Azotów

Rok 2025 Zakłady Azotowe w Puławach zakończyły z dużą stratą (o czym informowaliśmy przed tygodniem), ale w 2026 spółka weszła z optymizmem. Szacunkowe dane za pierwszy kwartał mówią o dawno niewidzianym zysku netto – 27 mln zł. Wygląda na to, że grupa kapitałowa „Puławy” w ciągu ostatnich miesięcy zdołała poprawić swoje wyniki finansowe. Co prawda zeszły rok zakończyła ze stratą netto 357 mln zł, ale pierwszy kwartał obecnego roku przynosi jaskółkę nadziei na zmiany. Jak wynika z szacunkowych danych opublikowanych w ostatni piątek, w okresie od stycznia do końca marca Zakłady Azotowe oraz należące do nich spółki, wypracowały 27 mln zł zysku netto przy ponad 11-procentowej marży. Przychody w pierwszym kwartale wyniosły 1,137 mld złotych.

To znacznie nieco lepsze, niż te z początku 2025 roku, gdy „Puławy” informowały o przychodach rzędu 1,1 mld zł, zerowej marży raz 88 mln zł straty netto. Różnica w wyniku za pierwszy kwartał, licząc rok do roku, to 115 mln zł. Wyniki poprawiła także cała Grupa Azoty S.A., która w analogicznym okresie zredukowała stratę z 325 do 211 mln zł.

- Pierwszy kwartał 2026 roku potwierdza stopniową odbudowę rentowności operacyjnej Grupy Azoty, pomimo wciąż utrzymującego się wymagającego otoczenia rynkowego. Na wyniki pozytywnie wpłynęły niższe rok do roku ceny gazu ziemnego, poprawa sytuacji w segmencie agro (...) oraz konsekwentna realizacja działań efektywnościowych – wylicza Marcin Celejewski, prezes GA oraz puławskich zakładów.

Zarząd puławskiej spółki wskazuje także na zachwianie względnej stabilności na rynku wybuchem nowego konfliktu na Bliskim Wschodzie. Atak Izraela oraz USA na Iran doprowadził do zablokowania cieśniny Ormuz, co ograniczyło przepływ towarów oraz wzrost cen surowców. Jednocześnie, te same ograniczenia w przepływach handlowych z Azją, jak wynika z komentarza do wyników finansowych, zwiększyły zainteresowanie klientów lokalnych produktami europejskimi.

Zarówno grupa kapitałowa „Puławy”, jak i cała Grupa Azoty, na razie nie wznawiają produkcji melaminy i kaprolaktamu. Segment tworzywa w pierwszym kwartale zanotował 4 mln zł straty. Ostateczne wyniki finansowe za okres styczeń-marzec 2026 poznamy 28 maja.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Poniatowa wśród najbardziej zielonych miast Europy!

1. miejsce w województwie lubelskim

7. miejsce w Polsce
109. miejsce w Europie
ponad 11 tys. badanych miast
27 krajów

Poniatowa znalazła się w gronie liderów rankingu COOLCITY Index 2026. To ogromne wyróżnienie i potwierdzenie, że nasze miasto jest doskonałym miejscem do wypoczynku – blisko natury, zieleni i w harmonii z otoczeniem.

Poniatowa zajęła 1. miejsce w województwie lubelskim w rankingu COOLCITY Index 2026! COOLCITY Index to platforma projektująca potencjał adaptacji europejskich miast do zmian klimatu. Wskaźnik CCI analizuje pięć wyzwań adaptacyjnych: przepuszczalność terenu, stan zieleni, bioróżnorodność, warunki wodne i warunki termiczne. Dzięki szczegółowym danym można lepiej zrozumieć potrzeby rozwoju zielonej infrastruktury.

Europa				Ranking - Polska			
Miejsce	Miasto	COOLCITY Index	Zmiana	Miejsce	Miasto	COOLCITY Index	Zmiana
107	Recco-sur-Tourne	7.7	+0.6	1	Pwoniczna-Zdrój	8.5	+0.5
108	Lindenberg	7.7	+0.4	2	Gluszyca	7.8	+0.6
109	Poniatowa	7.6	+1.4	3	Wola	7.8	-0.1
110	Novy Bydov	7.6	+0.3	4	Wojkowice	7.7	+1.0
111	Brugherio	7.5	+0.5	5	Boguszyce-Gorce	7.7	+0.7
				6	Szczyrk	7.7	-0.3
				7	Poniatowa	7.6	+1.4
				8	Kowary	7.6	+0.7
				9	Jordanów	7.6	+0.4
				10	Przeźmierów	7.5	+1.1

Poniatowa - zielone miejsce na wypoczynek

Małe miasto, wielka zielen. Poniatowa może być przykładem dla innych

FOT. UM PONIATOWA

Poniatowa przykładem do naśladowania

MAŁE MIASTO, WIELKA ZIELEŃ Jeszcze kilkanaście lat temu niewielu poza regionem kojarzyło Poniatowa z ekologią czy miejską zielenią. Dziś miasteczko z powiatu opolskiego coraz częściej pojawia się w zestawieniach i dyskusjach dotyczących jakości życia oraz terenów zielonych. Wszystko za sprawą rankingów i analiz pokazujących, że to właśnie mniejsze miasta potrafią skuteczniej dbać o przestrzeń i środowisko niż wielkie europejskie aglomeracje.

Na stronie Urzędu Miejskiego podkreślono, że Poniatowa została zauważona jako jedno z najbardziej zielonych miast Europy. Samorząd wskazuje przede wszystkim na duży udział terenów zielonych, sąsiedztwo lasów oraz inwestycje poprawiające jakość przestrzeni publicznej. W europejskich rankingach najczęściej wymieniane są stolice i duże miasta jak Warszawa, Amsterdam czy Oslo. Jednak coraz częściej uwagę ekspertów przyciągają właśnie mniejsze ośrodki. W opublikowanym w tym roku zestawieniu COOLCITY Index oceniano ponad 11 tysięcy miast w Unii Europejskiej pod kątem odporności klimatycznej, jakości środowiska i udziału zieleni. Wysokie miejsca zajęły przede wszystkim miasta o niewielkiej intensywności zabudowy i dużym udziale naturalnej roślinności.

Poniatowa wpisuje się w ten trend niemal idealnie. Miasto otoczone lasami od lat korzysta z naturalnych atutów krajozabrazowych. Mieszkańcy zwracają uwagę, że zielen widać tu praktycznie na każdym kroku – od parków i skwerów po rozległe tereny rekreacyjne wokół zbiornika wodnego i osiedli mieszkaniowych. W przeciwieństwie do dużych miast nie ma tu betonowych „wysp ciepła”, które latem stają się coraz większym problemem.

- Można powiedzieć, że nasza Poniatowa to miasto w lesie – powtarzają zgodnie mieszkańcy.

Eksperci podkreślają, że dostęp do zieleni ma znaczenie nie tylko estetycz-

ne. Badania naukowe pokazują wyraźny związek między terenami zielonymi a zdrowiem psychicznym mieszkańców. Analizy prowadzone w Europie wskazują, że większa ilość zieleni może wpływać na niższy poziom stresu, poprawę jakości życia, a nawet ograniczenie problemów zdrowotnych związanych z depresją.

To właśnie dlatego miasta inwestujące w parki, drzewa i tereny rekreacyjne są dziś stawiane jako wzór nowoczesnego rozwoju. W przypadku Poniatowej szczególnie ważne jest to, że udało się zachować naturalny charakter miasta mimo kolejnych inwestycji i rozwoju infrastruktury.

Samorządowcy coraz częściej mówią też o tym, że zielone miasta są zwyczajnie bardziej atrakcyjne do życia. Przyciągają mieszkańców szukających spokoju, lepszego powietrza i kontaktu z naturą. Trend ten widoczny jest w całej Europie. W rankingach wysoko oceniane są miasta, które potrafią łączyć rozwój z ochroną środowiska. Dla Poniatowej takie wyróżnienia mogą mieć również wymiar promocyjny. Niewielkie miasta coraz częściej konkurują nie tylko inwestycjami, ale także jakością życia. A w tej kategorii zielen staje się jednym z najważniejszych argumentów.

Mieszkańcy podkreślają, że największą wartością miasta pozostaje jego spokojny charakter i bliskość natury. I właśnie to może okazać się największym kapitałem Poniatowej na najbliższe lata.

KAMIL PIWOWARCZYK

H O R O S K O P

BARAN



Tydzień będzie pełen zabiegania o dodatkowe pieniądze. Okaze się, że ich zdobycie nie jest takie trudne. We wtorek i środę korzystny czas dla negocjacji i wystąpień publicznych. Jeśli chcesz szczerze z kimś porozmawiać, zrób to w czwartek. W piątek zyskasz uznanie, a twoje nastawienie do świata zmieni się na pozytywne. W weekend uważaj na drodze. Masz zielone światło dla mądrych działań w grupie.

BYK



Jeśli dotąd przepelniały cię wojownicze nastroje, teraz trochę złagodniejesz. Wciąż wiele zależy od ciebie, masz sporo okazji w zasięgu ręki, ale lepiej działać na spokojnie. Osiągniesz, co zechcesz w sprawach sercowych, ale nie wracaj do tych już zakończonych i bez przyszłości. Zrób miejsce na nowe. We wtorek możliwe kłopoty w pracy. Zanim coś podpiszesz, dokładnie sprawdź. Weekend bardzo miły i rodzinny.

BLIŹNIĘTA



W poniedziałek nie wydawaj za dużo pieniędzy. Wykorzystaj w pracy swoją inteligencję, nie daj się sprokoczyć do personalnych rozgrywek. Wytycz cel i konsekwentnie do niego zmierzaj - w tym tygodniu możesz zyskać więcej, niż sądziś. W środę coś się wyjaśni w sprawach sercowych, ale nie naciskaj zbyt mocno. Być może trzeba będzie podjąć nowe decyzje, ale nie w czwartek. W weekend wypełnij zaległe zobowiązania.

RAK



Nie chowaj się teraz do skorupki, wyjdź na światło dzienne i daj się poznać od najlepszej strony. Nie wywołuj zbędnych dyskusji w pracy i w domu, to naprawdę się nie oplaca. Pohamuj się, przedstaw swój punkt widzenia i staraj się też zrozumieć innych. Najlepsze dni na realizację ambitnych planów to wtorek, środa i piątek. Weekend spędź w domu. Okaze się, że parę miłych wizyt to jest to, na co czekasz od dawna.

LEW



Możesz teraz liczyć na postęp w karierze. Kłopoty domowe powinny się wyjaśnić, a takie czy inne rozwiązania wyjdzie ci na dobre. We wtorek i środę możliwe spotkanie interesującej osoby - samotne Lwy powinny pamiętać, że może to nastąpić w najbardziej nietypowych okolicznościach. Korzystny dla finansów i pracy będzie piątek. W weekend spotkaj się z kimś, kto jest ci bardzo bliski i szczerze porozmawiaj.

PANNA



Masz teraz niezły czas dla prowadzenia interesów. Najwięcej zyskasz finansowo we wtorek i środę. Jeśli jesteś osobą przemęczającą się systematycznie na paru etatach, weź na wstrzymanie. Relaks to nie zbrodnia, a obowiązek wobec siebie. Praca to nie cały życie. Nie zaniedbuj innych dziedzin. Pełen spokojnej bliskości powinien być weekend. Wykorzystaj ten czas na miłość, szczerze rozmowy i ciekawe rozrywki.

WAGA



Tydzień zapowiada się korzystnie. Tak dobrego układu dla uczuć i wyrażania myśli od dawna nie było. Zatem realizuj plany, nie odkładaj ich na później. We wtorek i środę zabłyśniesz na szerszym forum. Czwartek i piątek to dobry czas, by walczyć o swoje w pracy - i wygrać. W weekend, jeśli nie musisz, nie siadaj za kierownicą. Zajmij się rodziną i sprawami domowymi. Zaprosz przyjaciół.

SKORPION



To czas, w którym trzeba będzie wyhamować, pomyśleć nad inwestycjami, zastanowić się nad wydatkami. Jeśli pojawią się nowe propozycje, należy je ostrożnie rozważyć ze wszystkich stron, by nie popełnić błędu. Życie osobiste będzie się układać pomyślnie. Jakaś stara sprawa zbliża się do końca - bądź cierpliwy, efekty będą warte czekania. Najlepsze dla pracy - wtorek i piątek, dla uczuć - weekend.

STRZELEC



Uda ci się teraz jasno ocenić sytuację i dobrze zorientować, co w trawie piszczy. W pracy powodzenie. Okaze się, że trudne wyzwania to dla ciebie „bułka z masłem”. Masz szansę na zrobienie dobrych interesów we wtorek i piątek, więc pilnuj tego. W środę i czwartek zrealizujesz to, co zaplanujesz. W miłości okazesz się łowcą, a samotni mogą odmienić swoje życie. Weekend miły, pełen rozrywek.

KOZIOROŻEC



W tym tygodniu wiele może się zmienić. Kariera ruszy z kopyta, jeśli jeszcze tak się nie stało. Twoje osiągnięcia zostaną docenione, a nowe perspektywy okażą się obiecujące. Spełnią się plany i marzenia, ale zostaną też pewne obowiązki. Warto je dokładnie wypełniać. W uczuciach zmiany - to ci się bardzo spodoba. W środę znajomość z kimś ważnym ogromnie pomoże w karierze. Weekend więcej niż udany.

WODNIK



Teraz masz szansę na dobre i oczekiwane zmiany w życiu. W pracy dobrze rozplanuj tydzień, by nie wkraść się pośpiech i zamęt. We wtorek i środę pojawią się nowe szanse dla kariery - trzymaj rękę na pulsie. W piątek owocne spotkanie biznesowe. Ciekawa randka pozwoli ci spojrzeć na świat inaczej, bardziej optymistycznie. Weekend spędzisz przyjemnie. Czasem jest nam z kimś po drodze tylko chwilę - ale to może być cudowna chwila...

RYBY



W poniedziałek wykorzystaj niezwykłą okazję, którą ześle ci los. Nie daj się w pracy zmanipulować ani wykorzystać. Znajdziesz dość sił, by szczerze o tym porozmawiać i postawić na swoim. Więcej inicjatyw w miłości! Praca cię zdominowała, a czy pamiętasz, że masz dom i bliskich? Oni bardzo cię potrzebują. Uwaga w czwartek i piątek - możliwy spór z władzą i problemy zdrowotne. W weekend dobrze odpocznij.

Kreator, twórca czegoś	Piękno lub zakłęcie	Laboratoryjna rynek	Czuć go po burzy	▼	Ser z mleka owczego		Czołg Janka Kosa	▼	Wysoka - to sejm	▼	
					Zelazne rzemiosło	Przekręcany w zamku					
			11						16		
Niebezpieczeństwo porażki						13	Długotrwałe deszcze			Dopust znad Nilu	
Koński ..., czyli kucyk	6						Uszyta z inletu			1	
Krzywy nóż turecki									Rodzaj nadwozia auta	Akt bezprawia tłumy	
Nierówność na stoku	Dobra zabawa, heca		Zmora pożyczkobiorcy				Do wynajęcia				
			3				Kopce z sianem			15	
Błękit nieba, morza		Zwarta w mieście					Wąska grządka bratków				
							Był nim Petlura, Bohun		Okno sklepu, witryna	Kiwa frajerów	
12											
Stale ucieka z lekcji			14							17	
Kosmetyki dla pana	Obszar, jakiś rejon		Odgłos chodu zegara				Jej bohaterką Izabela Łęcka		19	Miasto blisko Lichenia	Większa Asia
	7						Atrapa skóry				
Olszówka z ekranu						2	1000 kg węgla		10		
Partia jakiegoś utworu							Część naszej stolicy			8	
	9						Skutek stłuczenia nogi				
Napój z browaru Kopytki sarenki											
							4	Paul, znany z Dajany		18	

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Sen o CMENTARZU...

... najczęściej symbolizuje zakończenie pewnego etapu, potrzebę zamknięcia przeszłości albo refleksję nad własnym życiem. Nie musi oznaczać nic złego ani dosłownej straty. Znaczenie zależy od tego, co dokładnie działo się we śnie i jakie emocje mu towarzyszyły. Najczęstsze interpretacje:

- **Spacer po cmentarzu**
Oznacza potrzebę spokoju, zadumy, odpoczynku od problemów.
- **Nowy lub zabany cmentarz**
Może oznaczać zamknięcie trudnej sprawy i początek czegoś nowego.
- **Zaniedbany, mroczny cmentarz**
Wskazuje na niewyjaśnione emocje, lęk lub stres.
- **Grób bliskiej osoby**
To najczęściej wyraz tęsknoty, wspomnień lub potrzeby pogodzenia się z przeszłością.
- **Własny grób**
To symbol przemiany, zmiany charakteru lub końca pewnego etapu życia.
- **Cmentarz nocą**
Oznacza niepewność, ukryte obawy lub silne emocje.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Dlaczego Adam i Ewa tworzyli idealną parę?

- On nie musiał wysłuchiwać, za kogo ona mogła wyjść za mąż.
- Ona nie musiała wysłuchiwać, jak wspólnie gotowała jego matka.

Lekarz do pacjentki:

- Potrzeba pani więcej odpoczynku i rozrywki. Powinna pani robić coś, na co ma pani największą ochotę.
- Niestety - wzdycha kobieta - mam bardzo zazdrosnego męża...

Klient pyta prawnika:

- Ile kosztuje u pana konsultacja prawna?
- 600 złotych za trzy pytania.
- To trochę drogo. Nie sądzi pan?
- Może tak. A jakie jest pana trzecie pytanie?

Szczęśliwa żona do męża:

- Kochanie, nasz synek już chodzi!
- Tak? To niech wyniesie śmieci.
- Najnowsze badania dowodzą, że kobieta, która ma kilka kilogramów nadwagi, żyje dłużej niż mężczyzna, który o tym wspomni...**

Rozmowa przyjaciółek:

- Moja płynna dieta zaczyna przynosić efekty.
- To znaczy?
- Po czwartej lampce wina przestają się przejmować, że mam nadwagę...

ROZMOWA Z ROBERTEM PŁYWACZEM, BASISTĄ, PRODUCENTEM, WŁAŚCICIELEM

Grał na basie, teraz ze Sztuczną Inteligencją

W mojej muzyce i teledyskach Mozart dostaje drugie życie. Mam nadzieję, że uda mi się dotrzeć do młodych ludzi, przerwać scrollowanie. A jak mówią badania mam na to zaledwie półtorej sekundy

Waldemar Sulisz

• Korzenie rodzinne?

- Sokołów Podlaski, województwo siedleckie, dziś mażowieckie.

• Jak chłopak z Podlasia znalazł się w Lublinie?

- Poszedłem na studia, skończyłem elektrotechnikę na Politechnice Lubelskiej. Z zawodu jestem inżynierem energetykiem. Na studiach zacząłem prowadzić Klub Studencki „Kazik”, to mnie ukierunkowało w stronę kultury i muzyki.

• Wiem, że równolegle grałeś w zespołach muzycznych? Na czym?

- Na gitarze basowej. Pierwsze koncerty grałem z zespołem Grand Experience w Sokołowie. W Lublinie najpierw był Crazy Fingers, graliśmy mocno rockowo. Potem był Electric Blues Band z Markiem Tymkowem, z zespołem zjechaliśmy Polskę, graliśmy na wszystkich liczących się festiwalach bluesowych. Do dziś wspominam nasz koncert w Katowicach na Rawa Blues Festiwal w Katowicach, jednym z największych na świecie festiwali muzyki bluesowej.

• W końcu studiów pracowałeś w ACK Chatka Żaka?

- Tak, najpierw trafiłem do organizacji Kozienaliów, potem dostałem propozycję z Chatki, zostałem kierownikiem programowym i zastępcą Romana Kruczkowskiego, który wówczas był szefem Chatki Żaka. Pracowałem tam 5 lat.

• To tam zobaczyłeś w sekretariacie piękną dziewczynę o imieniu Jagoda?

- No tak, została moja dziewczyną i tak zostało do dzisiaj. Jesteśmy małżeństwem 26 lat.

• Zanim zapytam cię o Sztuczną Inteligencję

i Mozarta zatrzymajmy się nad tym, co ważne. Co jest ważne w życiu: praca, pieniądze, pasja, rodzina, miłość, zdrowie, wiara?

- Wydaje mi się, że najważniejsze jest to, żeby być dobrym człowiekiem.

• Co to znaczy być dobrym człowiekiem?

- Takie, żeby nie krzywdzić drugiego. Takim, żeby jeśli jest możliwość pomóc to pomagasz. Nie oczekujesz w zamian niczego. Tak w skrócie.

• Co to jest miłość?

- Miłość to skomplikowana rzecz, ja o takich rzeczach nie umiem gadać. Miłość jest nienamacalna. Mówi się, że wiara góry przenosi. Jeśli chodzi o Jagodę to jej miłość do mnie przeniosła pewne góry i doprowadziła do ważnych zmian w mojej osobowości, które zdarzyły się przez kilka ostatnich lat.

• Czy harmonia jest ważna w życiu i czy udaje ci się ją złapać?

- Harmonia jest bardzo ważna w życiu ale mi się nie udaje jej złapać. Jestem zbyt zapracowaną osobą, nie podoba mi się, że tak jest, ale cały czas do niej dążę. Jak zacząłem pracować ze Sztuczną Inteligencją to automatycznie straciłem koncepcję na wolny czas.

• Jak zaczęła się twoja przygoda ze Sztuczną Inteligencją?

- Po sezonie producenckim zacząłem oglądać różne szkolenia w Internecie. Szkoleniowcy kusili jak łatwo przy pomocy Sztucznej Inteligencji można zarabiać w sieci. Jak dziś patrzę na to, to wszystko sprowadza się do tego, żeby sprzedać te szkolenia. A czy to dziś działa, to jest bardzo różnie. Nauczysz się przy pomocy AI tworzyć rolki i posty, niby wszystko jest dobrze ale coś jest nie tak. To wszystko jest mialkie, a nawet puste.



• Skąd pomysł na tworzenie muzyki ze Sztuczną Inteligencją?

- Przez wiele lat cierpiałem na to, że nie miałem muzyki do filmów, w których chciałem pokazywać swoją agencję. Na wspomnianych szkoleniach dowiedziałem się, że jest coś takiego jak Suno Music Editor Online. Spróbowałem, zobaczyłem o co chodzi w tym Suno, stwierdziłem, że sobie zrobię oprawę muzyczną do imprez, które robimy. A że lubię Smooth jazz, typ muzyki, która łączy ze sobą instrumenty tradycyjne z jazzem wybrałem ten kierunek. Okazało się, że to dobry klimat do muzyki w tle. Muzyki spokojnej, która nikomu nie przeszkadza,

ma klimat, jest stonowana, relaksująca.

• Skąd pomysł, żeby wskrzesić muzykę Mozarta w stylu Smooth jazz?

- Muzyka klasyczna zawsze we mnie „siedziała”. Postanowiłem „skomponować” największe hity muzyki klasycznej na nowo w poetyce Smooth jazz.

• Dlaczego na pierwszy ogień poszedł Mozart? Nagrałeś „Marsz turecki”, ale idąc dalej za pomocą kolejnych programów AI wskrzesiłeś współczesnego Mozarta, prezentując teledyski z Amadeusem?

- Dla mnie Mozart zawsze był numerem 1 w muzyce klasycznej. Cenię go, intryguje mnie jego niezwykła biografia. Na przykład lubił bilard,



kochał zwierzęta, miał kanarka, szpaka i konia, lubił kawę. **• No dobrze, ale jak się ma twórca „Requiem”, jednego z największych dzieł muzyki sakralnej do twojego Mozarta, który spaceruje po plaży z pięknymi dziewczętami w kostiumach kąpielowych?**

- Całe szczęście, że nie napisał tylko tego jednego utworu bo byśmy go tak postrzegali. Pisał też inne utwory. A dziewczęta w kostiumach? Mozart był ekscentrykiem, kobietom nie odmawiał. Kochał je, kochał bilard, hazard, dobre jedzenie, kawę i zwierzęta. Swojego szpaka nauczył śpiewać melodię z Koncertu Fortepianowego nr 19.

Umarł mając zaledwie 35 lat. Śmierć przerwała twórcze życie. W mojej muzyce i teledyskach Mozart dostaje drugie życie. Mam nadzieję, że uda mi się dotrzeć do młodych ludzi, przerwać scrollowanie. A jak mówią badania mam na to zaledwie półtorej sekundy.

• Na pierwszy utwór z płyty „Amadeus Groovy” wybrałeś „Marsz Turecki” Mozarta?

- Tak, kolejny utwór to „Dla Elizy” Beethovena, w kolejce jest „Wiosna” i Vivaldi. Kolejne utwory, które się ukażą na platformach streamingowych oraz moim kanale YouTube to wielka kompozycja Mozarta: Symfonia nr 40 oraz inne klasyczne dzieła takie jak „Jezioro Łabędzie” Czaj-



EM ROBI SOUND STUDIO

Intencją gra Mozarta

o młodych ludzi, przerwać scrollowanie.

y.

kowskiego lub „Humoreska” Dvoraka.

● **Całe szczęście, że AI ma swoich ogromnych zbiorach dźwięki prawdziwych instrumentów a nie tylko te sztuczne, wygenerowane?**

- Tak, Sztuczna Inteligencja karmi się zbiorami z potężnych baz danych. Podobnie jak człowiek uczy się muzyki, wrażliwości, budowania harmonii.

● **Gdyby nasz czytelnik po przeczytaniu tej rozmowy zapragnął stworzyć sobie muzykę, to co ma zrobić?**

- Wykupić sobie abonament programu Suno, najtańszy kosztuje kilkanaście dolarów na miesiąc. I zacząć przygodę, bo jest do ogarnięcia.

● **A gdyby nasz czytelnik chciał stworzyć do skomponowanego utworu teledysk?**

- Najpierw musi wygenerować obrazy i zrobić sceny za pomocą programu Nano Banana. A następnie za pomocą programu do animacji, na przykład Veo 3.1. lub King 3.0 stworzyli czyli „wyreżyserować” i wygenerować filmy oraz zmontować teledysk do utworu w popularnym programie.

● **Drugi nurt twoich działań to muzyka relaksacyjna i teledyski z pięknymi pejzażami?**

- Tak, sam potrzebuję relaksu, spokoju i wyciszenia. I te utwory do tego służą. Na przykład idealnie nadają się do spokojnej pracy lub jazdy samochodem i pokonywania długich tras.

● **Czy przewidujesz twoje koncerty z AI, muzyką i wizualizacjami na scenie?**

- Tak, z tym, że chciałbym na scenę zaprosić muzyków, którzy w czasie rzeczywistym zagrają z AI. To da się zrobić.

ROZMAWIAŁ WALDEMAR SULISZ



REDAKTOR WOJTEK PADJAS, RMF CLASSIC:

Te liczby zelektryzowały środowisko muzyczne. Platforma streamingowa Deezer ujawniła, że 44% wszystkich nowych utworów trafiających codziennie do serwisu to muzyka wygenerowana przez sztuczną inteligencję. Siedemdziesiąt pięć tysięcy kompozycji dziennie. I druga liczba - 97% słuchaczy nie potrafi odróżnić muzyki AI od tej napisanej przez człowieka.

W Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się konferencja naukowa, na którą zapraszało Stowarzyszenie Artystów Wykonawców SAWP. Temat: sztuczna inteligencja a prawa autorów i artystów wykonawców. Środowisko muzyczne bije na alarm. Utrata tantiem, jakie należą się artystom, którzy tworzą „prawdziwą” muzykę, to kwoty liczone w miliardach dolarów rocznie. Kwestia zarobków prawdziwych twórców - tych, których muzyki AI się uczy bez pytania o zgodę i bez wynagrodzenia - to osobny i bardzo poważny temat. Na dziś zostawmy go z boku.

Samo określenie „sztuczna inteligencja” jest trochę mylące. Sugeruje, że po drugiej stronie siedzi jakiś elektroniczny geniusz, który sam z siebie wymyślił muzykę. Tymczasem AI jest czymś zupełnie innym - jest gigantycznym i niewyobrażalnym zbiorem tego, co przez wieki stworzył człowiek. Została / został/ zostało nakarmione milionami partytur, nagrań, harmonii, rytmów - całą ludzką twórczością muzyczną od bębna naciągniętego na tykwę po organy w katedrze. I gdy „komponuje” - sięga tylko do tego, co tam włożyliśmy. Świadomie i ze świadomością, że ponosimy za to odpowiedzialność.

Ale jest ważniejsza rzecz. AI nie komponuje sama. Jest narzędziem. Doskonałym, bezprecedensowym - ale narzędziem. Jak dłuto. Jednym dłutem można się zaciąć w rękę, drugim wyreźbić łyżkę, a trzecim - czterometrowego Dawida. Instrument jest ten sam. Liczy się ręka, która go trzyma. I wyobraźnia za tą ręką.

Kompozytorzy zawsze potrzebowali instrumentu,



żeby powstała muzyka. Różnica między epokami leżała właśnie w tym instrumentacie. Kiedyś pisało się nuty. Dziś pisze się prompty.

I tu dochodzimy do momentu, w którym muszę się Wam do czegoś przyznać - boję się, żeby nie odrzeć tego, co piszę z moich myśli i moich przeżyć - ale przyznam się. Od pewnego czasu przy tworzeniu tekstów do radiowej wersji Muzyki spod igły pomaga mi Klaudiusz (Claude). Od pewnego czasu opisy płyt w sklepie Vinylspot pisze AI - ale przeczytajcie i posłuchajcie, bo to są wciąż moje emocje, moje przeżycia, moje wybory, mój głos. Claude sprawdza fakty, wyszukuje nowe, ciekawe tropy, ba nawet pomaga ułożyć zdania, ale jest narzędziem - jest taki, jakim go zaprogramowałem. Wie, że nie wolno mu wymyślać, że dla potrzeb wspólnej pracy ma szukać w źródłach, których sam bym nie odkrył. Spędziłyśmy sporo czasu na odkrywaniu, z kim Tatiana Nikolaiewa nagrała jedną z nielicznych płyt, jaką pierwotnie wydała w Stanach. To poszukiwanie o nazwie deep seek trwało prawie kwadrans. AI przeszukał ponad 200 źródeł - a i tak kilka rzeczy pozostało nieodkryte. Z tego poszukiwania obaj wyciągnęliśmy korzyści - ja się czegoś dowiedziałem, czego bym nie dał rady wygrzebać, a Claude wyszukał rzeczy, jakich beże mnie by nie znalazł. Tak, tak - ten felieton też mógł mi napisać. Czy to jest dłuto, jakim udało się wyreźbić niewygodną łyżkę, czy zgrabny bibelotik - to już Państwa... ludzi ocena.

(ZA PROFILEM KLUB MUZYKI SPOD IGŁY)

Wybuch, który wstrząsnął Lublinem

WSPOMNIENIA Trzydzieści lat temu potężny wybuch gazu zniszczył dom na rogu ulic Wyścigowej i Kunickiego w Lublinie. Pod gruzami znalazła się siedmioosobowa rodzina. Matka zginęła na miejscu, a 11-letni syn zmarł dwa dni później. Ocalałym pomogli mieszkańcy i miasto.

Był ostatni dzień stycznia 1996 roku. Na ulicy Kunickiego panował duży ruch. Było krótko po godz. 11. Samochody jechały jeden za drugim, piesi czekali przy przejściu, a wśród nich była grupa dzieci. Nic nie zapowiadało dramatu, który za chwilę miał rozegrać się na rogu ulic Wyścigowej i Kunickiego. Nagle rozległ się potężny huk. Był tak silny, że w niektórych domach pękły szyby w oknach. Jeden z jadących ulicą samochodów, polonez, zjechał na chodnik. W powietrze uniosły się kurz, pył i odłamki. Słychać było krzyki, nawoływania i płacz. Kierowcy gwałtownie hamowali, samochody stawały na jezdni, a przechodnie odruchowo uciekali w bok.

Dopiero po chwili, kiedy opadł pierwszy kurz, świadkowie zobaczyli rozmiar tragedii. Parterowy dom stojący na rogu ulic Wyścigowej i Kunickiego praktycznie przestał istnieć. Wybuch zmiotł go z powierzchni ziemi. Tam, gdzie jeszcze przed momentem były ściany, dach, okna i drzwi, leżało gruzowisko. W środku mieszkała siedmioosobowa rodzina.

Jedną ze świadków wybuchu była sąsiadka, która akurat znajdowała się w pobliżu. Siła eksplozji odrzuciła ją o kilka metrów. Miała ogromne szczęście, bo nic poważnego jej się nie stało. Naprzeciwko domu stał kiosk Ruchu. Pracująca tam sprzedawczyni opowiadała później, że w chwili wybuchu zobaczyła, jak dach domu uniósł się do góry, a zaraz potem ściany zaczęły się walić.

Przez kilka pierwszych chwil panował chaos. Ludzie wybiegali z pobliskich budynków. Na miejsce przybiegli też pracownicy zakładu szklarskiego, który znajdował się nieopodal. Ktoś krzyknął, że pod gruzami są ludzie. Nie było czasu na czekanie. Świadkowie tragedii rzucili się na ratunek. Gołymi rękami zaczęli odrzucać cegły, kawałki

drewna, elementy dachu i zniszczonego wyposażenia domu. W powietrzu wyraźnie czuć było gaz. Ten zapach od razu budził najgorsze podejrzenia. Jak ustalono później, to właśnie gaz był przyczyną eksplozji. Ulatniał się z nieszczęselnej instalacji. Wystarczyła iskra albo płomień, by doszło do wybuchu, który w jednej sekundzie zniszczył dom i życie rodziny.

Wkrótce na miejscu pojawiły się pierwsze karetki pogotowia i wozy strażackie. Ratownicy wiedzieli, że każda minuta może decydować o życiu ludzi uwięzionych pod gruzami. Z rumowiska dochodziły głosy i płacz. Wiadomo było, że w chwili tragedii w domu znajdowało się siedem osób: 2-letnia Agatka, 3-letnia Magda, 7-letnia Monika, 6-letni Przemek, 11-letni Rafał oraz ich rodzice, mający 35 i 37 lat.

Akcja ratunkowa była dramatyczna i bardzo niebezpieczna. Gruzowisko było niestabilne. Ratownicy musieli działać szybko, ale jednocześnie ostrożnie, bo w każdej chwili mogły runąć kolejne elementy zniszczonego budynku. Szczególne zagrożenie stanowiły kominy, które mogły zaważyć przy odgruzowywaniu. Najpierw udało się wydobyć wszystkie dzieci. Część z nich miała ogromne szczęście. Trójce nic poważnego się nie stało, choć sam widok zaważonego domu i przeżyty strach musiały być dla nich wstrząsem na całe życie. Dwóch chłopców było jednak w bardzo ciężkim stanie. Mieli rozległe poparzenia, urazy głowy i złamania. Zostali natychmiast przewiezieni do szpitala.

Ojciec rodziny został przywalony stropem. Mimo obrażeń nie stracił przytomności. Kiedy ratownicy zabierali go do szpitala, zdołał jeszcze powiedzieć, że w chwili wybuchu obok niego stała żona. To oznaczało, że kobieta nadal znajduje się pod gruzami. Dotarcie do niej było bardzo

trudne. Ratownicy musieli przebijać się przez kolejne warstwy zniszczonego domu, uważając, by nie doprowadzić do dalszego zawalenia rumowiska. Do akcji użyto psa tropiącego. Przez dwie godziny trwała walka o odnalezienie 35-letniej kobiety. Niestety, gdy ratownicy w końcu do niej dotarli, na pomoc było już za późno. Matka pięciorga dzieci zginęła na miejscu.

To jednak nie był koniec tragicznych wiadomości. Stan 11-letniego Rafała był krytyczny. Lekarze walczyli o jego życie, ale obrażenia okazały się zbyt poważne. Chłopiec zmarł 2 lutego, dwa dni po wybuchu. Rodzina, która jednego dnia straciła dom, straciła także matkę i syna.

Dzień po tragedii 7-letnia Monika opowiedziała, co zapamiętała z ostatnich chwil przed wybuchem. Według jej relacji mama stała przy kuchence, a ojciec zszedł do piwnicy. Miał ze sobą zapaloną świeczkę. Zaraz potem dziewczynka usłyszała huk. W jednej chwili zaczęły walić się ściany, a dom zamienił się w gruzowisko.

Kilka dni później na Majdanku odbył się pogrzeb ofiar wybuchu. Było to pożegnanie, które poruszyło wielu mieszkańców Lublina. Urząd Miasta przekazał poszkodowanej rodzinie lokal zastępczy. W Lublinie ruszyła też zbiórka pieniędzy na pomoc dla ocalałych. Mieszkańcy przynosili dary, przekazywali pieniądze i starali się wesprzeć tych, którzy w jednej chwili stracili niemal wszystko: bliskich, dach nad głową, rzeczy osobiste i poczucie bezpieczeństwa.

Dziś w tym miejscu nie ma już śladu po tamtym domu. Nie ma gruzowiska, zniszczonych ścian ani miejsca, które przypominałoby o dramacie z 31 stycznia 1996 roku. Kilka lat później wyburzono także sąsiednie budynki. Tam, gdzie kiedyś stał feralny dom, przebiega obecnie dwupasmowa ulica Wyścigowa.

KRZYSZTOF ZAŁUSKI

NASZ CYKL: DZIEWCZYNY Z KALINY, CHŁOPAKI Z

Samolot w Czecho- wówce i krowy na poligonie



Trasa W-Z w dolinie Czechówki, lata 70. Ubiegłego wieku
FOT. TEATR NN, WOJCIECH TURZAŃSKI



Budowa ul. Sikorskiego
FOT. TEATR NN, MACIEJ KACZANOWSKI



Czołg na poligonie

W latach 60. ubiegłego wieku zamieszkaliśmy z rodzicami w nowym bloku przy ulicy Przeprowadziliśmy się z jednego pokoju z Al. Raclawickich, ze służbowego mieszkania kilka rodzin – wspomina pan Janusz.

Tato przyjechał z Wrocławia do Lublina za pracą. Był inżynierem-meliorantem, studia ukończył we Wrocławiu. Mama była księgową. Poznali się w pracy, przy budowie Zalewu Zemborzyckiego, oboje pracowali w Przedsiębiorstwie Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego. Tato budował też Kanał Wieprz-Krzna, zarówno zalew jak i kanał to były potężne inwestycje, bardzo ważne dla miasta i regionu.

WIEŚ W MIEŚCIE

W mieszkaniu na Skautów mieliśmy dwa pokoje z kuchnią i łazienką, co na tamte czasy było dużym luksusem dla młodej rodziny. Ale ogrzewanie było węglowe. Każde mieszkanie miało swoją kuchnię węglową, pod boilerem w łazience rozpalano się węgiel, który trzymało się w piwnicy.

Ulica Skautów wyłożona była „kocimi łbami”. Wszystkie zabawy odbywały się na trzepaku. Dopiero po jakimś czasie wybudowano plac zabaw. Stały na nim me-

talowe drabinki i huśtawka. Ale nas ciągnęło dalej, nad Czechówkę. Tu latem można było się kąpać i łowić ryby. Pamiętam wędkarzy i przejrzystą toń wody. Rzeka była czysta i ściągała ludzi z okolicy. A te okolice to była taka wieś w mieście. Przy ulicy Puławskiej były gospodarstwa, ludzie uprawiali warzywa, drzewa owocowe, piali koguty. Aż trudno uwierzyć, że kawałek dalej tętniło życie na Alejach Raclawickich.

LÓD W TROCINACH, SAMOLOT W RZECIE

Pamiętam czynną cegielnię przy ulicy Kosmowskiej – wypalano tam cegły. A przy ulicy Ćwiklińskiej były piękne stawy. Zimą ze stawów wycinano bryły lodu, a latem ten lód był przechowywany w trocinach. Ludzie brali stamtąd ten lód, to była taka „lodownia”.

Kiedy rozpoczęła się budowa trasy W-Z1, przy dzisiejszej al. Solidarności, biegaliśmy tam z chłopakami przyglądać się tym robotom. To była trudna inwestycja, bo trzeba było przesunąć koryto rzeki Czechówki. I pewne-

go dnia, podczas tych prac, robotnicy odkopali szczątki samolotu. Pamiętam, że było całe skrzydło i amunicja. Przyjechali saperzy, wojsko, wokół zgromadziły się tłumy. Odbyła się wielka akcja rozbrajania.

ZA WOJSKIEM NA GÓRKI

Na Al. Raclawickich stacjonowało wojsko. Całą kolumną żołnierze maszerowali ulicą Puławską na Górki Czechowskie, gdzie mieli strzelnicę. Czasem jeździły też czołgi. Wszystko było widać z naszej ulicy, to była dla nas – dzieci – ogromna atrakcja. Biegaliśmy całą zgrają za wojskiem na górki, choć to było zabronione.

Kiedy żołnierze kończyli ćwiczenia my przekradaliśmy się na strzelnicę i szukaliśmy pocisków. Zbieraliśmy je jak największe skarby i zanosiliśmy ten arsenał do domu. Gonili nas stamtąd, ale zawsze wracaliśmy.

Na górkach była armata i czołg. Wszystko to z wojny. Do tego czołgu wdrapywaliśmy się i odbywała się zabawa w wojnę. Nie wiem, jak to było możliwe, że tyle godzin

spędzaliśmy na poligonie, ale jakoś się nam udawało. Żadna zabawa się z tym nie mogła równać!

KROWY NA POLIGONIE, GRANATY W OKOPACH

Goniło nas stamtąd wojsko i mieszkańcy, którzy na poligonie wypasali krowy. Tak, tak, tam była regularna wieś. Pamiętam też okopy, do których żołnierze rzucali granaty. Jak skończyli, to zakradaliśmy się z chłopakami i zbieraliśmy skorupy po tych rozerwanych granatach. W swoim pokoju miałem całą półkę z tymi szczątkami.

Oczywiście, że to było niebezpieczne. Ale wiadomo – jak coś jest zakazane, to tym bardziej do tego ciągnie. I nas ciągnęło. A dzieci wtedy biegały same po dworze, same organizowały sobie zabawy. A nasze najlepsze zabawy to były te w wojnę.

Obok naszego bloku był wąwóz ze stromymi glinianymi skarpami. Drażyliśmy w tej glinie głębokie jamy. Cud, że nas nie zasypało! No, ale takie to wtedy były atrakcje.

Kość prehistorycznego delfina niedaleko Lublina

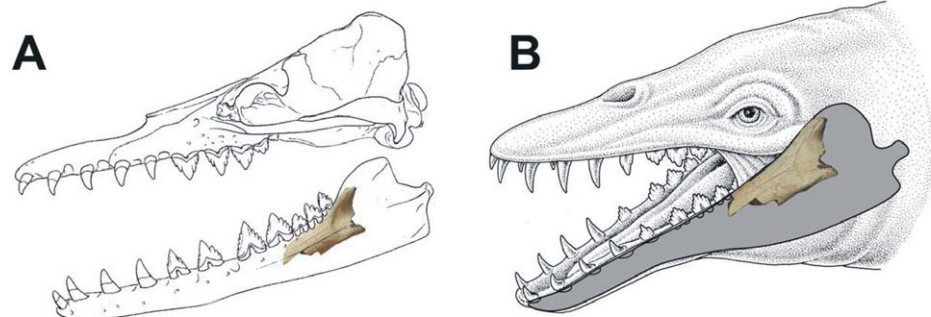
Teren powiatu lubartowskiego, w tym gminy Niedźwiada, miliony lat temu znajdował się głęboko pod wodą. Niemożliwe, że w tym czasie żył tu człowiek. Kość z Brzeźnicy Leśnej datowana jest na okres eocenu. Trafiła do muzeum

Takie odkrycia nie zdarzają się często. W miejscu, w którym jeszcze dwadzieścia lat temu planowano budowę lotniska dla Lublina, na polach pomiędzy Brzeźnicą Leśną w gminie Niedźwiada, a Leszkowicami w gminie Ostrówek – od kilku lat działają kopalnie piasku, bursztynu i glaukonitu. Na ich terenie już w sierpniu zeszłego roku znaleziono bardzo starą kość – fragment żuchwy walenia, prawdopodobnie prehistorycznego delfina. Zwierzę żyło ok. 38 milionów lat temu,

w okresie eocenu – mniej więcej 28 mln lat po wyginięciu dinozaurów. Według specjalistów, na naszej planecie panował wtedy łagodny, ciepły klimat sprzyjający rozwojowi ssaków. Morza i oceany pokrywały nie tylko Brzeźnicę Leśną, ale niemal cały obszar dzisiejszej Polski, aż do Karpat.

Co ciekawe, żuchwa prehistorycznego delfina, to najstarsza kość ssaka, jaka kiedykolwiek została znaleziona na Lubelszczyźnie, a w przypadku waleni – jedna z najstarszych w tej części Europy.

Nie usłyszeliśmy o niej, gdyby nie splot kilku okoliczności. Po pierwsze kopalnie z powiatu lubartowskiego przerzucają tysiące ton ziemi i piasku, więc ich pracownicy raz na jakiś czas znajdują coś ciekawego. Gdy w lecie zeszłego roku trafiono na tę kość, trafiła do gabinetu prezesa spółki „Fundusz Operator”, a ten zainteresował nią swojego znajomego naukowca, geologa, znanego promotora lubelskiego bursztynu, dra **Lucjana Gazdę** z Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Chełmie.



Rekonstrukcja położenia anatomicznego okazu w czaszce zwierzęcia (A) oraz domniemany wygląd jego głowy z zaznaczoną żuchwą (B). Autor rekonstrukcji: Bogusław Waksmundzki,

KROCHMALNEJ

hówce gonie

Marchlewskiego – dzisiaj to ulica Skautów.
ania, w którym wraz z nami mieszkało

SER NA WAGĘ I ZŁOCISTY SERWOWIT

Na mojej ulicy był jeden sklep spożywczy. I więcej nic. W tym sklepie można było kupić mleko z bańki nalewane do przynoszonych butelek lub kanek aluminiową miarką. Był też ser biały sprzedawany na wagę, kawa zbożowa Inka, krojony blok kawowy i słynny Serwowit w kolorze herbaty.

Chodziłem do Szkoły Podstawowej nr 21 wybudowanej po wojnie na ulicy Zuchów, a potem do I LO im. Stanisława Staszica przy Al. Racławickich. W latach licealnych więcej czasu spędzałem już w centrum miasta. W Ogrodzie Saskim była muszla koncertowa, to miejsce tętniło życiem w okresie letnim, było dużo koncertów. Niedaleko było kino Kosmos, bardzo popularne w tamtych czasach.

Gdy byłem starszy przeprowadziliśmy się na Czechów do większego mieszkania. Dostałem swój własny pokój. Ale to ze Skautów mam najpiękniejsze wspomnienia.

WYSŁUCHAŁA MAGDALENA BOŻKO-
-MIEDZWIECKA

TRASA W-Z

Trasa została wybudowana w dolinie Czechówki. Na zachodzie, od granic miasta zaczyna się od wlotu al. Solidarności w strefę doliny Czechówki w rejonie wiaduktu al. Warszawskiej. Dalej wiedzie ulicami al. Solidarności, al. Tysiąclecia oraz al. Witosa. Kończy się na wschodniej granicy Lublina, przy skrzyżowaniu al. Witosa z Droga Męczenników Majdanka. Arteria przebiega przez dzielnicę miasta: Śródmieście, Kalinowszczyzna, Tatary, Bronowice, Felin oraz stanowi granicę między dzielnicami: Sławin, Sławinek, Czechów Południowy, Wieniawa, Stare Miasto.

Odcinki trasy w zachodniej części Lublina, w dolinie Czechówki, wybudowano w pierwszych latach po II wojnie światowej. Trasa W-Z była uwzględniona w „Programie Planu Zagospodarowania Miasta” z 1948 oraz w ogólnym planie zagospodarowania przestrzennego z 1954. W OPZP z 1959 zaprojektowano ją (obok trasy N-S) jako trasę szybkiego ruchu łączącą dzielnice Lublina.



Nowa pięciozłotówka z Kozłówką

WYRÓŻNIENIE NA REWERSIE Przed tygodniem, w piątek 22 maja, Narodowy Bank Polski wyemituje nową monetę okolicznościową z serii Odkryj Polskę. Na jej rewers trafi jeden z najpopularniejszych zabytków na Lubelszczyźnie – zespół pałacowo-parkowy w Kozłóвке.

Moneta z pałacem w Kozłóвке na rewersie oraz orłem na awersie zostanie wyemitowana w nakładzie miliona sztuk i będzie pełnoprawnym środkiem płatniczym w Polsce. Zespół pałacowy z powiatu lubartowskiego dołączy tym samym do szeregu innych miejsc wyróżnionych przez NBP w ramach wspomnianej serii. Wcześniej narodowy bank emitował monety z wizerunkiem m.in. Zamku Królewskiego w Warszawie, kanału bydgoskiego, ratuszu w Poznaniu, kościoła Mariackiego, zamku Książ, klasztoru na Świętym Krzyżu, czy kaplicy Trójcy Świętej na zamku Lubelskim.

Jak przypomina NBP, zespół pałacowo-parkowy w Kozłóвке to jedna z najlepiej utrzymanych dawnych posiadłości arystokratycznych w naszym kraju. Kompleks o powierzchni ponad 21 hektarów była letnią rezydencją Michała Bielińskiego, a następnie po-



siadłością należącą do rodziny Zamoyskich – aż do upaństwowienia z 1944 roku. Obecnie działa tutaj wojewódzkie Muzeum Zamoyskich, a sam pałac z otaczającym je parkiem od 2007 roku nosi tytuł Pomnika Historii.

Średnicy nowej monety to 24 mm, a jej masa wynosi 6,54 grama. Wykona-

no ją ze stopu miedziowo-niklowego (MN25) połączonego z brązem aluminiowo-niklowym (CuAl16Ni2), fot. NBP

Na jej awersie widnieje wizerunek orła, a także rok emisji – 2026. Na zewnętrznym pierścieniu znalazł się napis „RZECZPOSPOLITA POLSKA” oraz „5 ZŁOTYCH”. Wprawne oko po prawej stronie orła na dole dostrzeże również niewielkie logo mennicy. Rewers prezentuje wspomniany pałac z jego frontową elewacją i wieżami. Na zewnętrznej części umieszczono napis: „ZESPÓŁ PAŁACOWO-PARKOWY W KOZŁÓWKIE” z falistymi liniami w tle. Co ciekawe, po prawej stronie monety zastosowano rodzaj mechanicznego hologramu. Z zależności od kąta patrzenia, zobaczymy tutaj napis „NBP” lub „2026”. Znak banku rozdzielony gwiazdkami wytłoczono również na boku okolicznościowej monety.

RADOSŁAW SZCZĘCH

bartowa. Ma 38 milionów lat

edawno znaleziono na to kolejny dowód - fragment zuchwy walenia.
Uniwersytetu Warszawskiego.

- Od początku wiedziałem, że mamy do czynienia ze ssakiem, ale jakim dokładnie tego już powiedzieć nie mogłem. Odkrycie przekazałem na ręce dr Daniela Tyborowskiego z wydziału geologii Uniwersytetu Warszawskiego, który zorganizował międzynarodowy zespół badawczy. Wyniki ich ustaleń zainteresowały amerykańskie media. Okazało się, że to pierwszy prehistoryczny waleń odkryty w tej części Europy – opowiada dr Gazda. – Dotychczas znajdowano je w Egipcie, Pakistanie, USA,

a także w Niemczech i na Ukrainie. Polska dotychczas była pod tym względem białą plamą – dodaje.

Czym różni się dawny delfin od tego współczesnego? Okazuje się, że mógł wyglądać bardzo podobnie.

- Analiza kości pokazała, że okaz należał do Pelagiceti, grupy waleń, która obejmuje już formy całkowicie wodne, mniej więcej wielkości dzisiejszego delfina – około 2 metrów długości. Żył w ciepłym, płytkim morzu, polował na ławice drobnych ryb, ale sam mógł padać ofiarą

dużych rekinów. Odkrycie podważa tezę, że w trakcie eocenu walenie stawały się coraz większe, udowadniając, że już we wczesnej fazie rozwoju tej grupy obok olbrzymów istniały też mniejsze, wyspecjalizowane formy zajmujące zróżnicowane nisze ekologiczne – piszą naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego. – O tym, że znalezisko należało do tego niezwykle ssaka, świadczy nie tylko kształt fragmentu zuchwy i układ zębodołów, lecz także wewnętrzna budowa kości – dodaje.

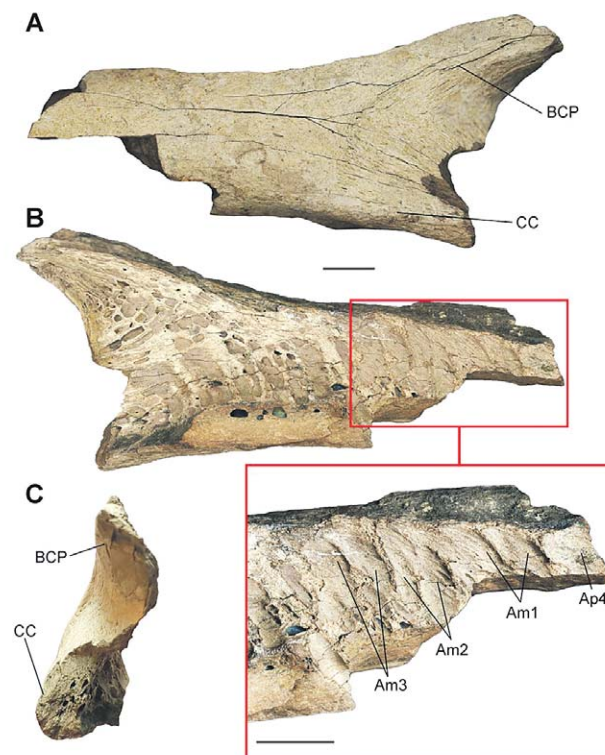
Niewykluczone, że tego rodzaju znalezisk z powiatu lubartowskiego będzie więcej. Dr Lucjan Gazda zapowiada przyjazd na teren kopalni, by poszukać kolejnych fragmentów szkieletu prehistorycznego walenia lub innych przedstawicieli fauny sprzed milionów lat.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kość sprzed 38 mln lat trafiła do muzeum wydziału geologii UW.

Zdjęcia zuchwy walenia z eocenu z okolic Lubartowa.

FOT. DANIEL TYBOROWSKI/NAUKA W POLSCE



PGE EKSTRALIGA

W OSTATNIM MECZU: Gezet Stal Gorzów – Orlen Oil Motor Lublin 46:44

Gezet Stal: 9. Jack Holder 13 (3,3,3,3,1) ● 10. Oskar Chatlas 0 (-,-,-,-) ● 11. Paweł Przedpeński 6+3 (0,3,1*,1*,1*) ● 12. Marcel Szymko 0 (-,-,-,-) ● 13. Anders Thomsen 10 (2,3,2,3,d) ● 14. Adam Bednar 6+2 (3,0,0,1*,2*) ● 15. Oskar Paluch 4 (t,2,0,0,2) ● 16. Mathias Pollestad 7+1 (0,1,2,2*,2).

Orlen Oil Motor: 1. Kacper Woryna 5+2 (1*,2,1*,1) ● 2. Mateusz Cierniak 7+1 (1,1*,2,3,0) ● 3. Martin Vaculik 9+1 (2,2,3,0,2*) ● 4. Dawid Czepielik 0 (-,-,-,-) ● 5. Bartosz Zmarzlik 15 (3,2,3,1,3,3) ● 6. Bartosz Bańbor 5 (2,3,0,0,0) ● 7. Bartosz Jaworski 3+1 (1,1,1*,0,0) ● 8. Sven Cerjak nie startował.

1. Grudziądz	6	9	+46
2. Motor	6	8	+88
3. Sparta	6	8	+38
4. Toruń	6	8	+6
5. Stal	6	7	+32
6. Unia	6	6	+18
7. Falubaz	6	2	-68
8. Włókniarz	6	0	-154

29 05. Włókniarz - Sparta (18) ● 31.05. Toruń - Gorzów (17), Falubaz - Unia L. 19.30

Młodzież druga

We wtorek Motor Lublin rywalizował w Lesznie w ramach kolejnej rundy U24 Ekstraligi. Młode „Koziołki” zakończyły zmagania na drugim miejscu przegrywając jedynie z gospodarzami.

Na starcie wtorkowej rywalizacji stanęły zespoły Polcopper Agromix Unia Leszno, Motoru Lublin, KS Toruń i Falubaz Zielona Góra. Zawody wygrali gospodarze, którzy zgromadzili 32 punkty. Do pewnego momentu Unii Leszno zagrażał Motor Lublin, ale finalnie „Koziołki” zajęły drugie miejsce z dorobkiem 28 punktów.

Ponad 2/3 punktów dla klubu z Lublina zdobyli **Bartosz Jaworski** i **Bartosz Bańbor**. Pierwszy z nich zakończył zawody z 11 punktami i jednym bonusem. Z kolei Bańbor zdobył 10 punktów i dołożył do tego dwa „oczka” bonusowe. To bardzo dobra informacja w kontekście najbliższych występów Orlen Oil Motoru w PGE Ekstralidze.

CZWARTA RUNDA U24 EKSTRALIGI

1. Polcopper Agromix Unia Leszno (32 pkt): 1. Kacper Mania 12 (2,3,3,1,3) ● 2. Jakub Żurek 4+1 (1*,1,1,1) ● 3. Emil Konieczny 6+1 (3,2*,1,0) ● 4. Cooper Rushen 10 (1,3,3,3,w).

2. Motor Lublin (28 pkt): 9. Bartosz Bańbor 10+2 (2,2,1*,2*,3) ● 10. Dawid Czepielik 4 (0,-,2,2) ● 11. Karol Szymd 0 (-,-,,-) ● 12. Bartosz Jaworski 11+1 (3,1,2,3,2*) ● 19. Sven Cerjak 3+2 (2*,1*,0,0,0).

3. Klub Sportowy Toruń (27 pkt): 5. Nicolai Heiselberg 12 (3,3,3,3) ● 6. Jan Heleniak 2 (-,0,1,0,1) ● 7. Mikołaj Duchński 7 (0,3,2,2,-) ● 8. Bartosz Derek 4+1 (1,2*,0,1) ● 18. Antoni Kawczyński 2 (0,2).

4. Falubaz Zielona Góra (21 pkt.): 13. Michał Hurzytek 3+1 (2*,0,0,-,1) ● 14. Oskar Hurysz 11 (3,2,3,3) ● 15. Eryk Farański 0 (0,0,-,-) ● 16. Bartosz Rudolf 1 (-,1,d,0,0) ● 20. Mitchell McDiarmid 6 (1,2,2,1).

Po porażkach w Lesznie i Gorzowie Orlen Oil Motor wraca na własny tor i celuje w 32. domowe zwycięstwo z rzędu

FOT. ORLEN OIL MOTOR



Motor chce wrócić na zwycięską ścieżkę

ŻUŻEL Po dwóch wyjazdowych meczach zakończonych minimalnymi porażkami Orlen Oil Motor Lublin wraca na własny tor. W piątek w hicie szóstej kolejki „Koziołki” zmierzą się u siebie z Bayersystem GKM Grudziądz. Stawką meczu będzie pierwsze miejsce w PGE Ekstralidze

Bartosz Surman

W dwóch poprzednich spotkaniach „Koziołki” zanotowały dwie porażki. Najpierw minimalnie przegrały w Lesznie 44:46 z tamtejszą Fogo Unią, a w minionej niedzielę w zaległym meczu czwartej kolejki w takim samym stosunku okazały się słabsze od Gezet Stali Gorzów. – Można powiedzieć, że w kolejnym meczu nie wyszedł nam 13. bieg, choć nie jestem przesądny. Fakty są takie, że przegraliśmy wówczas dwa razy 1:5 i to nam przeszkodziło. Jednak moim zdaniem o wyniku zdecydowała pierwsza seria. Straciliśmy wówczas dwa punkty, które potem zaważyły. Tak to jednak bywa, bo to jest sport. Nie da się wszystkiego przewidzieć i rozpiszać – ocenił spotkanie w Gorzowie **Jacek Ziółkowski**, menedżer Orlen Oil Motoru.

Po dwóch starciach na wyjeździe w najbliższy piątek „Koziołki” wrócą na swój tor. O godz. 20.30 w hicie ko-

lejki **Bartosz Zmarzlik** i spółka zmierzą się przy Alejach Zygmuntońskich z Bayersystem GKM Grudziądz. Grudziądzanie są jak na razie rewelacją sezonu PGE Ekstraligi. Podopieczni trenera **Roberta Kościechy** po sześciu meczach mają na koncie dziewięć punktów i zajmują pierwsze miejsce w tabeli. Jedno „oczko” mniej ma Orlen Oil Motor dlatego piątkowy mecz może sprawić, że lider PGE Ekstraligi się zmieni.

Bayersystem GKM ostatni raz o punkty walczył 15. maja i wygrali u siebie bez problemów z Krono-Plast Włókniarzem Częstochowa. Trudno więc się dziwić, że piątkowi goście nie dokonali żadnych zmian względem ostatniego spotkania. Z całą pewnością najwięcej krwi napasną Lublinianom może **Michael Jepsen Jensen** czyli jak dotąd czwarty najlepszy zawodnik PGE Ekstraligi (średnia punktowa 2,292). Poza Duńczykiem w dobrej formie są także **Wadim Tarasienko** i **Maksym Drabik**.

Wracając do gospodarzy: w ekipie „Koziołków” po raz kolejny zabraknie kontuzjowanego **Fredrika Lindgrena**. Tym razem w jego miejsce w awizowanym składzie pojawił się **Karol Szymd**, który jednak będzie zapewne zastępowany przez **Bartosza Bańbora** i **Bartosza Jaworskiego**. To właśnie od postawy lubelskich juniorów w piątkowy wieczór będzie sporo zależeć. Cel Orlen Oil Motoru jest jasny: 32. z rzędu domowa wygrana, powrót na fotel lidera PGE Ekstraligi i zapomnienie o dwóch ostatnich porażkach w gościach.

AWIZOWANE SKŁADY

Orlen Oil Motor Lublin: 9. Martin Vaculik ● 10. Karol Szymd ● 11. Kacper Woryna ● 12. Mateusz Cierniak ● 13. Bartosz Zmarzlik ● 14. Bartosz Bańbor ● 15. Bartosz Jaworski.

Bayersystem GKM Grudziądz: 1. Max Fricke ● 2. Maksym Drabik ● 3. Damian Miller ● 4. Vadim Tarasenko ● 5. Michael Jepsen Jensen ● 6. Kevin Małkiewicz ● 7. Kevin Iwański-Helt.

PO GRAND PRIX CZECH W PRADZE – MOTOR NA CZELE

Na stadionie Marketa najlepszy był **Leon Madsen**. **Bartosz Zmarzlik** zajął trzecie miejsce i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej wyprzedzając **Kacpra Worynę** o jeden punkt. Pierwotnie w Czechach Orlen Oil Motor Lublin miał mieć trzech przedstawicieli. Jednak kontuzja, którą odniósł w ostatnim meczu PGE Ekstraligi w Lesznie **Fredrik Lindgren** wyeliminowała Szweda z udziału w tych prestiżowych zawodach.

WYNIKI: 1. Leon Madsen (Dania) 14 (1,3,3,2,2,3) – 20 pkt GP ● 2. Brady Kurtz (Australia) 11+3 (3,d,2,1,3,2) 18 ● 3. **Bartosz Zmarzlik** (Motor) 14 (3,3,1,3,3,1) 16 ● 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 10 (2,3,3,2,0,0) 14 ● 5. Jack Holder (Australia) 11+2 (1,3,2,2,3) 12 ● 6. **Kacper Woryna** (Motor) 9+2 (2,1,1,3,2) 11 ● 7. **Dominik Kubera** (Falubaz) 9+1 (3,2,3,0,1) 10 ● 8. **Andrzej Lebediew** (Łotwa) 7+1

(0,0,2,3,2) 9 ● (...) 12. **Patryk Dudek** (Toruń) 6 (3,1,2,0,0) 5

Półfinały: (64,91) Kurtz, Holder, Lebediew, Fricke (w/u) ● (66,15) Jepsen Jensen, Woryna, Kubera, Doyle

Finał: (65,87) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Jepsen Jensen

Klasyfikacja generalna po dwóch cyklach Grand Prix: 1. Zmarzlik 32 pkt ● 2. Woryna 31 pkt ● 3. Kurtz 26 pkt ● 4. Madsen 21 pkt ● 5. Holder 21 pkt.

BETCLIC I LIGA

Smutek w Łęcznej, Pruszkowie i Tychach

W minioną niedzielę zasadnicza część sezonu

2025/2026 dobiegła końca. Ostatnia niewiadoma zostanie rozwiązana w tę niedzielę, bo wtedy poznamy ostatnią z drużyn, która zapewni sobie miejsce w piłkarskiej elicie. Wczoraj wieczorem wyłoniono finalistów – zwycięzców barażowych półfinałów, w których zagrały Wieczysta z Polonią Warszawa i Chrobry z ŁKS. To właśnie Łodzianie w ostatniej kolejce pokonali 3:1 Łęczyńskiego Górnika, definitywnie zdegradowanego do 2. LIGI.

Z KRONIKARSKIEGO OBOWIĄZKU - WYNIKI 34. KOLEJKI

GKS Tychy – Stal Rzeszów 3:3 (Kądzior 21-karny, Lipkowski 66, Łysiak 76 – Krawcowski 17, Kaczówka 47, Thill 56) ● **ŁKS Łódź – Górnik Łęczna 3:1** (Hinokio 60, Lewandowski 79, Krykun 90 – Deja 43) ● **Miedź Legnica – Puszcza Niepołomice 2:1** (Grudziński 19, Petrović 89 – Walski 37) ● **Odra Opole – Polonia Warszawa 1:2** (Kobusiński 16 – Vega 61, Zjawiński 90) ● **Stal Mielec – Polonia Bytom 4:1** (Wlazło 8, 72, Odolak 40, Matynia 48 – Arak 87) ● **Śląsk Wrocław – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:0** ● **Wieczysta Kraków – Chrobry Głogów 1:1** (Feiertag 19 – Bonecki 33) ● **Wisła Kraków – Pogoń Siedlce 2:0** (W. Biedrzycki 41, Bozić 72) ● **Znicz Pruszków – Ruch Chorzów 3:2** (Ciepiela 5, 55, Tabara 45 – Szymański 35-karny, 72-karny).

1. Wisła	34	71	72-32
2. Śląsk	34	62	69-47
3. Wieczysta	34	57	70-47
4. Chrobry	34	55	48-36
5. ŁKS	34	54	56-48
6. Polonia W.	34	53	52-49
7. Ruch	34	53	54-46
8. Miedź	34	52	52-53
9. Puszcza	34	49	45-40
10. Polonia B.	34	47	56-50
11. Pogoń G.M.	34	45	51-54
12. Odra	34	44	34-40
13. Stal Rz.	34	43	49-60
14. Stal M.	34	36	51-62
15. Pogoń S.	34	36	33-43
16. Znicz	34	28	40-68
17. Górnik	34	27	39-62
18. Tychy	34	23	40-74

Awans: Wisła i Śląsk ● **Spadek:** Znicz, Górnik, Tychy ● **Baraże:** Wieczysta, Chrobry, ŁKS, Polonia.

Finał barażu zostanie rozegrany 31 maja 20.45. Gospodarzem będzie ta drużyna, która po 34. kolejce zajmowała wyższe miejsce w tabeli

Zmiany, zmiany i jeszcze więcej zmian

PKO BP EKSTRAKLASA W nowym sezonie kadra Motoru będzie wyglądała zupełnie inaczej. Na ten moment na pewno odchodzą: Ivan Brkić, Michał Król, Filip Wójcik, Mathieu Scalet oraz Arkadiusz Najemski. To zresztą nie wszyscy. Wygląda na to, że GKS Katowice zagiął parol na Bartosza Wolskiego, a do wyjazdu pali się Jacques Ndiaye

Łukasz Gładysiewicz

Od wielu miesięcy wiadomo, że po pięciu sezonach w Motorze, z klubem żegna się Król. Skrzydłowy przenosi się do Wisły Płock. Z kolei Brkić wybrał ofertę Legii. Podczas meczu przy ul. Łazienkowskiej kibice żółto-biało-niebieskich wywiesili transparent o treści „Wujko Królik Najem Skali dziękujemy”. W kolejnych dniach lubelski klub potwierdził pożegnanie z **Filipem Wójcikiem**, **Mathieu Scaletem** i **Arkadiuszem Najemskim**.

Każdy z tych zawodników od dłuższego czasu związany był z klubem. Najdłużej Wójcik. 29-latek trafił do zespołu w zimie 2020 roku, chociaż ze względu na skrócone rozgrywki nie zdążył wtedy zadebiutować w nowych barwach. W kolejnych latach był jednak kluczową postacią zespołu na prawym skrzydle, a często motorem napędowym akcji ofensywnych. W sumie zaliczył dla ekipy z Lublina aż 201 meczów. Zapisał na swoim koncie: dziewięć goli i 31 asyst. Najlepsze w jego wykonaniu były rozgrywki 20/21, kiedy uzbierał: pięć goli 10 asyst.

Najemski też debiutował jeszcze w II lidze (sezon 20/21). Na jego koncie jest 113 meczów oraz sześć goli i pięć asyst. 30-letni stoper kończył zresztą sezon w podstawowym składzie.

Scalet jeszcze jesienią był żelaznym rezerwowym.



Filip Wójcik po sześciu latach odchodzi z Motoru Lublin

FOT. ŁUKASZ WÓJCİK/MOTOR LUBLIN

W Motorze pojawił się po awansie na zaplecze PKO BP Ekstraklasy. Zdażył rozegrać 75 spotkań (pięć goli i trzy asysty).

Czołowymi piłkarzami żółto-biało-niebieskich w niedawno zakończonym sezonie byli bez wątpienia: **Karol Czubak**, **Jacques Ndiaye**, **Bartosz Wolski** czy **Filip Luberecki**. Każdy z nich może się spodziewać ofert z innych klubów. Zresztą Senegalczyk już zapowiedział, że chciałby zmienić otoczenie.

– Jestem prawdziwym kibicem Motoru i czuję się tu bardzo dobrze. Ale jednym z argumentów, który skłonił mnie do podpisania kontrak-

tu w Lublinie, była obietnica pana prezesa i trenera, że nie będą utrudniać mi transferu do jednej z topowych lig w Europie. Oczywiście rozumiem, że oferta musi być satysfakcjonująca dla klubu, ale chciałbym przypomnieć, że gram w Motorze już 2,5 roku. Uważam, że nadszedł czas, by spróbować sił w jednej z najsilniejszych lig w Europie i pokazać się na arenie międzynarodowej – powiedział Jacques Ndiaye w rozmowie z TVP Sport.

Jakby tego było mało, kapitan zespołu z Lublina przymerzany jest do GKS Katowice. Skoro „Gieksa” awansowała do pucharów, to chce

się w nich pokazać z dobrej strony. A to prowadzi nas do poszukiwania wzmocnień. Rafał Górak i spółka spoglądają właśnie w kierunku Wolskiego, który według plotek ma niską kwotę odstępnego – zaledwie 100 tysięcy euro.

To jednak nie wszystko. Wielu innym graczom z końcem czerwca wygasają umowy. W tym gronie są chociażby: **Gasper Tratnik**, **Herve Matthys**, **Sergi Samper** czy **Jakub Łabojko**. Wiceprezes **Łukasz Jabłoński** przyznał niedawno, że kontrakt **Ivo Rdriguesa** został przedłużony automatycznie. I tak nie wiadomo jednak czy Portugalczyk zostanie w Lublinie.

Oczekiwania były większe

PKO BP EKSTRAKLASA Motor po laniu w Warszawie zakończył sezon 25/26 na dwunastym miejscu w tabeli. Ostatnie miesiące na łamach klubowych mediów podsumował trener Mateusz Stolarski

Przed rokiem było siódme miejsce, czyli najlepszy wynik w historii występów żółto-biało-niebieskich w elicie. Tym razem trzeba było się zadowolić utrzymaniem na najwyższym szczeblu.

– Nasze oczekiwania przed sezonem, były trochę większe. Celem była stabilizacja, zajęcie miejsca w środku tabeli. Uważam, że nie możemy być, przynajmniej ja nie jestem w pełni usatysfakcjonowany tym rezultatem. Cieszę się jednak, że w tym szalonym sezonie udało się zostać w ekstraklasie. Dużo nieoczekiwanych momentów powodowało, że bardzo duża liczba drużyn była zamieszana w walkę o utrzymanie. My cały czas balansowaliśmy pomiędzy środkiem tabeli, a właśnie włączeniem się do tej gry. Na szczęście udało się zachować bezpieczne miejsce. Dzięki temu w przyszłym sezonie zobaczymy Motor w ekstraklasie – mówi trener **Mateusz Stolarski**.

Przyznał też, że jeden mecz był jego zdaniem kluczowy. – Ten z Rakowem i karny w 91 minucie dla rywala. Gdybyśmy wtedy wygrali, to weszlibyśmy na piąte lub szóste miejsce i trzymalibyśmy się tej górnej połowy tabeli. To był siódmy mecz bez porażki z rzędu, ale portaktowaliśmy to spotkanie jak porażkę. To był właśnie decydujący moment, że Motor nie poszedł w górę tabeli – wyjaśnia szkoleniowiec ekipy z Lublina.

Trener Motoru, jak zwykle docenił również zaangażowanie kibiców.

– Mówiło się, że moda na ekstraklasę w Lublinie minie po pierwszym sezonie. Nie uważam też, że mocno rozpieszczaliśmy kibiców naszymi wynikami. Hasło „Chodź na Motor” potwierdziło, że kibice przychodzą dla klubu. Praktycznie w każdym meczu Arena była wypełniona, poza trzema-czterema spotkaniami nas niosła. Te trudne momenty – wyjazdy do Zabrza i Płocka, kibice byli z nami i zawsze nas

wspierali. Bardzo żałuję ostatniego spotkania w Warszawie. Tam się nie popisaliśmy i dla tych 1600 ludzi nie zdołaliśmy wygrać – przyznaje trener Stolarski.

A czego można się spodziewać w najbliższych tygodniach?

– Zmiany będą dotyczyły sztabu, piłkarzy, więc to jest okres, który trzeba bardzo mocno wykorzystać, żeby wraz z rozpoczęciem przygotowań zaszło potem, jak najmniej zmian. Czekają nas zgrywanie drużyny i wprowadzanie nowych rzeczy taktycznych. Czekają nas sparingi z mocnymi zespołami. Chciałem, żeby nam naprawdę pokazały, w jakim miejscu jesteśmy i nad czym trzeba pracować. Każdy mecz będzie trwał 120 minut, bo chcę jak najlepiej przygotować zespół. Ten okres będzie bogaty mam nadzieję w transfery, związane z zmianami w sztabie, to będą ciekawe i ciężkie dwa miesiące – przyznaje opiekun żółto-biało-niebieskich.

(LUKISZ)

W SKRÓCIE

Czubak w kadrze

Spekulacji od wielu miesięcy było mnóstwo, ale Karol Czubak w końcu otrzymał powołanie do reprezentacji Polski. Napastnik Motoru zakończył sezon z dorobkiem 18 goli, minimalnie przegrał walkę o koronę króla strzelców z Tomaszem Bobckiem, który uzbierał 20 bramek. „Czubi” znalazł się w gronie powołanych na mecze towarzyskie z Ukrainą (31 maja, godz. 17.30, Wrocław) oraz Nigerią (3 czerwca, 20.45, Warszawa). To były zresztą bardzo pracowite dni dla Czubaka. 26-latek w poniedziałek podczas gali PKO BP Ekstraklasy otrzymał wyróżnienie dla najlepszego napastnika sezonu i „Turbokozaka” sezonu. We wtorek przyszło powołanie od Jana Urbana, a we wtorek snajper ekipy z Lublina... wziął ślub. A kibice pewnie zadają sobie tylko jedno pytanie: czy po tak dobrym sezonie „Czubi” nie zdecyduje się na drugą, zagraniczną przygodę?

Dwóch trenerów na wylocie

Wygląda na to, że w nowym sezonie inaczej będzie wyglądała nie tylko kadra Motoru, ale i sztab szkoleniowy. Według medialnych spekulacji klub mogą wkrótce opuścić: **Gert Remmel** oraz **Rasmus Jansson**. Remmel, to 50-letni trener z Estonii, który do lubelskiego klubu dołączył w lipcu 2024 roku. W swojej karierze pracował chociażby w Finlandii, we Włoszech, na Cyprze, Chorwacji, ale i w stali Rzeszów. W młodym sztabie Motoru jest najbardziej doświadczonym trenerem, za co zresztą wiele razy chwalił go Mateusz Stolarski. Według portalu NemzetiSport doświadczony szkoleniowiec teraz jest głównym kandydatem do objęcia posady jednego z węgierskich klubów. Według spekulacji ma to być DVSC. Remmel ma ze sobą zabrać Janssona, czyli kolejnego asystenta Motoru. 29-letni Fin w ekipie żółto-biało-niebieskich pracuje od marca 2024 roku. Od dwóch lat jest również analitykiem w pierwszej reprezentacji Bośni i Hercegowiny. Wkrótce wybierze się na mistrzostwa świata.

POGROM NA KONIEC

Początek spotkania na stadionie przy ul. Łazienkowskiej zupełnie nie zapowiadał lania, jakie dostał Motor od Legii. Mimo że goście dobrze weszli w mecz, to przegrali aż 0:4. „Wojskowi” byli o krok od awansu do europejskich pucharów. Ostatecznie nie zagrają jednak w Lidze Konferencji. GKS Katowice wyrównał stan meczu w Szczecinie w... siódmej minucie doliczonego czasu gry i to „Gieksa” ma puchary.

Legia Warszawa – Motor Lublin 4:0 (2:0)

Bramki: Nsame (32, 56), Chodyna (39), Elitim (49).

Legia: Hindrich (85 Tobiasz) – Piątkowski, Augustyniak, Leszczyński (46 Pankov), Chodyna, Elitim, Kapustka, Vinagre (78 Jędrzejczyk), Adamski, Nsame (70 Rajović), Żewłakow (70 Kovacic).

Motor: Tratnik – Santos, Bartos, Najemski (74 Ede), Luberecki, Samper (54 Łabojko), Wolski, Karasek (54 Scalet), Ndiaye (66 Stolarski), Czubak, Ronaldo (54 van Hoven).

Żółte kartki: Augustyniak – Ndiaye, Bartos.

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 27432.

Pozostałe wyniki: Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Lechia Gdańsk 3:2 (Putiwcw 21, Kurzawa 29, Zapolnik 57

– Bobcek 50, 90+4) ● **Cracovia**

– **Korona Kielce 1:1** (Zahiroleslam 6 – Svetlin 2) ● **Górnik Zabrze – Radomiak Radom**

6:2 (Khlana 9, 13, Liseth 28, Sadilek 42, 45, Janza 53 – Baldé 72, Soumah 80) ●

Jagiellonia Białystok – Zagłębie Lubin 1:0 (Pululu 32-z karnego) ● **Lech Poznań**

– **Wisła Płock 2:2** (Palma 30, Walemark 60 – Rogelj 48, Kamiński 90+4) ● **Pogoń**

Szczecin – GKS Katowice 1:1 (Cuić 31 – Wędrychowski 90+7)

● **Raków Częstochowa**

– **Arka Gdynia 3:0** (Bulat 37, Braut Brunas 71, Jean Carlos 75) ● **Widzew Łódź – Piast Gliwice 2:1** (Baena 11, Fornalczyk 56 – Vallejo 64).

1. Lech 34 60 62-45
2. Górnik 34 56 50-38
3. Jagiellonia 34 56 56-41
4. Raków 34 55 51-40
5. Katowice 34 50 51-45
6. Legia 34 49 42-37
7. Zagłębie 34 48 45-38
8. Wisła 34 46 34-38
9. Pogoń 34 45 47-49
10. Radomiak 34 44 52-53
11. Korona 34 43 40-40
12. Motor 34 43 46-53
13. Cracovia 34 42 39-42
14. Widzew 34 42 41-41
15. Piast 34 41 42-46
16. Lechia 34 38 62-65
17. Arka 34 36 34-61
18. Nieciecza 34 34 43-65

Miedziowy kompleks Lublinianek z MKS

W minionym tygodniu zakończył się sezon Orlen Superligi piłkarek ręcznych. Był to wspaniały czas, chociaż ponownie na najwyższym stopniu podium stanęła ekipa KGHM Zagłębie Lubin. Tym razem jednak podopieczne Bożeny Karkut do samego końca musiały drzeć o złoto, bo w ostatnim spotkaniu z PGE MKS El-Volt Lublin ekipa Pawła Tetelewskiego była bardzo blisko „miedziowych”. Niestety, ale przegrała i kończyła sezon na drugim miejscu. Wcześniej natomiast odpadła z Orlen Puchar Polski, nie awansowała do fazy grupowej Ligi Europejskiej i nie wywalczyła Superpucharu Polski. We wszystkich wymienionych rozgrywkach w decydującym momencie na drodze stało ... Zagłębie. Mimo tych porażek wydaje się, że dla lubelskiej drużyny był to udany sezon. Zapraszamy do zapoznania się z ocenami naszych szczypiornistek.

KOLEJNE WSKAŹNIKI LICZBOWE: mecze ● gole ● procentowa skuteczność obron (bramkarki) i rzutów (zawodniczki z pola)

PAULINA WDOWIAK

28 ● 0 ● 34,52

Ma za sobą kolejny bardzo dobry sezon. Miała w nim poważną rywalkę w osobie Caroline Martins. Początkowo to doświadczona Portugalka broniła trochę więcej, ale w końcówce sezonu Paweł Tetelewski postawił na reprezentantkę Polski. Wybroniła Lubliniankom szanse na mistrzostwo Polski podczas meczu w Koberzycach, kiedy jej interwencja z ostatniej akcji meczu założyła na czołówkach serwisów sportowych.

CAROLINE MARTINS

27 ● 0 ● 34,13

Portugalka na początku sezonu była pewną nowością w Orlen Superlidze i wydawało się, że szybko wygrzebie Paulinę Wdowiak. Polka jednak podjęła rękawicę i w efekcie nasze bramkarki świetnie się uzupełniały. Jej atutem jest solidność i olbrzymie doświadczenie.

MARIA PRIETO O'MULLONY

22 ● 156 ● 66,95

To był najlepszy transfer letniego okienka. Hiszpanka wniosła do drużyny nową jakość. Ciężko przypomnieć sobie mecz, w którym zagrała gorzej. Zazwyczaj była niemożliwa do zatrzymania dla rywalek. Szkoda, że w końcówce sezonu była kontuzjowana. Z nią w składzie wszystko byłoby łatwiejsze. A tak Gladiatora za tytuł MVP sezonu musiały odbierać o kulach. Na minus Prieto zapisze sobie ten sezon w reprezentacji, bo z rywalizacji o miejsce w kadrze na mistrzostwa świata odpadła w ostatnim momencie.

ADRIANNA GÓRNA

30 ● 138 ● 73,02

Taka skrzydłowa to skarb, dlatego tym bardziej szkoda, że nie udało się jej w Lublinie zatrzymać dłużej. W hali Globus spędziła tylko sezon i postanowiła swoich sił spróbować dalej w Rumunii. Szkoda też, że nie udało się jej wyrwać mistrzowskiego tytułu Zagłębiu, w którym świętowała największe sukcesy.

ALEKSANDRA ROSIAK

22 ● 88 ● 56,05

To znakomita zawodniczka i można cieszyć się, że ponownie jest w Lublinie. Może czuć się jednak ostatnio niespełniona, bo ile można kończyć sezon za plecami Zagłębia Lubin? Warto jednak wspomnieć, że ta 32-latką to nie tylko świetna snajperka, ale również szczypiornistka charakteryzująca się znakomitym przegładem pola. Regularnie dokarmiła lubelskie skrzydłowe, a zwłaszcza Joannę Andruszak. Pewnie stąd wzięło się aż 115 asyst.

DARIA SZYNKARUK

22 ● 83 ● 64,84

Znakomita skrzydłowa, chociaż na pewno ten sezon miała gorszy niż poprzedni. Na przeszkodzie stały jej kłopoty zdrowotne, stąd w końcówce sezonu nie odgrywała takiej roli, jak zapewne sama by chciała. Od kilku lat goni za reprezentacją Polski, ale na razie nie jest jej dane na stałe zagrać w niej miejsca. Co ciekawe, zdecydowaną większość ze swoich 83 bramek zdobyła w drugiej połowie.



W poniedziałek drużyna MKS uroczystie podsumowała sezon. Więcej zdjęć na www.dziennikwschodni.pl

JOANNA ANDRUSZAK

19 ● 69 ● 73,40

Jedna z najlepszych obrotowych w Polsce. Kiedy dostaje piłkę na kole, to wiadomo, że już się nie zatrzyma. A, że skuteczność ma bardzo dobrą, to trzeba dbać i chuchać na nią, żeby była zadowolona. W klubie to rozumieją, dlatego zaproponowano jej prolongatę umowy. 32-latką skorzystała z tej opcji.

SANJA RADOSAVLJEVIC

19 ● 63 ● 78,75

Sezon rozpoczęła z opóźnieniem i do Lublina trafiła już w trakcie rozgrywek. Z miejsca stała się wiodącą postacią PGE MKS El-Volt. W Orlen Superlidze nie ma zbyt wielu takich skrzydłowych. Na swojej pozycji jest bardzo pewna, o czym świadczy blisko 79 procent skuteczności rzutowej. Pewnie można byłoby jeszcze życzyć sobie więcej bramek, ale czas gry musiała dzielić z innymi skrzydłowymi.

DARIA PRZYWARA

26 ● 56 ● 56,57

Rozkwitała jak najpiękniejszy kwiat wraz z rozwojem tego sezonu. Na początku była niepewna, jakby trochę przestraszona. W obliczu wielu kontuzji w tym sezonie nie zawiodła i wzięła na siebie ciężar gry. W ostatnim, decydującym o losach tytułu, meczu z Zagłębiem, to właśnie Daria Przywara długo trzymała wynik. Kiedy opadła z sił, to w lubelskiej drużynie nie było już zawodniczki zdolnej przejąć pałeczkę od 24-letniej rozgrywającej. Na minus można jej zapisać skłonność do łapania kar – uzbierała ich w tym sezonie aż 27. Sędziowie pokazali jej także dwie czerwone kartki. Jesteśmy jednak pewni, że w przyszłości na stałe zagości w reprezentacji Polski.

WIKTORIA GLIWIŃSKA

21 ● 46 ● 69,70

28-latką trafiła do Lublina z Kalisza, z którym spadła z ligi. Jej transfer był więc sporym zaskoczeniem. Nie jest tajemnicą, że na niego miał wpływ Paweł Tetelewski, który doskonale znał tę szczypiornistkę. I właśnie Gliwińska była jednym z największych pozytywnych zaskoczeń w lubelskiej drużynie. W wielu meczach grała bardzo przywocicie, a w rywalizacji ze słabszymi przeciwnikami potrafiła nawet ciągnąć drużynę. Nie jest zawodniczką na miarę podboju Europy, ale na pewno jest to solidny ligowiec. Można żałować, że odchodzi z Lublina.

MAGDA WIĘCKOWSKA

22 ● 40 ● 44,44

Bombardierka z 9 metra. Z tej pozycji zdobyła w minionym sezonie aż 24 bramki, czyli ponad połowę ze swojego dorobku. Zawsze rzuca po rogach – tylko raz pokonała golkiperkę po rzutach w centralny sektor bramki przeciwniczek. Można bardzo żałować, że w półfinałowym meczu Orlen Puchar Polski z Zagłębiem Lubin doznała kontuzji i nie mogła wspomóc koleżanek na finiszu Orlen Superligi. Z nią byłoby pewnie łatwiej. Trochę szkoda, że już kończy przygodę z PGE MKS El-Volt.

PATRICIA LIMA

23 ● 33 ● 45,83

Oglądanie jej w akcji to duża przyjemność. Portugalka jest obdarzona znakomitym przegładem pola, stąd aż 117 asyst w tym sezonie. Tak, jak w przypadku Więckowskiej z finiszu sezonu wyłączyła ją kontuzja, co było dla lubelskiego olbrzymią stratą. Ciekawostką jest to, że swoje gole zdobywa głównie po rzutach w lewy dolny róg bramki – w ten sposób rzuciła 14 z 33 bramek.

JULIA PIETRAS

18 ● 30 ● 53,57

Jedyna w kadrze PGE MKS El-Volt zawodniczka, która może poszczycić się tytułem mistrzyni Polski w tym sezonie. Stało się tak, bo w trakcie sezonu zamieniła Lublin na Lubin. W tym sezonie jej rola w PGE MKS El-Volt nie wytrzymała konkurencji, bo poziom skrzydłowych wzniósł się na jeszcze wyższy poziom niż w poprzednich latach. „Cleo” poszukała sobie więc miejsca gdzie indziej i chyba dobrze, bo w Lublinie wygląda na bardzo szczęśliwą.

SZIMONETTA PLANETA

22 ● 25 ● 53,19

Najwyższa zawodniczka Orlen Superligi. Mierząca aż 196 cm Węgierka kończy swoją przygodę z PGE MKS El-Volt. Była ona rozczarowująca, bo Planeta jawiła się jako zawodniczka, która zrobi różnicę w naszej lidze. Lepsza w obronie niż w ataku. W tym pierwszym elemencie bardzo przydatny był jej wzrost. Przygoda z Lublinem była też naznaczona kontuzjami. Kiedy pojawiała się jednak na boisku w hali Globus można było zawsze usłyszeć słynne „Ria, ria Hungaria”.

DOMINIKA WIĘCKOWSKA

28 ● 23 ● 67,65

Pani Kapitan i serce tej drużyny. Należy się jej wielki szacunek, bo przez wiele miesięcy oddawała swoje serce oraz zdrowie głównie w obronie. Schowała swoje ofensywne ambicje głęboko do kieszeni. Musiała być wygrzebać z niej w końcówce sezonu, kiedy w zespole był prawdziwy szpital. Zrobiła to z pozytywnym skutkiem, bo narzucała trochę bramek. Niestety, w Lublinie już jej nie zobaczymy, bo przeprowadza się zagranicę. Ale Lublinowi mówi „do widzenia”, a nie „żegnaj”.

WERONIKA GAWLIK

4 ● 0 ● 21,74

Ocenianie jej za ten sezon byłoby niestosowne. Weronika Gawlik to bowiem legenda lubelskiej piłki ręcznej i można się tylko cieszyć, że odchodzi na swoich zasadach. Jej ostatni mecz w karierze miał miejsce w hali Globus, kiedy weszła na kilka minut w trakcie rywalizacji z Eneą MKS Gniezno. Kiedy po jednym z rzutów złapała piłkę w obie ręce z trybun popłynęło „Jesteś legendą”. I właśnie taką legendą w pamięci kibiców zostanie. Uśmiechnięta, skora do żartów i aż do bólu profesjonalna. Niech jej się wiedzie na nowej drodze życia – nieważne czy w roli trenerki bramkarek, czy adwokata kościelnego.

ALEKSANDRA TOMCZYK

20 ● 22 ● 50,00

To był najślabszy jej sezon w Lublinie. Oczywiście, wpływ na to miały problemy zdrowotne. Dobrze wiemy, że potrafi grać zdecydowanie lepiej. Ciekawostką statystyczną to fakt, że nie zdobyła żadnej bramki po rzutach w prawy róg bramki.

SYLWIA MATUSZCZYK

18 ● 20 ● 83,33

Nie odgrywa już tej roli w PGE MKS El-Volt Lublin jak w przeszłości, ale wciąż pozostaje tą samą sympatyczną osobą i wartościową zawodniczką. Może już gra mniej, może nie jest tak mobilna jak kiedyś, ale wciąż pozostaje naprawdę świetną szczypiornistką. W ofensywie prezentowała znakomitą skuteczność. 83 procent to najlepszy wynik w całej drużynie.

JULIA OWCZARUK

10 ● 6 ● 60

Zbyt wielu szans nie otrzymała w tym sezonie. Ugrzęzła na ławce rezerwowych, ale trudno się dziwić Pawłowi Tetelewskiemu, że z rzadka korzystał z usług 24-letniej obrotowej. Na tej pozycji zdecydowanie lepiej wyglądały Joanna Andruszak oraz Sylwia Matuszczyk. Pracowita, ale chyba nie na poziom Orlen Superligi.

JULIA DZIUBA

10 ● 5 ● 50,00

MVP meczu Orlen Puchar Polski z Sońnicą Gliwice. W Orlen Superlidze grała jednak ognio, w sumie w tym sezonie wystąpiła w 10 meczach krajowych rozgrywek. Pracowita, chociaż nie jest już najmłodsza. W słabszym klubie pewnie grałaby więcej, ale w PGE MKS El-Volt nie ma szans na dużo minut.

NADIA CHODŃ

1 ● 1 ● 33,33

Zaliczyła niezbyt długi epizod w meczu z Eneą MKS Gniezno. To spotkanie zapamięta na długo, bo był to jej debiut w Orlen Superlidze. Miło było obserwować jej walkę o bramkę. Udało się to w końcu – najpierw egzekwowała rzut karny, ale bramkarka odbiła piłkę. Na szczęście ponownie trafiła ona do Chodni i 24-latką mogła głęboko odetchnąć.

MOTORYZACJA

SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!



tel. 577 611 082

in232 42

HANDEL

ZAKŁAD kupi było
pourazowe do uboju z
koniczności tel.
511075866,662396670 .

035826L01A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów,
części rowerowych,
ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal, najniższe ceny w
Lublinie. Duży wybór
rowerów, części
rowerowych, ogumienia,
dętek, opon, kół, wszystkie
rozmiary. NOWA
LOKALIZACJA zaprasza :
Lublin ul. Ceramiczna 1,
tel. 517-304-181.

036626L01A

MATRYMONIALNE

SAMOTNY 62letni/176cm,
niezależny rodzinie,

mieszkańciami,
zabezpieczony finansowo,
pozna wolną, samotną
kobietę do lat 55-ciu (+/-)
lub samotną matkę z
małoletnim dzieckiem/
dzieci, którym zabezpieczy
przyszłość. Cel
matrymonialny lub wolny,
stały związek. Miejsce
zamieszkania do
uzgodnienia. Tel.
426870810

040726L01A

PRACA

PODEJME pracę na fermie
kaczek z mieszkaniem tel.
790763622

043026L01A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli, ubrań,
sprzątanie piwnic, strychów,
garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Mycie, malowanie elewacji,
dachów itp.. Zakładanie
trawników i ogrodzenia z
siatki. Całe województwo od
8 do 21, 514-299-106.

032026L01A

MALOWANIE dachów tel.
604217219

030426L01A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502**
053 214.

001526L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia, naprawa
protez, protetyka, chirurgia,
implanty; ul. Hipoteczna 2,
tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; **BEZPŁATNE PROTEZY**

zębów bez kolejki w
ramach NFZ, ul. Staszica 8,
Lublin, tel. 603-593-564.

016826L01C

zamów swoje
ogłoszenie
drobne



tel. 81
46 26 820

Znak sprawy : RO.6722.01.01.2026

Janowiec, 28 maja 2026 roku

OGŁOSZENIE

w sprawie podjęcia uchwały o zmianie uchwały
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany
miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego gminy Janowiec dla terenów
położonych w obrębie: Brzeście, Janowiec, Nasiłów,
Oblasy, Trzcianki i Wojszyn i przeprowadzeniu
strategicznej oceny oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026, poz. 538) oraz w związku z art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940, 1535),

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Gminy Janowiec uchwały Nr
XXI/116/2026 z dnia 8 maja 2026 roku w sprawie zmiany
uchwały nr XXXVI/205/2022 Rady Gminy Janowiec z dnia
28 czerwca 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia
zmiany miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego gminy Janowiec dla terenów położonych
w obrębie: Brzeście, Janowiec, Nasiłów, Oblasy, Trzcianki
i Wojszyn i przeprowadzeniu strategicznej oceny
oddziaływania na środowisko w przedmiotowym zakresie.

Zmiana dotyczy granic obszaru objętego projektem zmiany planu. Z granic opracowania projektu planu zostały wyłączone: części działek nr ew. 498, 499, 501, 502/2, 502/1, 503, 504, 505, 507 z załącznika nr 1 – Brzeście i działka nr ew. 1511 z załącznika nr 5 (arkusz nr 2) – Oblasy.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu zmiany planu i strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie od 8 czerwca 2026 r. do 29 czerwca 2026 r., w postaci papierowej lub elektronicznej – osobiście, pocztą (na adres: Urząd Gminy Janowiec, ul. Radomska 2, 24-123 Janowiec), lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej (na adres e-mail: gmina@janowiec.pl) lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP – *Urząd Gminy Janowiec (/2o4i1i1rxe/SkrytkaESP)* /lub usługi e-Doręczenia *AE:PL-11695-14183-WCFTA-17*.

Wnioski należy składać za pomocą formularza pisma, dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego przez Urząd Gminy Janowiec w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie: <https://ugjanowiec.bip.lubelskie.pl/?id=6> Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Wnioski złożone po upływie wskazanego wyżej terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Janowiec.

Z zebranymi materiałami można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Janowcu, przy ul. Radomskiej 2, pokój nr 16, w godzinach pracy urzędu.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych w celu prowadzenia dokumentacji planistycznej dotyczącej projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, znajduje się na stronie internetowej <https://samorząd.gov.pl/web/gmina>.

Wójt Gminy Janowiec
Jan Jacek Gędek

in994

O G Ł O S Z E N I E**BURMISTRZ BEŁŻYC**

podaje do publicznej wiadomości, że

w dniu 29 maja 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bełżycach, ul. Lubelska 3 na tablicy ogłoszeń wywieszono:

- ciąg dalszy wykazu nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Bełżycy przeznaczonych do najmu w 2026 r.,
- ciąg dalszy wykazu nieruchomości (lokale użytkowe) stanowiących własność Gminy Bełżycy przeznaczonych do najmu w 2026 r.

in991

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

Wójt Gminy Markuszów informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Markuszów
oraz w BIP Urzędu Gminy Markuszów, a także na stronie
internetowej Urzędu Gminy Markuszów

został zamieszczony na okres 21 dni,
tj. od dnia 29 maja 2026 r. do dnia 18 czerwca 2026 r.
wykaz dotyczący lokalu przeznaczanego
do oddania w użyczenie,

zlokalizowanego na parterze budynku usytuowanego na stanowiącej własność Gminy Markuszów działce o numerze ewidencyjnym 248 (identyfikator działki: 061407_2.0009.248), obręb ewidencyjny Wólka Kątna, położonej w miejscowości Wólka Kątna, gmina Markuszów, powiat puławski, województwo lubelskie, wchodzącej w skład nieruchomości, dla której Sąd Rejonowy w Puławach V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1P/00042123/9.

in985

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY NIEMCE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuję, że

na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Niemce, ul. Lubelska 121, 21-025 Niemce oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Niemce

został wywieszony na okres 21 dni wykaz
nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

in990

O B W I E S Z C Z E N I E

Działając zgodnie z art.43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.),

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO**zawiadamia,**

że Uchwałą nr CCXXXVIII/4762/2026 z dnia 5 maja 2026 r.
przyjął „Program Strategicznego Rozwoju
Transportu Województwa Lubelskiego do roku
2030 (z perspektywą do 2040 roku)” wraz
z Prognozą Oddziaływania na Środowisko.

Z treścią ww. dokumentu oraz uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 ww. ustawy, zawierającym informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu oraz o tym, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione uwagi i wnioski zgłoszone w związku z udziałem społeczeństwa, także podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust.3 ww. ustawy, procedury strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, można zapoznać się w Urzędzie Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie, Departament Infrastruktury i Majątku Województwa, ul. Grottgera 4, 20-029 Lublin, pok. 587, w godz. od 7.30 do 15.30, a także na elektronicznej stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie w zakładce „Ochrona środowiska – Zawiadomienia i obwieszczenia” oraz na internetowej stronie Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie <https://www.lubelskie.pl/> w zakładce „Transport”.

in988

WÓJT GMINY WÓLKA

informuje, że w dniach **29 maja 2026 r. – 13 lipca 2026 r.** na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Wólka Jakubowice Murowane 8, 20-258 Lublin oraz na stronie Gminy Wólka www.wolka.pl

zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości położonej na terenie gminy Wólka w obrębie
Bystrzyca, przeznaczanej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.

Wykaz zawiera niezbędne informacje dotyczące nieruchomości oraz termin składania wniosków przez osoby uprawnione.

Dodatkowe informacje tel. 81 478 17 63 w godz. 8.00-15.00.

Wykonujący zadania i kompetencje
Wójta Gminy Wólka - Paweł Turczyn

in988

KOMPLEKSOWE USŁUGI CMENTARNE
NA MAJDANKU

PUK
LUBLIN
OD 1958 ROKU

Na Cmentarzu na Majdanku całościowo realizujemy

- sprzedaż grobów
- pagóblenia grobów
- ekshumacje
- usługi opieki nad grobami

KONTAKT
CALODOBOWY: (81) 744 50 31 | +48 503 026 883 WWW.PUKLUBLIN.PL

P4891

WSPIERAMY, GDY NAJBARDZIEJ
TEGO POTRZEBUJESZ

STYKS

Kompleksowo organizujemy
ceremonie pogrzebowe
świeczki i wyznaniowe, tradycyjne oraz z kremacją

Oferujemy dogodne warunki finansowania

KONTAKT: TEL. 81 744 02 03 | 81 744 41 11 WWW.STYKS.COM.PL

P4890

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogóblenie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

665 196 198
PRZEPROWADZKI
USŁUGI TRANSPORTOWE

- ▶ Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
- ▶ Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- ▶ Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- ▶ Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- ▶ opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- ▶ Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzki.lublin.net

ZŁOTA RĄCZKA

in231 69

Rosół dobrem narodo

W Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie rozpoczął się projekt wpisania tradycji polskiego rosółu na listę niematerialnego dziedzictwa. Pierwsze kroki właśnie się dzieją, a my mamy dla was przepisy na narodowy rosół polski

Waldemar Sulisz

W związku z projektem powstała specjalna strona poświęcona pracom nad wpisaniem tradycji rosółu w Polsce na krajową listę niematerialnego dziedzictwa. - Rosół to smak, aromat i historia, którą wszyscy uwielbiamy - mówi Norbert Sokołowski, szef kuchni i rekonstruktor kulinarny z Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie. - Rosół to nie tylko zupa - to symbol polskiej gościnności, rodzinnych spotkań i wielowiekowej tradycji - czytamy na stronie projektu: „Tradycja rosółu w Polsce” na Facebooku.

Warto przypomnieć, że rosół polski w 16 odmianach pojawił się w książce Stanisława Czernieckiego „Compendium ferulorum albo zebranie potraw” z 1682 roku. Znakomity kuchmistrz radził do odszumowanej i precedzonej polewki z barana, kapłona, jelenia i wołowiny wrzucić kilka pereł, jednego złotego dukata i gotować to jeszcze na bardzo wolnym ogniu. Rosół z perłą miał tak silne działanie, że Czerniecki kazał podawać chorym zaledwie półtorej łyżki mikstury. Patent Czernieckiego opisał w „Panu Tadeuszu” Adam Mickiewicz: „I rosół staropolski sztucznie gotowany, / Do którego Pan Wojski z dziwnymi sekrety / Wrzucił kilka perełek i sztukę monety / (Taki rosół krew czyści i pokrzepia zdrowie)”. Polski rosół z XVIII wieku różnił się od rosółu, który znamy i gotujemy dziś. Ta różnica tkwi w przyprawach. - Trzy przyprawy, czyli szafran, sok z limonki i sok z imbiru, nadają mu bardzo wyjątkowego i innego smaku - tłumaczy Norbert Sokołowski. Pamiętajmy także, że staropolski rosół podano z makaronami, ale także z figatellami (rodzaj pulpecików), kielbaskami, agrestem, grochem i szczawiem. A teraz autorski przepis Norberta Sokołowskiego.

Norbert Sokołowski, Rosół polski. Współczesna interpretacja przepisu historycznego.

SKŁADNIKI: 50 dag szpondra wołowego, 2 udka z karczaka, porcja rosółowa z karczaka, 1 włoszczyzna, 3 cm korzenia z imbiru, sok z 2-3

NORBERT SOKOŁOWSKI



FOT. ARCHIWUM N.S.

MAŁGORZATA KALICIŃSKA



FOT. ARCHIWUM MK.

ALEKSANDER BARON I AGNIESZKA



FOT. WALDEMAR SULISZ

limonek, 2 liście laurowe, 3 owoce ziela angielskiego, szafran, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso umieść w sporym garnku. Nalej tyle zimnej wody, by przykryła mięso. Dodaj włoszczyznę, liście laurowe, ziele angielskie i imbir. Gotuj bez przykrycia na małym ogniu przez co najmniej 2 godziny. Następnie wyjmij łyżką cedzakową mięso oraz włoszczyznę. Przelej rosół przez gęste sito. Dopraw sokiem z limonki, szafranem, solą i pieprzem. A my zajrzyjmy do dawnych przepisów. Najpierw Paul Tremo, potem Lucyna Ćwierczakiewiczowa

Rosół na niedzielę, przepis Paula Tremo z końca XVIII wieku

Rosół z jarząbków na osóbsześć. Wziąć cielęciny fontów 4, kurę starą 1, jarząbków 3. Wszystko to, oporzędziwszy należycie, gotować, nalawszy wody w rondlu, na kuchennej fajerce, a to przez kwadrans, szumując należycie, potem

wszystko to mięso wyjąć, i znowu pięknie w wodzie wymywszy, tę wodę, w której się już kwadrans mięso gotowało, przez sito precedzić lub przez serwetę, i wymiarkowawszy wielkość wazy, wlać ją w garczek, włożywszy w niego cielęcine, kurę i jarząbki już przody pogotowane. Jeżeliby za mało tej wody było, to dolać wodę czystą i włożyć pietruszki korzonków 4, selerów 2, soli podług upodobania, gotować, szumując, póki mięso miękkie nie będzie. Z chleba białego grzanek ususzyć, natki pietruszczanej czysto wymytej ugotujesz w osobnej wodzie, drobno ją pokrajasz, w wazę wraz z grzankami włożysz, należesz na to rosół i zaraz na stół wydasz.

Lucyna Ćwierczakiewiczowa, Rosół tęgi

Chcąc mieć Rosół tęgi, trzeba liczyć pół funta na



FOT. ALEKSANDER BARON

o s o b ę .

Jeżeli mięso jest czyste nie płucząc go, nalać świeżą wodą, w każdym razie lepiej miękką rzeczną, jak twardą, byle nie deszczową, i gotować na bardzo wolnym ogniu, ciągle szumując szumownicą. Gdy po godzinie blisko takiego gotowania, przestaną się pokazywać szumowiny, natenczas odstawić Rosół od ognia, zalać łyżką zimnej wody, a tłustość zwana pozłotą oddzieli się natychmiast i pokaże na wierzchu, fusy zaś opadną na spód. Wtedy trzeba ową tłustość starannie zebrać, gdyż jest niestrawną, Rosół przez gęste sitko precedzić, mięso wypłukać w świeżej wodzie, garnek wymyć, i włożywszy napowrót mięso, zalać je precedzonym rosółem i wstawić na ogień. Gdy się zagotuje posolić, włożyć włosz-

czyzny rozmaitej, jako to: pietruszki w korzonkach, selerów pokrajanych w ćwiartki, porów, marchwi, bulwy, a nawet jedną cebulę w całości, z łupiną pierwój na blasze lub pod blachą upieczoną, jeden lub dwa suszone grzybki i nieco kwiatu muszkatowego. Włoszczyznę kłaść trzeba w miarę ilości mięsa, i tak: na 5 funtów mięsa wystarcza 5 cienkich pietruszki, pół selera, 2 pory i 3 marchewki. Kalafiory i kapusta włoska dodają bardzo dobrego smaku: należy je spażyć i włożyć na godzinę przed wydaniem na stół.

Po odebraniu, Rosół powinien się jeszcze gotować 3 i pół do czterech godzin, nigdy więcej, zawsze na wolnym ogniu; jeżeli gatunek mięsa jest miękki, trzy godziny wystarczają. Przed wydaniem na stół, odstawić Rosół na moment od ognia, żeby się sklarował, zebrać resztę pozłoty jaka się okaże, i precedzić w wazę, w której pierwój się kładą przygotowane do rosółu dodatki i nieco drobno usiekanej zielonej pietruszki. Pozłota czyli tłustość, używa się w kuchni do rozmaitego użytku. Taki Rosół czysty, tęgi, podany w filiżankach, zastępuje bulion, używany przy śniadaniu, obiadach, a nawet kolacjach. A teraz przepisy współczesne. Zaczynamy od przepisu Agnieszki Kraszewskiej i

Aleksandra Barona, którzy na zeszłorocznym Europejskim Festiwalu Smaku ugotowali rosół lubelski z pulpetami z cebularza, dziś mają dla was autorski przepis na rosół podawany w ich krakowskiej restauracji „Kapłony i Szczężyje À La Carte”.

Hit. Agnieszka Kraszewska i Aleksander Baron, Rosół polski z trzech mięs

SKŁADNIKI: 1 kg szpondra wołowego, 1 kg kości cielęcych z klejem, 2 porcje rosółowe z kaczki, 4 marchewki, 3 korzenie pietruszki, 4 cebule, 1 mały por, ćwiartka małej, białej kapusty, pęczek natki pietruszki, łyżka pieprzu w ziarnach, łyżka ziela angielskiego, garść liści laurowych, sól.

WYKONANIE: Nastaw piekarnik na maksymalną temperaturę i upiecz mięsa - do momentu, gdy staną się złobrazowe. Pieczenie mięs przed gotowaniem rosółu ma fantastyczny wpływ na kolor i smak zupy! Podpieczone mięso umieść w garnku i zakryj wodą. Dodaj podprażone na patelni przyprawy i paloną cebulę. Gotuj na małym ogniu przez 3 godziny. Nie sól! Gotowanie bez soli pozwoli mięsu oddać wszystkie smaki. Po tym czasie dołóż obraną i posiekaną włoszczyznę i gotuj przez kolejną godzinę. Na ostatnie 15 minut dodaj pęczek natki pietruszki. Gotowy rosół scedź i dopraw na koniec solą. A teraz przepis Małgorzaty Kalicińskiej z jej powieści „Powroty”.

wym

lnego dziedzictwa kulturowego.



A KRASZEWSKA

FOT. ARCHIWUM AK

truszką – do wazy. Ten rosół dobrze jest ugotować i dać mu, parę godzin wytchnienia. Wtedy, puści wszystkie swoje smaki. Do takiego rosółu doskonale jest domowy makaron.

Agnieszka Filiks, Rosół z Willi Ukraina z piełmieni i rydzami

SKŁADNIKI: na rosół: 1 kura wiejska, 30 dag szpandra, skrzydełko z indyka, 3 marchewki, 1 pietruszka, kawałek selera, 2 opieczone cebula, 3 listki listek laurowe, ziele angielskie, sól, pieprz. 20 ugotowanych piełmieni kilka świeżych rydzów.

WYKONANIE: kurę podzielić na porcje, dobrze wypłukać, zalać w garnku zimną wodą. Zagotować. Odszumować. Gotować, aż mięso będzie miękkie. Dodać warzywa i przyprawy. Po godzinie wyjąć mięso i warzywa, doprawić solą z pieprzem, przelać przez gazę. W międzyczasie ugotować pokrojone rydze w osolonej wodzie. Na talerzach układać po kilka piełmieni, zalać rosółem, nałożyć rydze.

Na koniec rosółowe rady

Jeszcze raz zajrzyjmy do książki Małgorzaty Kalicińskiej „Powroty”, by przepisać kilka patentów na rosół. Oto fragmenty.

Przypalona na czarno na ogniu cebula zdziała cuda! Doda prawdziwie królewskiego aromatu. Gałązka lubczyku i zielonego liścia selera będzie bardzo miłym akcentem smakowym.

Gotując go, nie należy się spieszyć. On nie lubi pełnego ognia. Nie bójmy się określenia, „rosół lubi czas”. Nie do końca o nasz czas tu chodzi. Wystarczy, że robiąc go, poświęcimy chwilę i uwagę na przygotowanie odpowiednich składników, odpowiemy sobie na pytanie, co gotujemy i po co, potem, nastavmy garniec z wodą i zawartością, a możemy spiesznie uciec do innych zajęć.

Po ugotowaniu każdy rosół lubi odpocząć. Choćby godzinę.

To cudowna i tajemnicza zupa. Ugotowana wedle zasad sztuki, powolutku i z miłością oddaje tę miłość, stanowiąc jedno z najbardziej uniwersalnych dań, lubianych prawie wszędzie. Nawet jarosze mają swoje rosoly z warzyw.

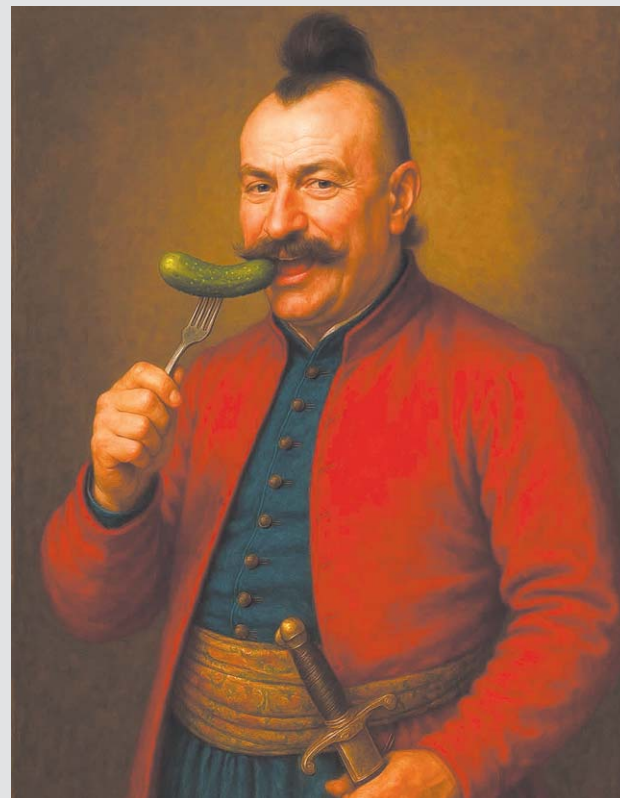
Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

A z rana kawa narodowa i „podkawik”, „Kuchnia i apteczka narodowa”, Wilno 1860 rok

Sposób gotowania kawy. Najlepsza kawa do gotowania tylko co spalona i zmielona, a lepiej jeszcze stłuczona w moździerzu; dwójakie jest sposób urządzania kawy, najlepszy następujący: imbryk robi się wielkości takiej, jakiej kto sobie życzy, z blachy białej, angielskiej, z dwoma ścianami, na palec od siebie oddalonymi, aby w tę próżnię można było nalać wody gorącej; przy ręczce od imbryka robi się otwór, przez który nalewa się woda, przy tem przy wierzchu imbryka musi być obręcz w miarę wielkości imbryka, przyszywa się worzeczek z rzadkiego płótna do tego obręczka i wkłada się do imbryka; kiedy trzeba urządzać kawę, nalewa się bardzo gorąca woda w tę ścianę próżną, aby był gorący przez to imbryk; sypie się kawy po łyżeczce sporej na osobę do tego worczka i zalewa się gorącym podkawikiem; kilka minut potrzymano i zamknięty szczelnie wierzchem imbryk, aby kawa nie wytychała się, nalewa się do filiżanek też ogrzanych dobrze, bo wiele kawa na tym traci, kiedy ją podają chłodną. Tak urządzona kawa bardzo smaczna. NB. Podkawik gotuje się z cykoryi, dodawszy troszeczkę do niej kawy dla zapachu.

Staropolskie kiszzone ogórki, XVIII wiek

Solic ogórki na czas późniejszy. Nabierawszy ogórków, omyć one, osuszyć na prześcieradle, ochłodzić przez dzień i noc w słomie, potem na przemianę warsztę ogórków, warsztę liścia



FOT. ARCHIWUM J.D.

wiśniowego, kopru z potrzebą solą w beczkę pakować, gdy się napełni, dnem zamknąć, smołą, jak wyżej oprowadzić najmniejsze

szczeliny i w wodę zimną zachować. W takim razie trzeba mieć ogórki późniejsze, gdy woda nieco ochłodzi.

I rabarbar z kuchni Potockich sprzed ponad 100 lat

Rabarbar. Rabarbaru używamy do zup, mięs, na kompot i do ciastek. Do zupy zaciąganej mąką, zabieleną śmietaną kwaśną, dodajemy rabarbaru obranego, pokrajanego w kostkę, zalanego rosółem w rondelczku i zagotowanego. Do takiej zupy dajemy ryż lub grzaneczki.

Do consommé zakwaszonej rabarbarem dodajemy knelki z kur lub grzanki z parmezanem. Można ją podawać na zimno w filiżankach.

Do mięs duszonych, pokrajany rabarbar z wrzącej wody wybrać do rumianego lub białego sosu i dane mięso nim polać.

Kompot zaś robi się w ten sposób, że pokrajany rabarbar wrzuca się na wrzącą wodę i zaraz wybiera łyżką na gorący syrop, a zagotowany wystudza.

Do ciastek zaś odlać kompot z rabarbaru ze syropu na sito, a gdy dobrze ocieknie, kłaść na wycięte kółeczka z ciasta francuskiego lub kruchego; po upieczeniu pocukrować.

• **WIĘCEJ STAROPOLSKICH RECEPTUR, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH I KULINARNYCH, PORAD I INSPIRACJI DO GOTOWANIA NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO W UMK W TORUNIU: WWW.FACEBOOK.COM/ KUCHNIA STAROPOLSKA**

Propozycje na niedzielny obiad

ZUPA

Cytrynowa pana Berensa

SKŁADNIKI: litr wody, 1 cebula, 3 łydgi selera naciowego, 1 marchewka, sok i skórka z 1 cytryny, 3 żółtka, 2 łyżki oliwy, sól, biały pieprz, pół łyżeczki mielonej kolendry, pieprzu i anyżku.

WYKONANIE: na oliwie zeszklić drobno pokrojoną cebulę, seler i marchew. Dodać kolendrę, pieprz i anyżek. Po 5 minutach wlać wodę. Całość doprowadzić do wrzenia, a później gotować 30 minut pod przykryciem. Przecedzić przez sito i wlać sok z cytryny.

Ubić żółtka z sokiem i skórką z cytryny, rozcieńczyć dwiema łyżkami wywaru. Stopniowo wlewać do zupy, podgrzewać, stale mieszając, aż zupa zgęstnieje. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko.



FOT. WALDEMAR SJULISZ

DRUGIE

Kaszanka z grilla

SKŁADNIKI: 8 kaszank, 3 cebule, świeży tymianek, chrzan, musztarda, ziemniaki opiekane.

WYKONANIE: rozpalić grill, zacczekać, aż utworzy się żar a nie będzie ognia. Ułożyć kaszanki na ruszcie. Opiekać, delikatnie przewracając w połowie na drugą stronę. Na patelni

zasmażyć pokrojoną w plastry cebulę. Doprawić solą z pieprzem. Ugotować młode ziemniaki al dente. Opiec na patelni. Podawać kaszankę z cebulą, ziemniakami, chrzaniem i musztardą. Udekorować świeżym tymiankiem.

Lub szaszłyki z wątróbki

SKŁADNIKI: 80 dag wątróbki drobiowej, 30 dag wędzonego boczku, listki świeżej szalwii, 2 czerwone cebule, czarny pieprz.

WYKONANIE: Czarny pieprz rozbić młotkiem. Wątróbki podzielić na półki i obsypać grubo młotkowanym pieprzem. Na plasterkach boczku układać listki szalwii, zawijać wątróbki w boczek. Nabijać na szpikulce do grillowania. Przedzielać plasterkami czerwonej cebuli. Grillować, aż wątróbki nie będą krwiste.



NASZ PLEBISCYT

ZGŁASZAJCIE SWOJE
KANDYDATURY W KATEGORIACH:



JEDNOSTKA OSP ROKU



DRUH OSP ROKU



**MŁODZIEŻOWA DRUŻYNA
POŻARNICZA ROKU**

W KAŻDEJ KATEGORII
PRZEWDZIANO NAGRODY:

I
MIEJSCE

3 000 zł

II
MIEJSCE

2 000 zł

III
MIEJSCE

1 000 zł



NA ZGŁOSZENIA CZEKAMY DO **31 MAJA** DO GODZ. **23:59**

SZCZEGÓŁY: dziennikwschodni.pl

Plebiscyt odbywa się pod patronatem
Oddziału Wojewódzkiego Związku
Ochotniczych Straży Pożarnych w Lublinie

